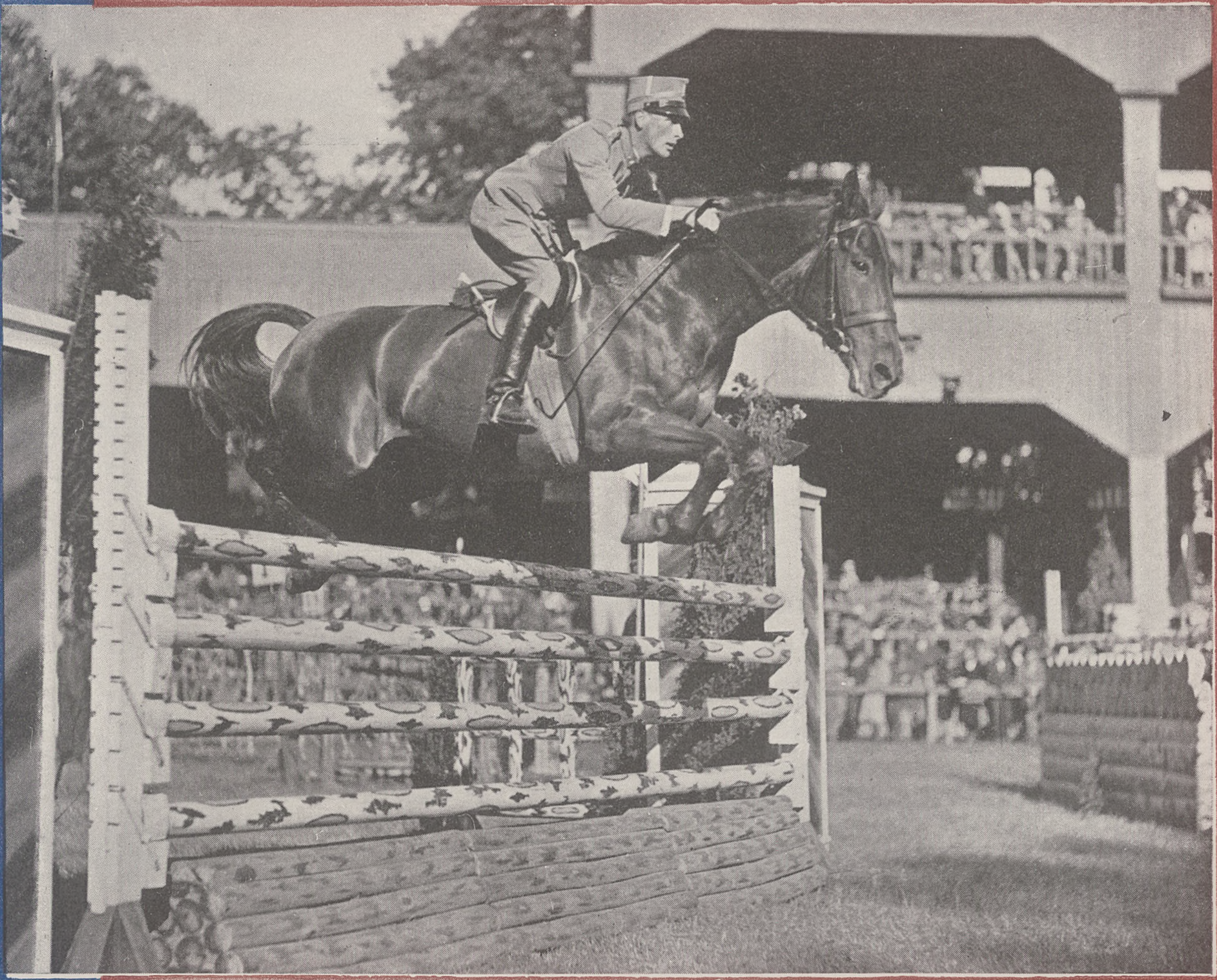
jeździec i hodowca

Nr 17 1939



Por. Nils v. Ankarcrona (Szwecja) na wł. Sampo.

WYKAZ OGIERÓW ZAKUPIONYCH NA WYSTAWIE W POZNANIU
dn. 4 i 5 maja 1939 r.

I. Dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

a) woj. poznańskie.

L. p.	Nr kat.	Nazwa i pochodzenie ogiera	Stado	Cena zł	Przydział	Nagrody
1	6	**Imbro** xo (399 Schagya o — Łuna x)	Gogolewo	3000	Berdówka	
2	9	**Epuzer** xo (1035 Epsom x—Rolanda xo)	Uchorowo	3000	Łąck	
3	10	**Ismait** xo (1115 Schagya—Giewont o — Krasna xo)	Dobrojewo	3000	Łąck	
4	11	**Issus** xo (1418 Teobald x — Meka xo	Dobrojewo	3000	Berdówka	
5	16	**Jedynak** xo (509 Star of Hanover xo — Delta x)	Mchy	3500	Berdówka	
6	17	**Impas** xo (Kismet xo — Dumka x)	Gałowo	5000	Łąck	medal srebrny
7	18	**Infant** xo (LVIII Mazepa oo — Ira II x)	Obra	3000	Łąck	
8	20	**Junak** xo (914 Czardasz xo — Siglava xo)	Mchówek	3500	Łąck	list pochwalny
9	31	**Iberius** x (Cancara II x — Berta x)	Góreczki	3500	Janów	list pochwalny
10	35	**Jupiter** x (949 Aufpasser x—Karta x)	Nielęgowo	3000	Janów	
11	39	**Imperator** x (1572 Dumping xx—Hanka x)	Wielichowo	4000	Łąck	medal brązowy
12	46	**Izop** x (Cyrus xx — Walizka x)	Iwno	3500	Janów	list pochwalny
13	51	**Indus** x (407 Indianer x — Heissa x)	Pępowo	5000	Sieraków	medal srebrny
14	58	**Ikarus** x (852 Hipolog x — Dona x)	Urbanowo	3000	Berdówka	
15	71	**Ibis XII** (Gardist xx — Maskarada o)	Szczypiorno	3000	Łąck	

b) woj. pomorskie.

L. p.	Nr kat.	Nazwa i pochodzenie ogiera	Stado	Cena zł	Przydział	Nagrody
1	60	**Schagya — Jantar o** (464 Schagya o—Jędza xo)	Góra	4000	Łąck	medal brązowy
2	65	**Marabu** x (404 Wędrowiec x—Instruz x)	Mełno	3000	Łąck	
3	66	**Diskus** x (404 Wędrowiec x — Hedschra x)	Mełno	3500	Łąck	list pochwalny
4	67	**Indo** x (Proporzec xx—Tamusia x)	Komierowo	3000	Łąck	
5	68	**Brygadier** x (121 Wanderfex x — Baronesse x)	Buczek	3500	Łąck	
6	69	**Veritabel** x (121 Wanderfex x—Fanfara x)	Buczek	3500	Łąck	
7	73	**Oleander** x (622 Monarchist x — Olly x)	Białochowo	3000	Łąck	

(Dok. nast.)

Jeździec i hodowca

17

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

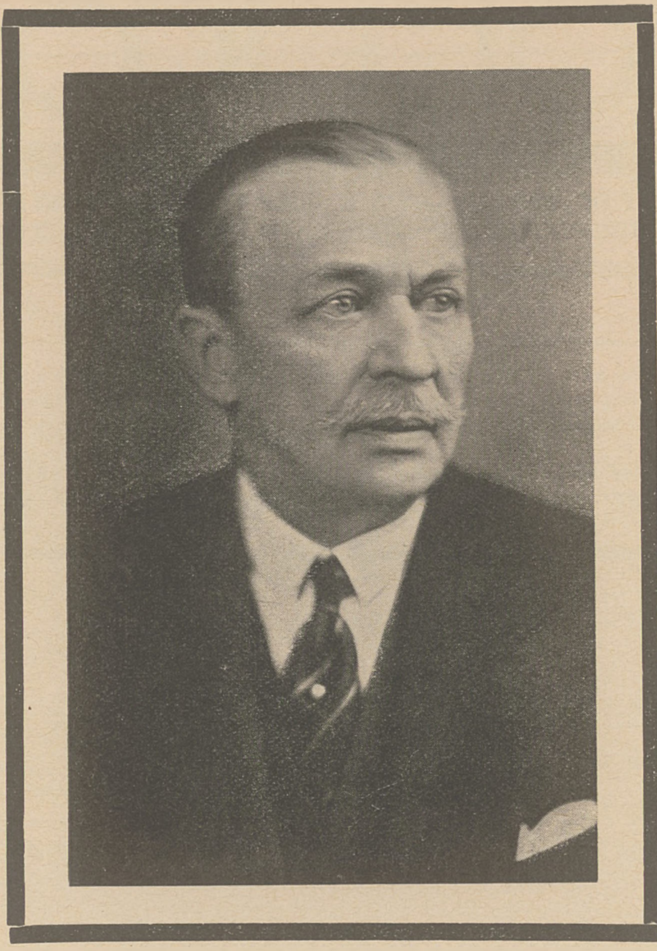
ROK XVIII. WARSZAWA, 10 CZERWCA 1939 R.



OTWARCIE TORU WYŚCIGOWEGO NA SŁUŻEWCU DN. 3.VI. 1939 r.

Minister Rolnictwa i Ref. Rolnych p. Juliusz Poniatowski, II Wiceminister Spraw Wojskowych gen. bryg. Aleksander Litwinowicz i Nacz. Wydz. Chowu Koni M. R. i R. R. inż. Witold Pruski, w rozmowie z Prezesem T-wa Zach. do Hod. Koni Michałem hr. Komorowskim.

Ś.p. ordynat Maurycy hr. Zamoyski



Dn. 5 maja w Pałacu Błękitnym w Warszawie zmarł Maurycy Klemens hr. Zamoyski, XV ordynat na Zamościu, syn Tomasza i Marii z hr. Potockich, urodzony w r. 1871.

Straciła w Nim Polska obywatela dużej miary i wielkiego serca. Postawiony na czele magnackiej fortuny rodowej, nie sprzeniewierzył się ani na chwilę zacnym tradycjom swego rodu, biorąc przy tym żywy udział w życiu publicznym kraju.

W r. 1902 był prezesem Filharmonii Warszawskiej, w roku 1903 — prezesem Centralnego T-wa Rolniczego, w roku 1906 posłował do Dumy.

Podczas wojny światowej był w Paryżu jedną z najwybitniejszych osobistości, przygotowujących grunt pod organizację armii polskiej we Francji i pod udział Polski, na prawach kombatantki, w traktacie wersalskim.

Od r. 1917 do r. 1919 był w. prezesem Komitetu Narodowego w Paryżu, po czym objął tamże stanowisko posła R. P. i piastował je przez lat kilka.

W r. 1924 przybył do Warszawy, gdzie mu powierzono tekę ministra spraw zagranicznych. Po usunięciu się od działalności politycznej, był czas jakiś prezesem Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, po czym nadwątlone zdrowie zmusiło go do wycofania się z życia publicznego wogóle.

Ogromna skromność osobista, cechująca Zmarłego ordynata, kazała mu zawsze usuwać się w cień, a pracę dla ogółu traktować jedynie, jako obowiązek osobisty i tradycyjny, nie zaś — jako odskocznię do zaszczytów i godności.

Zgon ś. p. ordynata hr. Zamoyskiego okrył żałobą małżonkę jego Marię z ks. Sapiehów, liczną najbliższą rodzinę oraz wiele spokrewnionych rodów arystokratycznych.

Zmarły był wybitnym hodowcą koni, to też z tytułu charakteru naszego wydawnictwa, poświęcimy słów parę tej dziedzinie Jego działalności życiowej.

Ordynat Maurycy hr. Zamoyski odziedziczył po śmierci ojca swego Tomasza, w dobrach ordynacji, stadninę, która liczyła około 20 klaczy i znajdowała się na folwarku Michalów, w pobliżu rezydencji — Klemensowa.

Były tam klacze wysokiej półkrwi, trochę anglo-arabów oraz cenne roadstery.

Ogiery pełnej krwi do tej stadniny oraz roadstery sprowadzane były z Anglii. Najlepszym z roadsterów był Stuart. Syn Stuarta Hetman nabyty został przed wojną do Estonii, do stada w Torgel i tam się odznaczył. Do dziś dnia imię jego jest w tym kraju znane.

W r. 1895 założył ordynat Maurycy hr. Zamoyski stado pełnej krwi, które w r. 1897 zainstalował w alodialnym majątku swoim w Starej Wsi, pod Warszawą. W r. 1899 w Starej Wsi było 16 matek, przeważnie importowanych z Francji (9) i tylko 2 krajowe. Były tam następujące klacze: Alouette II, Tercerola, Bribona, Hungaria, Charlotte Corday, Banderola, Althea, **Lady Pellegrino**, Saturne, Ravissante, Lady Perth, Pot-Pourri, Epée, Western Rose, Felicita, Farsa.

W r. 1898/99 ordynat dzierżawił z Niemiec og. Bendigo, który dał Black Cherry, babkę Blandford'a. Początkowo, w r. 1893, hr. Zamoyski założył stajnię gentlemańską i sam

jeździł, po tym skompletował poważną stajnię. Pierwszymi końmi w stajni były: Alouette II, Leda, Western Rose.

W r. 1895 występują na torze, nabyte w Krasnem Hungarian i Ararat, wybitne konie.

Do końca r. 1895 trenerem był Rudolf; kierował stajnią sam ordynat. W jesieni 1895 r. objął kierownictwo stajni bar. Krumpel O'Connor. Stajnia stała w Moczydłach, pod Warszawą. Z koni wyścigowych Maurycego hr. Zamoyskiego odznaczyły się zwłaszcza Hungarian, Ararat, Milanaise (po Fellegrino), kupiona w Deauville w r. 1896, która wygrała ogółem 25.415 rb., a po tym w stadzie dała znakomitego Galtee Boy'a.

W r. 1896 bar. Krumpel nabył w Anglii dla stada kl. Vira po Gallinule, która się okazała znakomitą matką. Dała ona doskonałą Heroinę i Zejtuna (już w stadzie Łazarewa). Gdy na torach wyścigowych pojawiły się wypadki doppingu — i żaden właściciel stajni nie mógł mieć pewności, że własny trener lub żokej tego na koniach sobie powierzonych nie zastosuje, wówczas zdecydował się zwinąć stajnię wyścigową, zatrzymał tylko kilka koni użytkowych lub zdatnych do hodowli półkrwi, które przeniósł do Michalowa.

Na jesieni 1903 r. ordynat sprzedał stado Łazarewowi, który utrzymywał je w dalszym ciągu w Starej Wsi, aż we wrześniu 1914 r. zostało ewakuowane do Rosji.

W tym czasie hr. Zamoyski zakupił od hr. Mieczysława Orłowskiego z Malejowic na Podolu stado koni anglonormandzkich, złożone z cennych importowanych ogierów i klaczy. Od tego czasu starania ordynata poszły w kierunku wyhodowania pięknego, rosłego i chodnego konia powozowego. Ogiery, importowane z Francji po najlepszych reproduktorach linii Fuschia — Cherbourg — dały piękny przychówek. Najwybitniejszymi ogierami były Ulysse po Moonlighter i Indigo po Sebastopol, które doprowadziły do pięknego rezultatu hodowlanego, niezmiernie chodnych, wytrzymałych i dorodnych koni.

Wojna zniszczyła prawie doszczętnie owoc wieloletniej pracy. Dużo cennych klaczy zostało zarekwirowanych przez wojska, cały roczny i dwuletni przychówek, którego nie można było uprowadzić w głąb Rosji, został przez Austriaków i Niemców wywieziony.

Część stada: ogiery i około 20 najcenniejszych klaczy wyprowadzono na Ukrainę, skąd, w czasie okupacji niemieckiej, pa trzech latach tułaczki wróciły do Michalowa 2 ogiery i 6 klaczy. Dały te konie początek odrodzenia stada, które, po powrocie z Francji w r. 1924 ordynat Maurycy hr. Zamoyski począł na nowo kompletować. Przybyły wówczas 2 klacze, rewindykowane z Niemiec.

Wobec trudności znalezienia i nabycia dobrego ogiera anglo-normandzkiego, ś. p. Zmarły zaczął chować konie półkrwi do remontu. Doskonały Kertbeny (Sac-à-Papier— Kevelaer po Styx), dał dużo bardzo wyrównanych koni użytkowych na suchych nogach i doskonałych w ruchach, chętnie nabywanych (w 90%) przez Komisje Remontowe.

Szlachetny folblut Javelot, importowany z Francji przez ordynata w r. 1929, dał z niektórymi klaczami półkrwi klasowe konie typu wierzchowego. A ostatnio sprowadzony ogier pełnej krwi, Monarchiste, (Monarch — Filleule po Combourg), bardzo piękny i kościsty koń, który wskutek nieszczęśliwego wypadku padł w tym roku, zostawił bardzo obiecujący przychówek.

Od r. 1928 Zmarły używał do chowu półkrwi klaczy pełnej krwi, jak: Baby Daisy, Beg Meil, Capricious, Carpette, Grivette, Newa, Siska, które też sporadycznie były odchowywane ogierami pełnej krwi.

Zmarły ordynat był wielkim miłośnikiem koni i urodzonym hodowcą. Sam doglądał stado jak najtroskliwiej, a znając każdego źrebaka od urodzenia, śledził jego rozwój i wychów.

Żywa w Nim była, tak powszechna u szlachty polskiej, żyłka do konia i ukochanie tego wiernego towarzysza broni i życia ziemianina. Jak już wzmiankowaliśmy, sam jeździł na wyścigach płaskich i w steeplach, był też świetnym jeźdźcem terenowym i doskonale powoził. Znał się na koniach i umiał wyczuć i wypatrzeć zalety oraz uzdolnienia każdego z nich.

Przez zgon ś. p. Maurycego hr. Zamoyskiego Polska straciła nie tylko zasłużonego obywatela i męża stanu, ale też zamiłowanego i wybitnego hodowcę konia szlachetnego.

Cześć Jego pamięci!

Inż. ZYGMUNT hr. PLATER-ZYBERK

Nowy tor wyścigowy na Służewcu

Opracowany od szeregu lat i dzisiaj już zrealizowany projekt nowego toru wyścigowego na Służewcu nie jest przypadkową teoretyczną pracą lub też kopią zagranicznych torów, jak to sobie wielu przedstawia.

Wyrósł on równolegle do istniejącego toru Mokotowskiego, którego braki z każdym rokiem dawały się ciężej odczuwać. Tor Mokotowski od powojennych czasów, szczególnie po nabyciu Służewca, traktowany był jako prowizorium, starano się nie czynić w nim znacznych inwestycji, a jedynie podtrzymywać jako tako stan torów i budynków. A jednak pochłaniało to znaczne sumy: drewniane stajnie i trybuny wymagały rok rocznie nowych wkładów i remontów. Owa pozycja ciągłych napraw i kosztów skłoniła T.Z. do H.K. w P. do polityki jednorazowego wydatkowania większej sumy, czy to na przygotowanie podglebia pod tory, czy też na ogniotrwałe i termicznie wytrzymałe budynki.

W tym duchu został opracowany program rozbudowy toru Służewieckiego i w tym duchu zrealizowano go. Luksusy wszelkie zostały z punktu wyeliminowane i nie ma tu naśladownictwa kosztownych torów zagranicznych. Starano się jedynie wprowadzić te ulepszenia, które ułatwiają funkcjonowanie techniczne wyścigów.

Nowopowstały tor na Służewcu jest jedynym w swoim rodzaju w Europie. I to nietylko ze względu na znaczny rozmach całości, na skalę bieżni wyścigowych i treningowych, ale też i ze względu na ogromną kolonię mieszkalno-trenerską, z wykwintnymi, rzec można, stajniami.

Przeważnie tory zagraniczne nie przedstawiają zespołu bieżni z częścią mieszkalno-stajenną. Odbywają się tam przewidziane programem parę razy do roku spotkania i eliminacje, rozgrywające się za każdym razem na innym turfie podstołecznym. Duże kluby wyścigowe dysponują paroma torami nietylko w obrębie własnego miasta, lecz posiadają wyścigowe tory na letnią porę nad morzem, lub w zimowym okresie na południu. Tory owe położone zazwyczaj malowniczo, w rozplanowaniu swym są chaotyczne. Powstają jako małe podmiejskie tory, dla których dokupuje się, w miarę powodzenia i możliwości finansowych,

okoliczne tereny. Dzisiaj są one tak zacieśnione, że o normalnym dojeździe i parkowaniu wozów mowy być nie może, a sam tor zeszpecony jest dostawionymi w miarę potrzeby trybunami.

Rzecz się miała inaczej z torem Służewieckim. Zdając sobie sprawę z doniosłości tego głównego toru w Polsce, zasilającego całą hodowlę końską w kraju, trzeba było zawczasu przewidzieć szerokie możliwości rozrostu stolicy i technicznie zastosować nowoczesne urządzenia toru. Trzeba to było konsekwentnie przeprowadzić na całej linii, gdyż z chwilą uruchomienia toru, o znacznych zmianach mowy być nie może. Rozpatrując problem założenia nowego toru, Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce doszło do wniosku, że bieżnie na wyścigi płaskie i przeszkodowe muszą być uzupełnione osobnymi torami treningowymi a wymagało to znacznie większej przestrzeni, niż na dotychczasowym torze Mokotowskim (140,5 ha). Poza tym liczba koni, wzrastająca z roku na rok powodowała znaczne zacieśnienie terenu stajennego na Mokotowie; było to możliwem na krótki okres czasu — do chwili zwinięcia starego toru. Rozłożywszy mieszkania i stajnie na nowym terenie o powierzchni pożądanej dla Towarzystwa, przekonano się o ile więcej miejsca pochłonie na Służewcu dawna kolonia mieszkalna z placu Unii Lubelskiej.

Wybór miejsca pod nowy tor wyścigowy nie był łatwy, proponowane tereny na Rakowcu były zbyt niekształtne i małe. Czerniaków mieści się na podmokłych gruntach, inne podmiejskie tereny nie posiadają odpowiedniej komunikacji z miastem.

Zarząd Dóbr Wilanowskich, parcelując fowarki swe zachodnie aż po Okęcie, posiadał parę większych obiektów, z których teren Służewiecki sprzedał Towarzystwu w roku 1925.

Pod względem komunikacji i ogólnego ukształtowania się był on idealnym. Chcąc wyzyskać maksymalnie przestrzeń przeznaczoną pod tory, uzyskało się resztę przestrzeni o rozplanowaniu, które wydać się mogło chaotycznym. W dodatku teren przecięty jest rzeczką i stawem na dwie części o znacznej, jak na okolice Warszawy, różnicy poziomu. Zdecydowało to o usytuowaniu torów płaskich i przeszkodowych z północy na południe, toru treningowego ze wschodu na zachód oraz zorientowanie trybun na wschód dla uniknięcia południowych i zachodnich promieni słonecznych. Podjazdy pod trybuny nie zaprojektowano od istniejącej szosy Puławskiej, jakby można było oczekiwać, lecz po stronie przeciwległej w przedłużeniu przyszłej arterii NS II. Do czasu powstania arterii NS II, łączącej Służewiec w prostej linii z Warszawą, wjazd główny odbywać się będzie bramą od Al. Puławskiej.

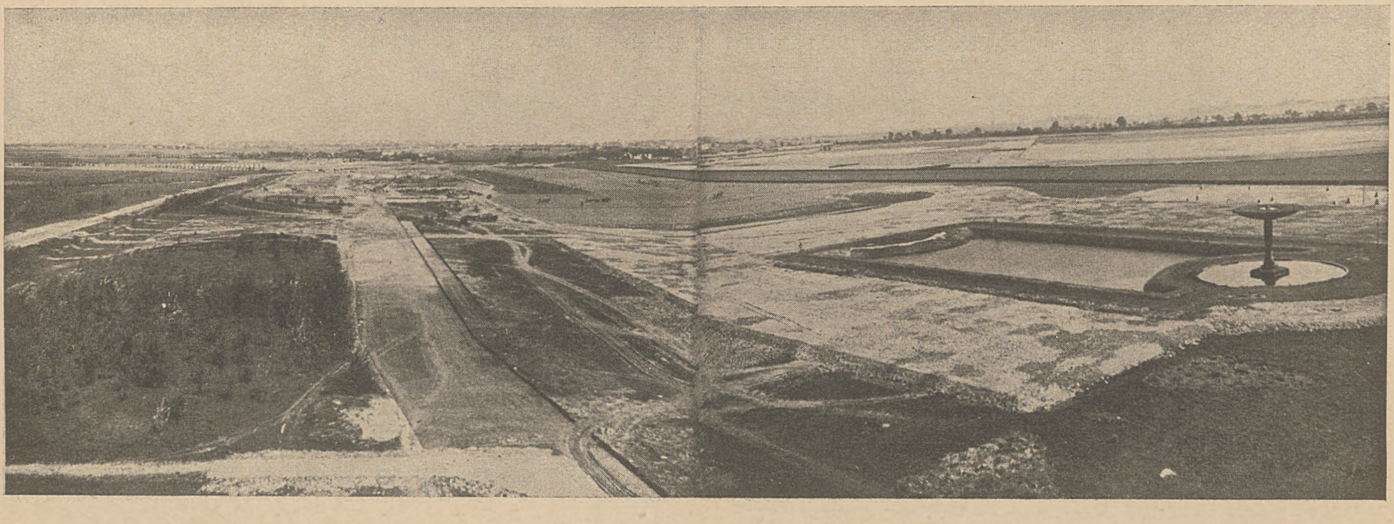
Aleja szerokości 52 m, z dwoma 9 m jezdniami pośrodku i chodnikiem od strony toru, prowadzi łukiem do samego autoparku.

Charakter wjazdu, jakby do prywatnego parku, ze strzyżonym żywopłotem świerkowym po lewej stronie, zasłaniającym widok na tor i trybuny. Wzamian tego z alei o wyższym poziomie, ponad dachami i drzewami roztacza się widok na Warszawę i Okęcie. Pierwsze wrażenie przestrzeni i zieloności, tak kontrastujące z charakterem rozbudowanego miasta, towarzyszy przyjezdnemu na całej przestrzeni. Dopiero przy wjeździe do autoparku ukazuje się po lewej stronie na wzniesieniu najpierw III-cia trybuna, następnie II-ga główna, a w końcu I-sza członkowska z obszerną wagą i siodlarnią. W głębi na osi długiego placu widnieje wysoka 40 m wieża ciśnień.

Autopark pomieścić może z czasem do 2000 wozów prywatnych i taksówek oraz ponad 25 autobusów. Istnieje jeszcze jeden dojazd dla Zarządu Towarzystwa i gości oficjalnych z Alei Puławskiej do I-ej trybuny bez przecięcia ogólnego ruchu na autoparku. W przyszłości przedłużenie ulicy północ — południe NS II przejmie cały ruch kołowy na wyścigi, jako najkrótsza droga z Warszawy, przejdzie wiaduktem ponad drogami gospodarczymi i tramwajem, zbiegnie się z dzisiejszym dojazdem w głównym autoparku i w prostej linii wieży ciśnień przeleci na południe do Piaseczna. Nie będzie ona w żadnym punkcie odcinała terenów gospodarczych i stajennych od torów wyścigowych; równolegle projektowana jest szybkobieżna kolej elektryczna, która z powodzeniem zastąpi dzisiejszą odnogę tramwajową z Puławskiej. Dzisiejsza pętlica tramwajowa przy bramie wjazdowej ma być przeniesiona na wprost III-ej trybuny na niższym poziomie, z pięcioma torami zapasowymi. Położony obok przystanek kolei normalno-torowej, osobowej i towarowej, posiada identyczne połączenie z kasami przed trybunami za pomocą dwóch pieszych tuneli pod autoparkiem.

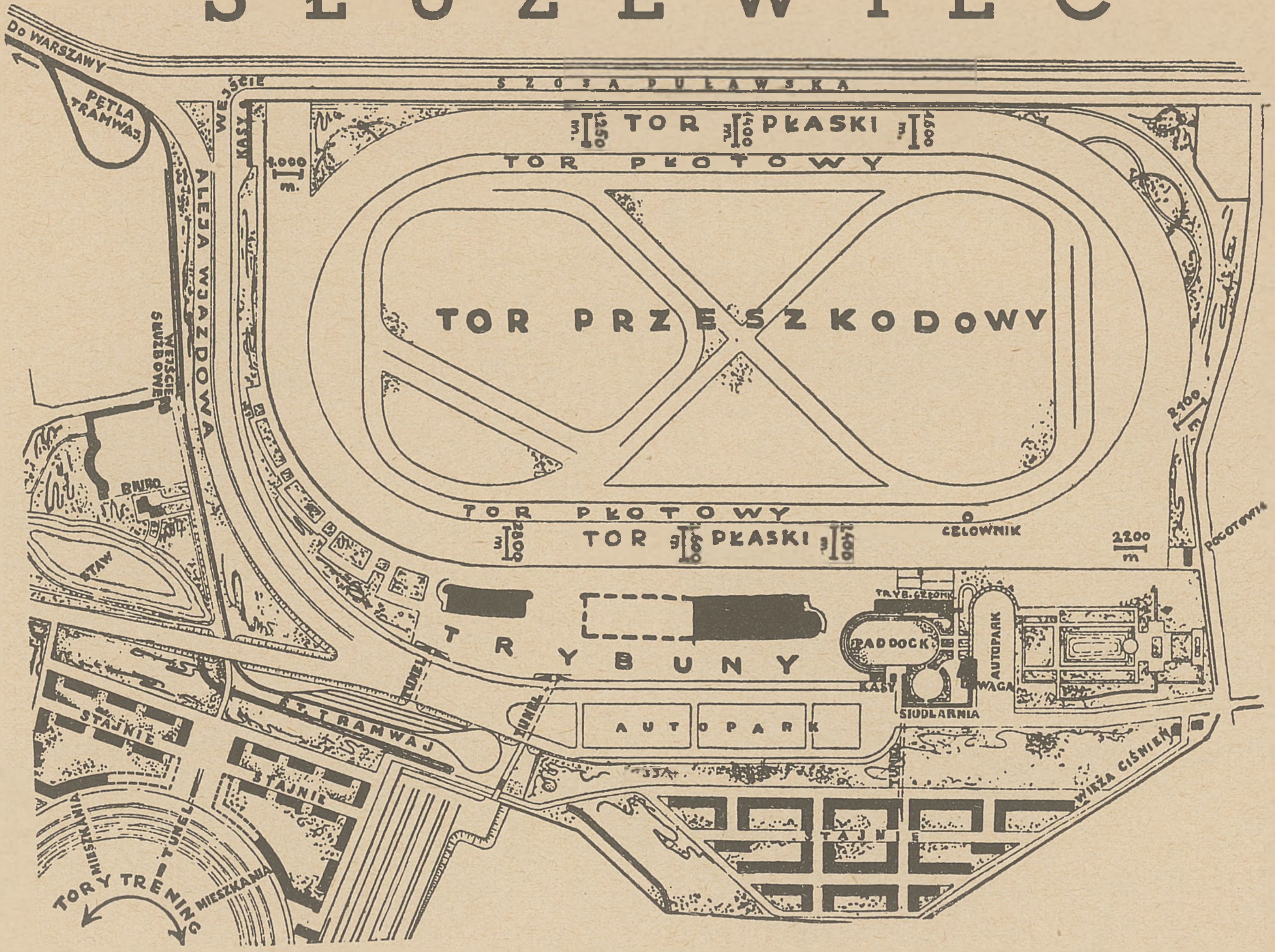
W końcu tegoż placu przy siodlarni istnieje trzeci tunel pod ulicą, łączący tereny stajenne z wagą i paddockiem. Ułatwia on przeprowadzanie koni przed i po biegach, niezależnie od ruchu przelotowego na arterii północ-południe.

Całkiem odrębnie ukształtowały się wewnętrznie mieszkalne i stajennne uliczki, o przeważającym kierunku północ-południe; zróżniczkowane są drogi o charakterze stajennym, w przeciwieństwie do mieszkalnych uliczek. Na terenie oznaczonym literą A, naprzeciwko autoparku, każda ze stajen parterowych w kształcie podkowy ma u szczytu 2-u kondygnacjowy blok mieszkalny. Na parterze mieści się koszarka dla chłopców stajennych, na pierwszym piętrze natomiast dwa mieszkania 2 pokojowe z wygodami dla



Tak wyglądał Służewiec w 1936 roku.

SŁUŻEWIEC



Plan sytuacyjny.

trenerów. Pośrodku podkowy stajennej wytknięto kółka do oprowadzania koni, z terenami sportowymi nieopodal, dla służby stajennej. W tym układzie właściciele stajen mają możność wynajęcia całych kompleksów z przyległymi mieszkaniami.

Na terenie niższym, oznaczonym literą B, przy torze treningowym mieszkania jedno i dwu pokojowe tworzą całkiem niezależne bloki, w pewnej odległości od stajen.

Same stajnie podzielone są na drobne elementy, przeznaczone dla mniejszych stadnin, bardziej popularny i łatwiejszy do podziału system. Na tymże terenie pomiędzy torem treningowym i bocznicą kolei usadowiono magazyn siana i owsa. W środku kolonii ma stanąć ochronka, świetlica, jadalnia i czytelnia dla chłopców stajennych oraz centralna pralnia i sklepy. Teren gospodarczy, oznaczony literą C, położony jest na własnym wjeździe z Alei Puławskiej, z domem inspektora, cieplarnią, garażami, wozownią, mieszkaniem administracji, biurem i mieszkaniem dozorcy przy bramie gospodarczej. Tyle co do ogólnego rozplanowania, podyktowanego potrzebami i falistością terenu.

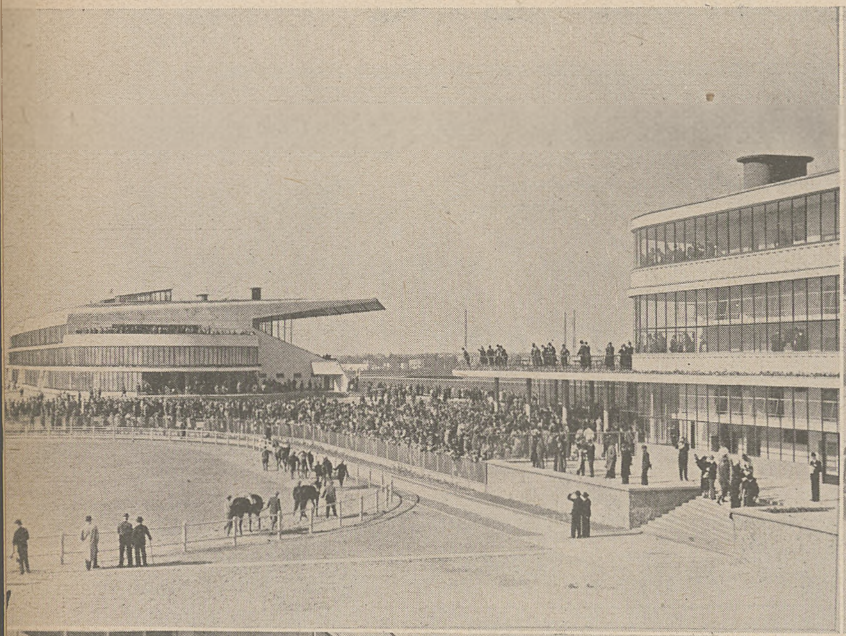
Przystępując do szczegółów, podkreślić należy, że specjalny akcent położono na przygotowanie najważniejszej, najbardziej eksploatowanej części toru — czyli na bieżnię. Wyzyskiwana jest ona u nas w cięższych warunkach, niż gdziekolwiek indziej, nie mając przerw pomiędzy sezonami oraz właściwości klimatycznych zachodnich torów. Drogi dojazdowe, systemy komunikacyjne, stajnie i mieszkania, nawet trybuny można od biedy w sezonie wyścigowym dopełnić, lecz toru zmienić niesposób. Czyż można sobie wystawić, aby jedyny tor stolicy, na którym odbywa się co najmniej w ciągu 80 dni w roku 7—9 biegów dziennie utrzymać mógł swe zadarnienie, bez odpowiedniego przygotowania gruntu, doboru traw i zraszania?

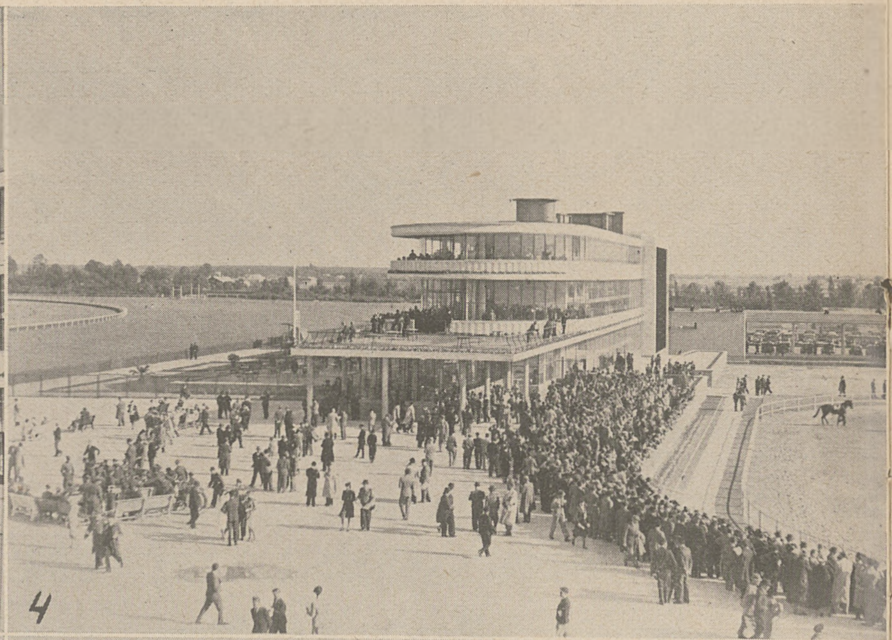
Uczyniono więc wszelkie starania na nowym torze, aby zakrzewić stałe trawy, co pociągnęło za sobą daleko idące koszty. Trzeba było przeprowadzić b. sumienną niwelację na terenie dawnych pól folwarku Służewiec, a więc przede wszystkim zdjąć warstwę uprawną grubości 10—15 cm, a następnie zmienić układ podglebia na głębokości 50 cm, aby uzyskać jednostajny skład ziemi, a nie jak to było uprzednio: zdecydowane żyły piasku lub też całe połacie gliny. Zdjęty uprzednio uprawny humus kilkakrotnie przerabiano przed nawiezieniem go na podglebie, a wszystkie kamienie z torów kilkakrotnie wybierano. Dopiero po sprawdzeniu odpowiedniego stanu gleby zasiano 5 gatunków traw, wedle recepty najlepszych naszych sił profesorskich. Do programu założenia i uprawy torów należał jeszcze drenaż płytki oraz cała instalacja sztucznego polewania torów z linią wodociągową o znacznej ilości hydrantów wzdłuż torów płaskiego i treningowego, wieża ciśnień z dwoma rezerwuarami, 2 studnie artezyjskie głęb. 24 m, oraz znaczny basen wygrzewalny pojemności 2400 m sześc. z wodotryskiem w parku członkowskim. Poza tym sprowadzono z Anglii specjalne maszyny do strzyżenia i wałowania torów, trzymając się zasady, że krótko trzymane trawy szerzej się zakrzewią i uniknie się wyrywania traw kopytami, a co za tym idzie, wadliwego porostu toru oddzielnymi kępami, a nie jednostajną darnią.

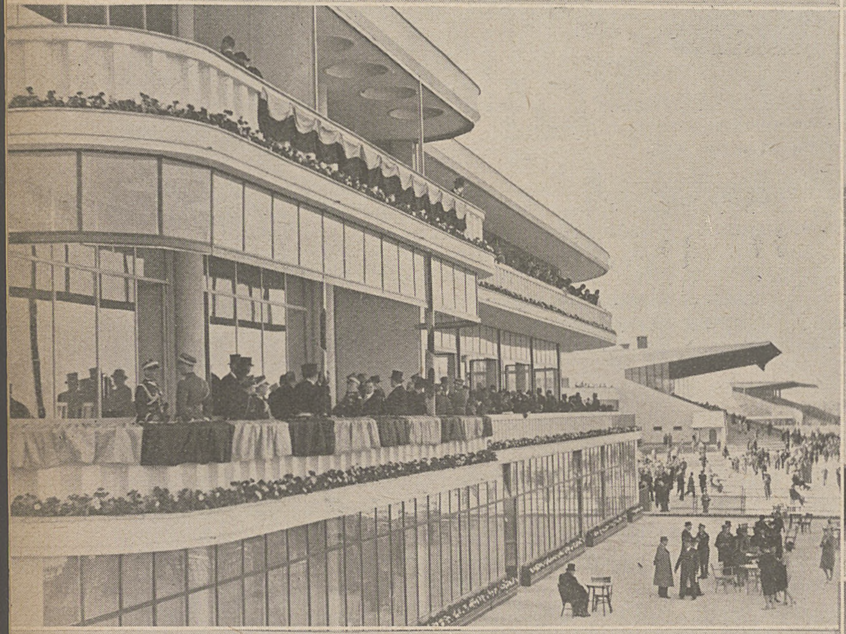
oto: N. Pelczyński

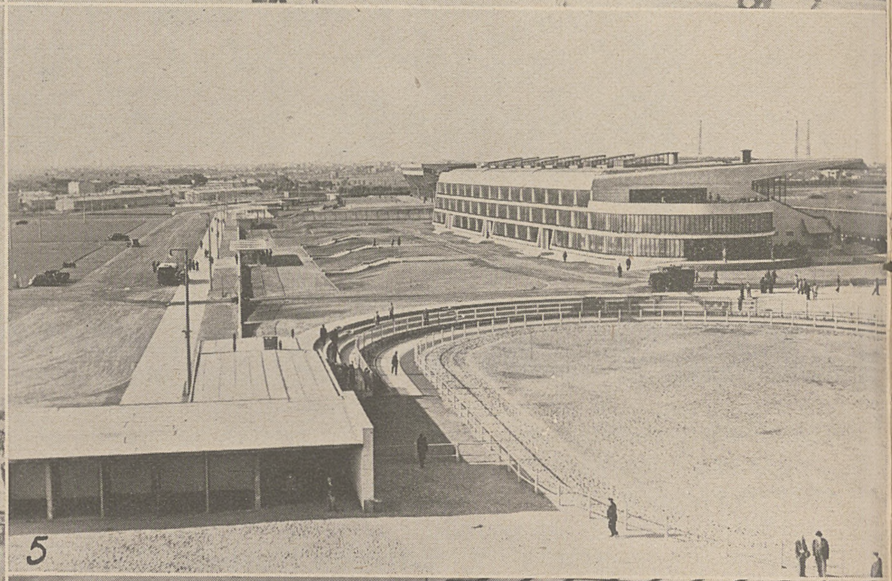
TOR WYŚCIGOWY NA SŁUŻEWCU

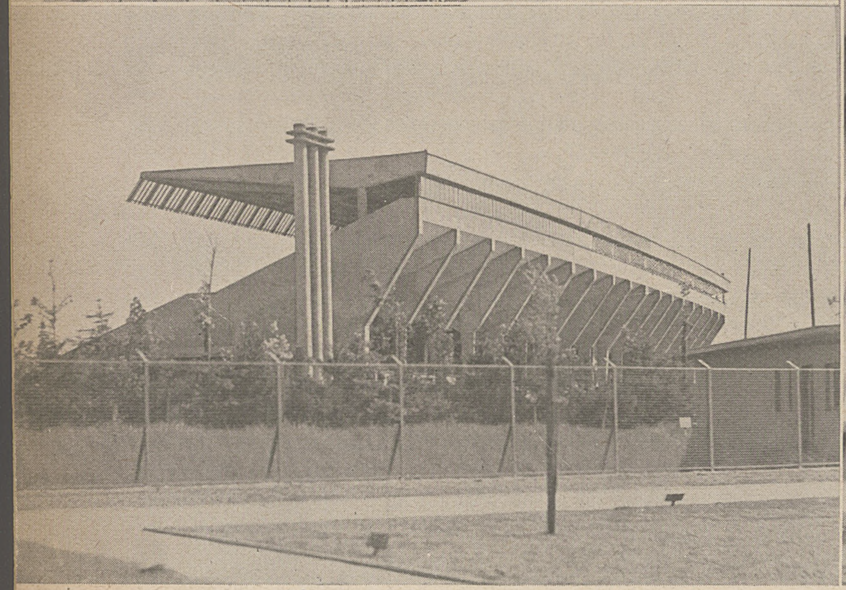
CHAMP DE COURSES à SŁUŻEWIEC

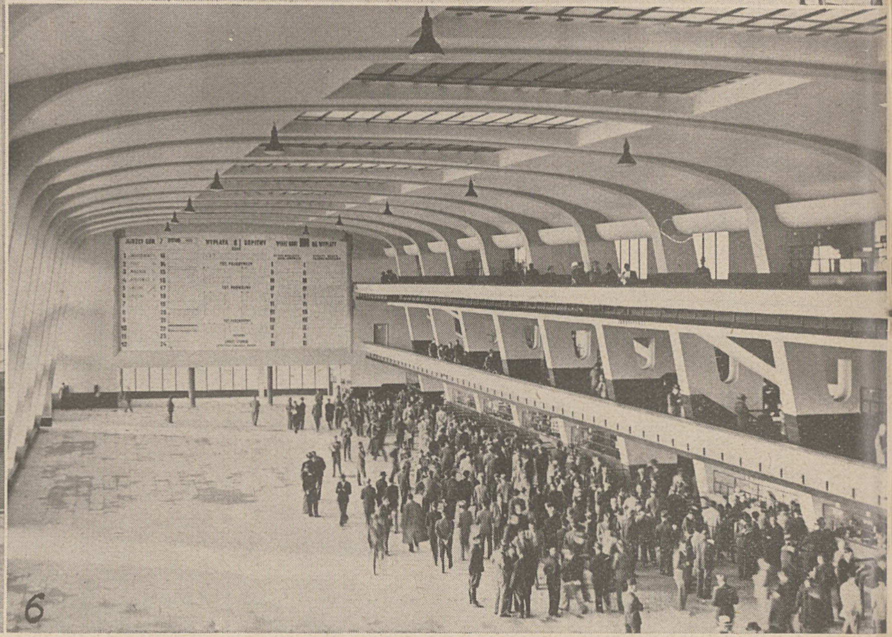


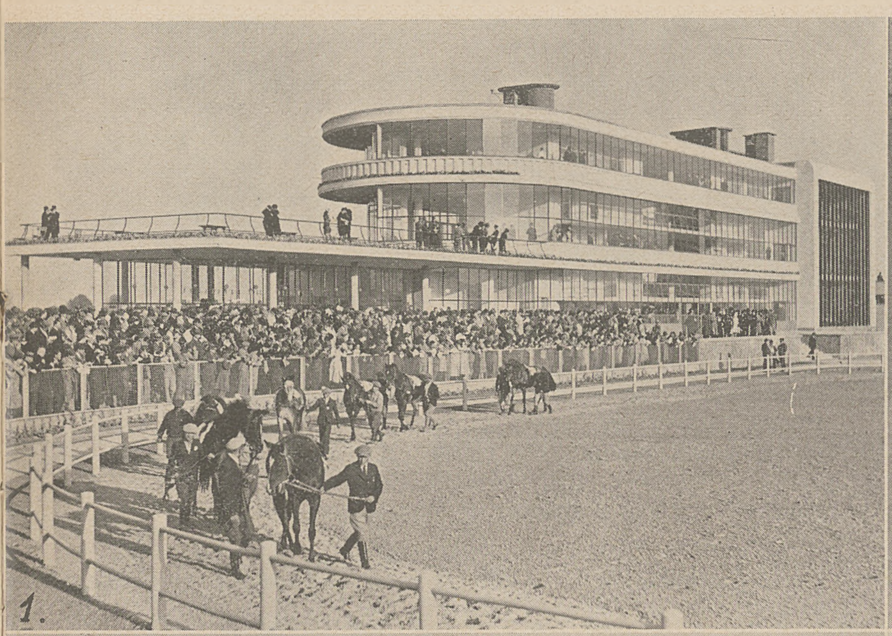


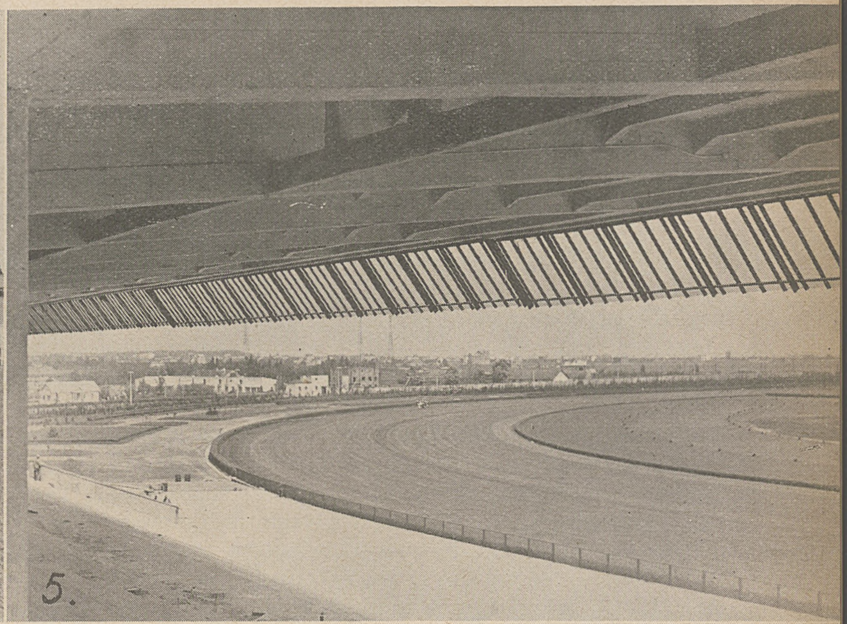


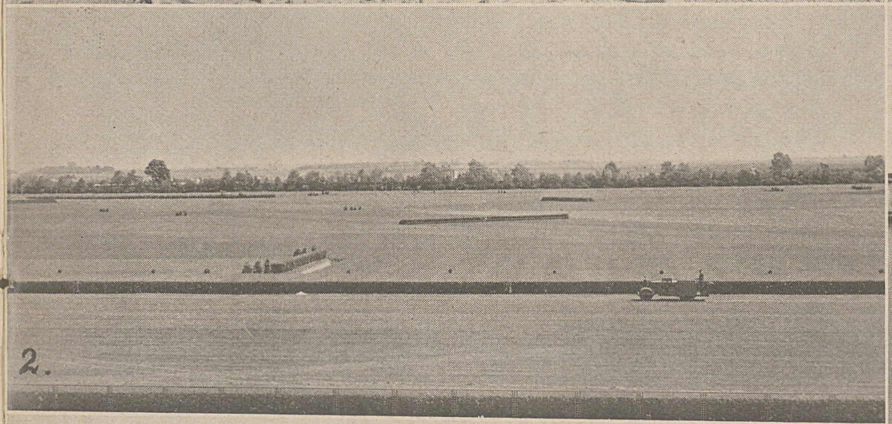






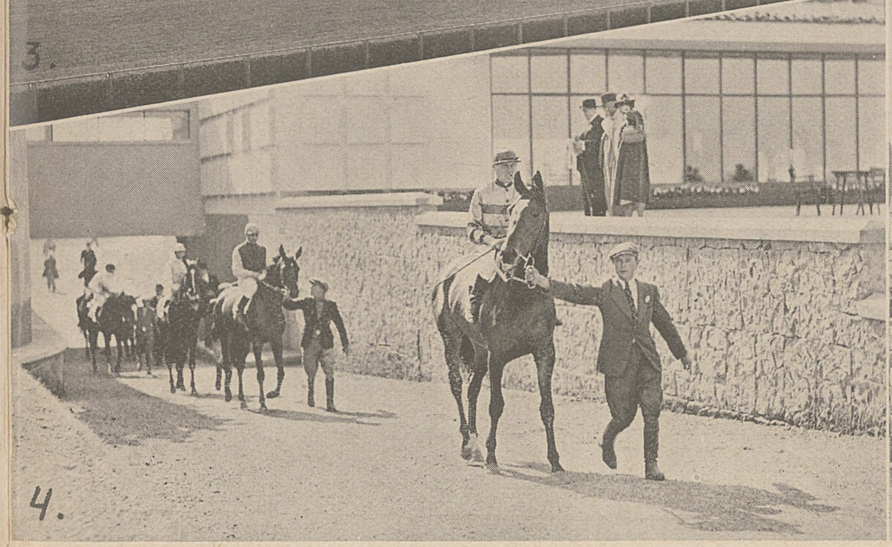














1. Trybuny: członkowska i główna, tak usytuowane, że publiczność może oglądać konie przed wyścigiem na paddocku.
2. Trybuny: członkowska (I), główna (II) i tanich miejsc (III).
3. Trybuna III, z tyłu.
4. Trybuna członkowska.
5. Panorama paddocku, trybuny głównej, alei wjazdowej i stajen.
6. Hala trybuny głównej (największa w Warszawie).

1. Tribune du pesage et pavillon, situés d'une manière qui permet d'observer les chevaux, avant la course, au paddock.
2. Tribunes: du pesage (I), du pavillon (II) et de la pelouse (III).
3. Tribune III — partie postérieure.
4. Tribune I.
5. Vue générale du paddock, du pavillon, de l'avenue d'entrée et des écuries.
6. Halle du pavillon (la plus grande à Varsovie).

1. Trybuna członkowska od strony paddocku.
2, 3, 5. Tor wyścigowy.
4. Tunel, którym konie wchodzą na tor.
6. Stajnie.
7. Autopark przy trybunie członkowskiej.

1. Tribune du pesage du côté du paddock.
2, 3, 5. La piste.
4. Tunnel d'entrée des chevaux sur le champ de courses.
6. Écuries.
7. Autoparc auprès du pesage.

Praca, pieniądze i czas, poświęcone odpowiedniemu przygotowaniu bieżni, nie robią wrażenia na widza, poza szmaragdową zielenią torów i żywopłotami z ligustrum.

Główna uwaga przyjezdnych koncentruje się na dominującym akcencie całości — na trybunach; są one indywidualnie potraktowane, stąd pewna różnorodność formy, spowodowana przeznaczeniem każdej z trybun.

Niejednolitość wyrazu jest dziś widoczniejsza, nim część parkowa nie podrośnie i nie włączy w całość parku wyścigowego parę luźnych budynków, znikomych w tej skali. Nie są to kamienice miejskie lecz pawilony w parku. Dla publiczności najtańszych miejsc powstała t. zw. trybuna III-cia. Wskutek znacznego i najbardziej ruchliwego elementu, wchodzącego i schodzącego wciąż ze stopni, nadany jest kształt jednospadkowej stopniowanej pochyłości bez nawiązania z halą wnętrza. Nie ma tu miejsc siedzących, a przy ustawieniu ludzi w dwa rzędy na stopniach, pomieścić można do 7000 widzów. Przed deszczem są całkowicie zabezpieczone dachem jedynie tylne rzędy. Deptak przed trybunami, wyłożony płytami betonowymi, schodzi trzema spadkami do toru płaskiego, a od strony ogrodu tworzy taras, na którym mogą być ustawione stoliki i krzesła. Taras łączy się bezpośrednio z restauracją tanich miejsc i dużą halą przyziemia na trybunie.

Kasy totalizatora, z tablicą wypłat i biegów wyżej, mieszczą się w środku hali, lecz jest możliwość, przy znacznym natłoku, umieszczenia kas na zewnątrz, od strony podjazdu.

W przeciwieństwie do najtańszych miejsc, trybuna główna ma charakter wygodniejszy i po za miejscami stojącymi może pomieścić publiczność siedzącą na ławkach nienumerowanych. Ogółem pomieścić może ona, wraz z lożami, 5400 osób na stopniach zewnętrznych, poza tym cała ta publiczność może się ukryć w dni słotne i zimne w dużym hallu parteru i na galeriach II piętra, skąd można ogarnąć wzrokiem cały tor wyścigowy, jak na dłoni. Zasadą obecnych urządzeń sportowych jest uniezależnienie przybyłej publiczności od pory roku i pogody, zarówno pod względem gorąca, chłodu jak i słoty. Kasy wejściowe od Puławskiej, czy też na autoparku, rozwiązane są w tym duchu: publiczność kupująca bilety wejściowe lub oczekująca na pojazd do Warszawy nie jest narażona na kaprysy pogody.

Na głównej trybunie publiczność, siedząca w lożach lub na wyższych ławkach, posiada własne swe kasy, bufety i szatnie, bez konieczności schodzenia na parter.

Odpowiednikiem dużej sali barowo-restauracyjnej w przyziemiu jest kawiarnia na otwartym tarasie II piętra; obie obsługiwane przez pion kredensów z kuchnią w piwnicy. Podziemie posiada rozległą salę dancingową z przyległymi ubikacjami na instalacje wentylacyjno-ogrzewnicze. Komunikacja wewnętrzna głównej trybuny rozwiązana jest systemem półpiętrowym, bez potrzeby wysiłku wdrapywania się na główne kondygnacje. Publiczność usadowiona na ławkach lub lożach I piętra, albo w galerii oszklonej II piętra, nie potrzebuje schodzić na dół i tłoczyć się wśród publiczności hallu, parteru lub na deptaku przed trybuną, tracąc tym samym swe nienumerowane miejsca.

Pomiędzy trybuną główną a trybuną członkowską zatoczone jest duże koło paddocku, do oprowadzania koni przed biegiem, okolone stopniami jakby amfiteatr, dostępny dla publiczności trybuny głównej.

Obok na wzniesieniu, wystająca z trybuny członkowskiej, oszklona kasa przy paddocku dla tejże publiczności.

Całkiem odrębna w charakterze jest sama trybuna I-sza, członkowska, zarówno w części przeznaczonej dla Zarządu Towarzystwa, jak w lożach do wynajęcia.

Część restauracyjna posiada osobny dojazd samochodów w parku członkowskim, dużą otwartą kolumnadę, obszerną sień nad przejściem koni do toru i wreszcie duży hall z podwieszoną konstrukcją schodów. Duża szyba zewnętrzna na 3 kondygnacje wprowadza zachodzące słońce, przelewając do wnętrza całą gamę kolorytu i powietrza. W hallu na parterze mieści się biuro Towarzystwa, biuro Prezesa, Sekretarza Generalnego i pokój przyjęć. Na I piętrze sala, salonik i mała jadalnia Prezesa, na II piętrze sędziowie obserwatorzy biegów i sala posiedzeń. Wbrew dawnym zwyczajom wyścigowym skasowano dużą budkę sędziów przy mecie oraz wyrugowano wagę i ubieralnię z pod trybuny I członkowskiej, przenosząc ją do specjalnego budynku, powiązanego krytym przejściem z trybuną. Część I trybuny, tak zwanych lóż do wynajęcia, posiada jako komunikację równię pochyłą o 14% spadku; uniknięto tym samym wind osobowych lub nużących schodów, które przy znacznym napływie gości nie mogą być wachlarzowe lub zabiegowe. Z równi pochyłej po jednej stronie wyjścia na hall do numerowanych lóż w półpiętrach, zaś po drugiej stronie korytarze z ubikacjami i szatniami.

Budynek wagi mieści w przyziemiu samą salę wag i ubieralnie żokejskie, a na I piętrze centralę totalizatora, telefony oraz kabinę wypłat i biegów.

O rozmiarach budowli świadczy, że na same stajnie, mieszkania i trybuny wyszło: betonu 12.000 m^3, deskowania 85.000 m^2, żelaza 1.000.000 kg, murów 25.000 m^3, stropów Akermana 20.000 m^2, tynków 140.000 m^2. Poza tym wykonano olbrzymie roboty ziemne, kanalizacyjne, drenarskie itp.

Powodzenie nowego toru, odległego dziś od miasta, w porównaniu do toru Mokotowskiego, zależy w znacznej mierze od komunikacji i uniezależnienia publiczności od kaprysów pogody. Dojazdy muszą być zapewnione w równej mierze jak i szybkie powroty do miasta. Wszelkie imprezy sportowe, pomijając samą atrakcję widowiska, cieszą się znacznym powodzeniem, gdy zapewniają publiczności nie skupisko i zatłoczenie oraz brak miejsc siedzących, lecz nadmiar tych miejsc i wybór naświetlenia; publiczność sama winna sobie wybrać, stosownie do upodobania, słoneczne lub ocienione miejsca dla przebywania na świeżym powietrzu. Kontrast wielkiej przestrzeni toru wyścigowego, tego wielkiego parku, z natłoczoną atmosferą miejską, będzie największą atrakcją dla przyjezdnych. Teren wyścigowy będzie tym samym nietylko terenem odbywania prób selekcyjnych, lecz obfitującym w zieleń i powietrze terenem wypoczynkowym. A pięknie rozwijającej się stolicy — tereny takie na skalę światową bardzo będą przydatne.

Przy projektowaniu nowego toru wyścigowego na Służewcu współpracowali inż. inż. arch.: Juliusz Żórawski, Tadeusz Giżycki, Jan Siwek, J. Alchimowicz oraz studenci Wydz. Architektury: Olgierd Tarnowski, Jan Grabowski, Jerzy Wasilewski i O. Wojciechowski*).

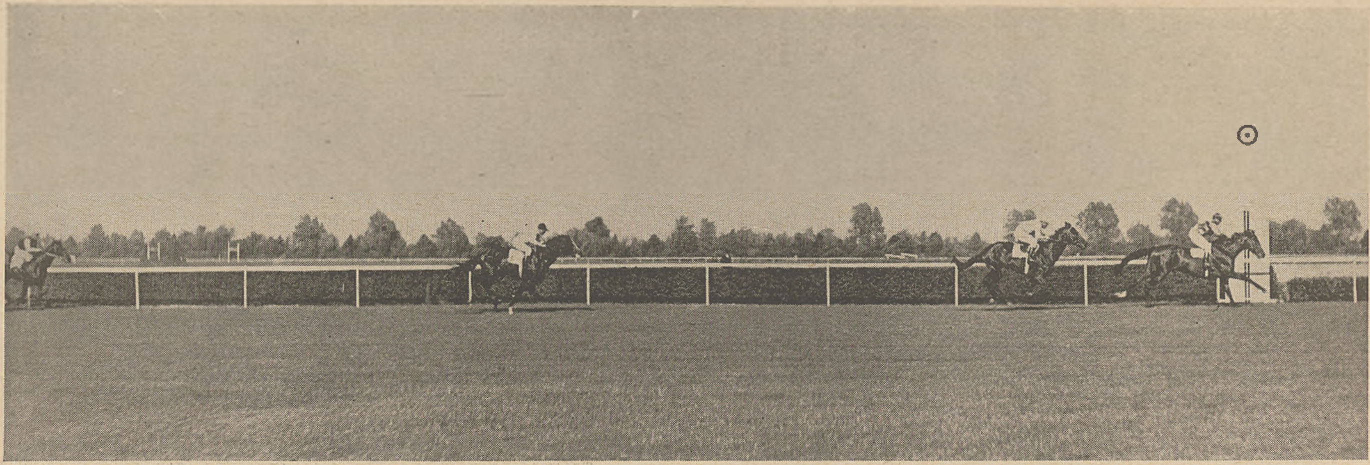
Konstrukcje żelbetowe obliczyli: trybuny II i III miejsc dr inż. Bronisław Bukowski, inż. Ludwik Suwalski, trybuny I miejsc, wagę, siodlarnię bud. Zdzisław Kiciński; wieżę ciśnień inż. Zdzisław Gillewicz; tunele, mostki, magazyn towarowy, domy mieszkalne, stajnie — biuro konstrukcji pod kierownictwem inż. Wincentego Michniewicza.

Projekt ogrodniczy p. inż. Alina Scholtzówna.

Kierownictwo budowy: inż. Tadeusz Wędrowski przy współpracy inż. inż.: Jana Siwka, Modesta Pieskowa i St. Łukawskiego.

Kierownictwo biura bud. kontr. inż. W. Michniewicz.

*) Głównym architektem, który projektował całość i poszczególne fragmenty jest autor artykułu inż. Zygmunt hr. Plater-Zyberk. (Przyp. Red.).



3 l. og. gn. FELSZTYN (ż. Michalczyk) st. „Wierzbno“ wygrywa pierwszą gonitwę na nowym torze na Służewcu, bijąc Pontusa, Kocka i in.

Otwarcie toru wyścigowego

na Służewcu i pierwsze dwa dni gonitw 3 i 4 czerwca

Dnia 3 czerwca nastąpiło otwarcie nowego toru wyścigowego na Służewcu, które zaszczycił swą obecnością Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. Poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Adam Wyrębowski, który też wygłosił inauguracyjne przemówienie. Bardzo licznych gości witał Prezes Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce M. hr. Komorowski oraz członkowie Zarządu Towarzystwa.

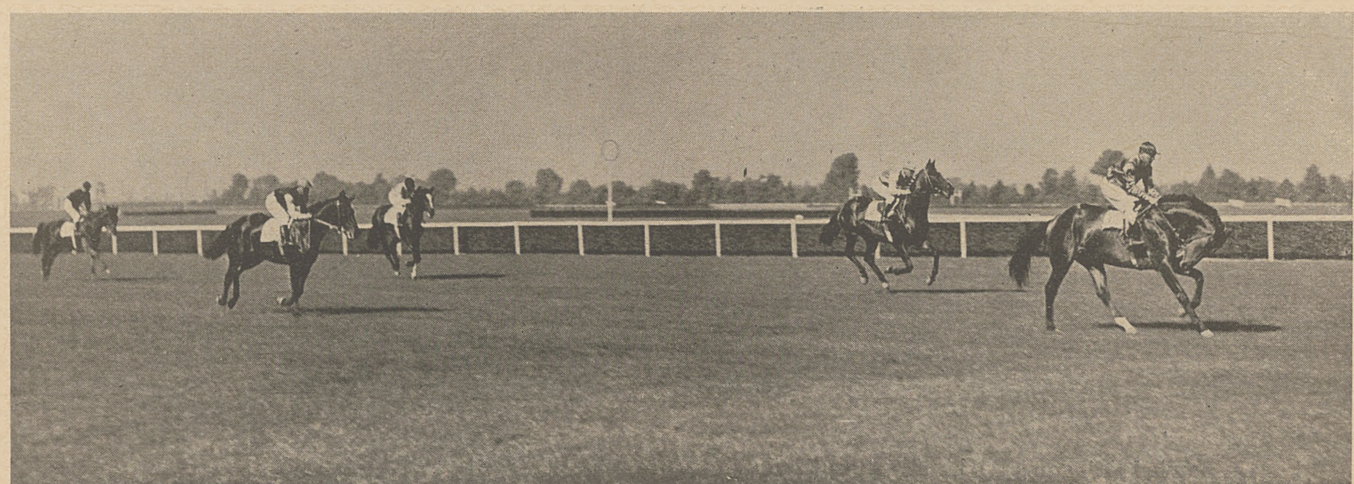
Olbrzymich sum pracy i wysiłku wymagało uruchomienie wyścigów na dzień otwarcia, a nieustanne, ciągle piętrzące się trudności, zrozumiałe przy budowie tak dużego obiektu — usunięto, dzięki wyjątkowemu wysiłkowi Prezesa i personelu techniczno-budowlanego i techniczno-wyścigowego. Sam tor wyścigowy, płaski, płotowy i przeszkodowy — po dokonaniu pewnych ulepszeń i poprawek — będzie naprawdę idealnym terenem do prób selekcyjnych.

Ze startów, które widzieliśmy w pierwszym dniu wyścigów — starty na 1600 mtr. oraz 2100 mtr. okazały się wyborne i nie dają pola do potrąceń i karamboli. Tak samo idealne okażą się napewno starty na 2200, 2400, 2600, 2800 oraz 1000 i 1400 mtr. Trochę gorsze, mniej dogodne mogą się okazać starty na 1250 mtr. oraz na 3000 mtr. (z łuku). Trawa rośnie już teraz wybornie i ruń polepsza się z roku na rok; dużą rolę w utworzeniu darni odegrało wprowadzenie do podsiewu kostrzewy czerwonej rozłogowej, spasanie owcami oraz zastosowanie ciężkiego wału motorowego i ulepszonego przez Inspektora toru systemu zraszania trawy.

Tor służewiecki jest ciężki. Linie proste są dłuższe mniej więcej o 100 mtr. niż proste na torze mokotowskim; tor ten wymaga od konia wytrzymałości, gdy tor mokotowski faworyzował raczej konie szybkie. Potrącenia w gonitwie powinny na tak szerokim torze zredukować się bardzo znacznie, wiraże na części toru — doskonałe.

Już dziś tor wyścigowy ujęty jest w ramę zieleni — drzew i krzewów — która stanowi o widoku naprawdę malowniczym; za lat kilka będzie to widok jeszcze nieskończenie piękniejszy. Z trybun perspektywa sięga aż za Wisłę.

Urządzenia techniczne wymagają jeszcze uzupełnień, poprawek, przeróbek — jest to zrozumiałe przy tworzeniu rzeczy nowych; życie i praktyka wniesie korektury. Przede wszystkim muszą być ustawione nowe tablice, na których wywiesza się nazwiska żokejów, wagi, wypłaty. Wielka



Pierwsza gonitwa na nowym torze na Służewcu. Konie udają się na start w porządku: Felsztyn, Pontus, Kock, Karioka II i Gondola.

tablica w paddock'u, która zbudowana była **z myślą o urządzeniu kiedyś totalizatora automatycznego** — jako tablica informacyjna, nie jest wystarczająca: napisy są za małe, a obsługa zbyt trudna, a więc zbyt powolna. Do zrobienia 2 nowych tablic Tow. przystąpi niezwłocznie. Konieczne jest jak najszybsze zadarnienie paddock'u, gdyż kurz (coprawda otwarcie wypadło w dzień wietrzny) dotkliwie dawał się we znaki. Tarcze dystansowe trzeba przerobić na wyraźniejsze. Pojemność parkingu na samochody okazała się najzupełniej wystarczająca. Żadnych zatorów nie było, a gdy Aleja Niepodległości doprowadzona zostanie (miejmy nadzieję niedługo) aż pod trybuny, sprawa komunikacji samochodowej i autobusowej będzie rozwiązana bez zarzutu. Autobusy spisały się wybornie; kursowały sprawnie i szybko i obsłużyły publiczność dobrze. Tylko są nieco **zadrogie:** 50 gr do Pl. Unii — to za wiele; może z czasem udałoby się taryfę obniżyć. Natomiast komunikacja tramwajowa nie była w dniu otwarcia zorganizowana należycie: wozy z Pl. Zbawiciela ruszyły za późno i było ich za mało. Pociągi z dworca głównego (średnicowa linia) nie zostały uruchomione.

Na nowym torze w trybunie członkowskiej członkowie mają zarezerwowane I piętro. Osoby życzące sobie korzystać z tej trybuny, po uzyskaniu zaproszenia Prezesa, mogą nabywać bilety jednorazowe lub sezonowe — naturalnie droższe, niż na trybunę główną, ale pozwalające na obserwowanie walk aż do celownika. Doskonale rozwiązana jest sprawa oglądania koni na paddock'u: zarówno publiczność z trybuny pierwszej, jak i głównej (3 zł) — dzięki amfiteatrowi ma na paddock widok doskonały. Widok ze wszystkich trybun jest bardzo piękny i przebieg wyścigu — mimo odległej przeciwległej prostej—można śledzić dobrze. Sam finisz można dokładnie obserwować tylko z trybuny pierwszej, natomiast trybuna główna odsunięta jest od celownika dalej niż na torze mokotowskim.

Nie ulega kwestii, że trybuna obecna drugich miejsc jest dużo wygodniej i ładniej urządzona, niż trybuna I miejsc na torze mokotowskim i sądzimy, że publiczność tych miejsc zyskała najwięcej.

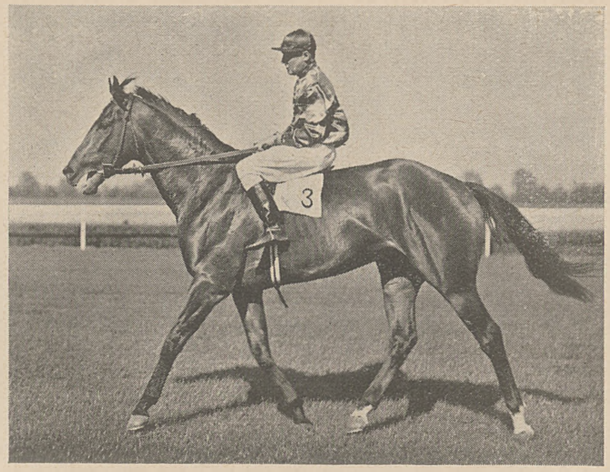
Imponująca jest hala na trybunie głównej, która na jesieni zwłaszcza powinna sobie zyskać uznanie publiczności.

Personel techniczno-wyścigowy miał w dniu otwarcia bardzo ciężkie chwile z powodu pewnych jeszcze braków w instalacjach sygnalizacyjnych i telefonicznych, a kierownictwo totalizatora musiało się ciężko napracować, aby w tych warunkach otrzymać sprawną działalność nie przystosowanego do nowych warunków aparatu. Dopiero ok. gonitwy 5-ej nastąpiło pewne zgranie się zespołów pracujących, tak że wyścigi skończyły się ze stosunkowo niewielkim opóźnieniem.

Starty odbywały się według nowych przepisów Prawideł Wyścigowych i wypadły naogół wybornie: starter p. K. Zaleski wywiązał się doskonale ze swego zadania, a jeźdźcy wykazali zrozumienie i dobrą wolę.

Z punktu widzenia sportowego najciekawszą gonitwą był **Handicap Otwarcia** (5000 zł, 2100 mtr.) dla koni 4 l. i st. Niezmiernie udany handicap zakończył się zaciętą walką między trzema końmi: Rosą II, Irisem i Raptusem. **Rosa II** po zaciętej walce pokonała o szyję Raptusa (60½ kg), a ten również o szyję wyprzedził Irysa (58½ kg). Czwarty Dar (57 kg). Rosa II niosła najwyższą wagę w polu 60 kg t. j. + 4 kg.

Najliczniejsze pole (9 trzylatków) zebrało się w drugim **Handicapie Otwarcia.** Ten handicap wypadł zupełnie poprawnie, lecz konie nie zgrupowały się na celowniku, aż tak idealnie, jak w odpowiedniej gon. dla koni starszych. I tutaj zwycięstwo odniósł koń niosący najwyższą wagę — **King** (58½ kg) pokonał pewnie Cziczikara (56½) oraz Rumora (56½). W gonitwie najniższej kat. **Kres** nie miał wiele do roboty z Kartelem, Premierą i bojącą się Sekwaną; Kres galopował energicznie, świeżo i ciekawe jest na ile zdoła zaawansować i spełnić nadzieje pokładane na podstawie jego galopów w roku 1938. **Ibis** b. łatwo wyprzedził Eleazara w gonitwie III kat., natomiast 5 l. **Neon** w gon. II kat. dopiero po walce zdołał złamać opór Komtura II.



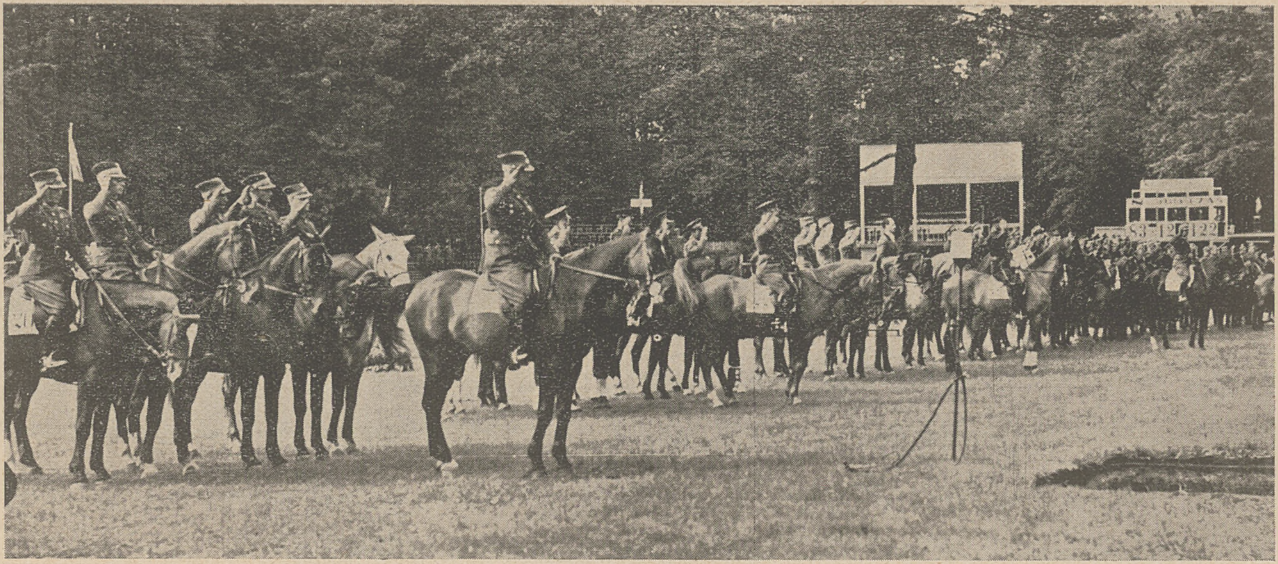
FELSZTYN (Büvesz — Gibson Maid), og. gn., ur. 1936 r. w st. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, wł. st. „Wierzbno", zwycięzca pierwszej gonitwy na nowym torze na Służewcu, pod żok. S. Michalczykiem.

Pierwszą gonitwę na nowym torze na Służewcu wygrał w dniu 3 czerwca 1939 r. 3 letni og. **Felsztyn** (Büvesz i Gibson Maid) własność stajni „Wierzbno", hodowli C. Andrycza i A. Koskowskiego, dosiadany przez żok. Michalczyka. Ładnie walczył żok. Csaplar, bijąc na og. Pirandello nie lubiącego walki Kida. Trzy zwycięstwa odniosły konie po Villars.

O ile w pierwszym dniu organizacja wyścigów szwankowała, bo zmontowanie dużego i zupełnie nowego aparatu w nowych warunkach jest rzeczą bardzo trudną — o tyle w **drugim dniu** wszystko poszło już znacznie lepiej. Najważniejsza i najciekawsza gonitwa dnia (3000 zł, 2400 mtr.) skończyła się jednak fatalnie. Zwycięzca Kares został mianowicie odsądzony od pierwszej nagrody na rzecz og. **Escorial.** Komisarze oparli się na surowych przepisach §§ 33 i 94 Prawideł Wyśc., które naruszył dosiadający Karesa żok. Balcer przez nie trzymanie się linii prostej. Wyrok bardzo surowy (powinien był w tych warunkach pociągnąć za sobą ukaranie żok. Balcera) niech będzie ostrzeżeniem dla zbyt bezwzględnych jeźdźców. Nie trzeba dodawać, że pozbawienie konia nagrody jest zawsze rzeczą nad wyraz przykrą. Dwa zwycięstwa odniosły konie hodowli ś.p. J. Vetterowej w barwach p. St. Szwarcsztajna — **Neron III** i **Bachus:** obadwa są po Rheinwein od oryginalnych klaczy importowanych z Anglii. Trzecie zwycięstwo utracił Rheinwein tego dnia na skutek dyskwalifikacji jego syna Karesa.

Stajnia „Łochów" zdobyła dwie gonitwy potomstwem Villars'a: 4 l. **Rozmachem** w gon. I kat., rozegranej w wybornym czasie 1 m. 40 s., oraz 3 l. **Dolly II.** Stajnia p. Wodzińskiego wygrała dwie gonitwy z rzędu dobrze trzymającymi dystans synami Harlekin'a — **Elfem** i **Eliharem** — hodowla półkrwi tryumfowała.





Prezentacja ekip. Od lewej: ekipy Łotewska, Rumuńska, Szwedzka, Polska.

LEON KON

XII Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

Imprezy międzynarodowe Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych wzbudzają co raz większe ogólne zainteresowanie. To też bodaj o pół roku wcześniej, przed terminem zawodów łazienkowskich, padają zewsząd pytania, jakie narodowości już zgłosiły swój udział, a jakie zgłosić mają. Im bliżej do terminu, — tym częściej a gęściej pytania podobne się sypią, ale, niestety, odpowiadać na nie można dopiero na dwa tygodnie przed rozpoczęciem zawodów, t. zn. wówczas, gdy zapisy są zamknięte i gdy sytuacja z obsadą zawodów przez cudzoziemców jest definitywnie wyjaśniona.

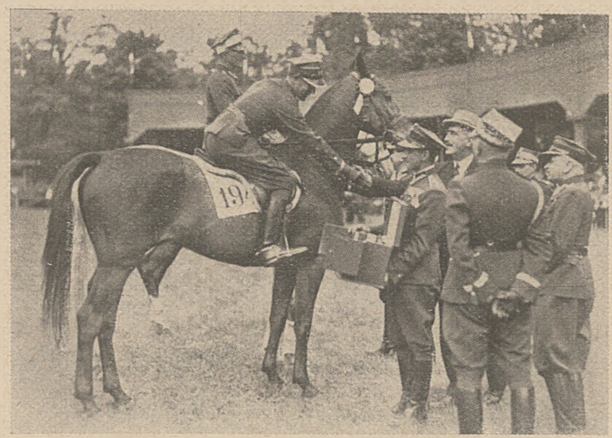
Ale to nie pomaga. Prasa ma swoje źródła wywiadu i śpieszy się je wcielić w czcionki zecerskie, tak jak przystało na rasowych dziennikarzy, opisujących pożar kamienicy przed wybuchem pożaru.

Zainteresowanie się prasy sportem konnym jest dla nas niezmiernie cenne i powitać je należy, ale jeżeli chodzi o interesy T. M. i K. Z. K. to wyolbrzymione informacje o liczbie zagranicznych zespołów, o ile podniecają przed zawodami zainteresowanie publiczności, o tyle je zmniejszają, jeżeli później okazuje się, że jest cudzoziemców mniej. Publiczność, nastawiona na fantastyczny udział zagraniczników stygnie w swoim zapale, gdy się dowiaduje, że tej, a tej narodowości brak.

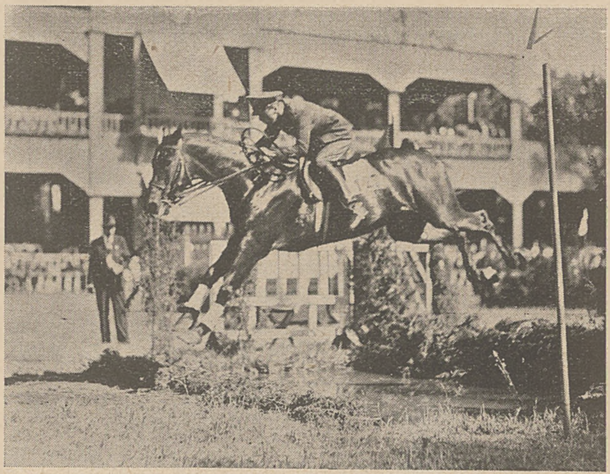
Podczas trwania zawodów prasa gorliwie się nimi zajmowała i nigdzie nie zabrakło ani oficjalnych komunikatów o wynikach ani nawet obszernych reportaży.

W niektórych omówieniach autorzy ulegli jednak pokusie i, zapominając jak wiele o powodzeniu w konkursach decyduje koń, przeszli do starannych określeń, który z zawodników jest najlepszy. Pomimo, że publiczność jest żądna takich określeń i lubi mieć swoich faworytów, my, fachowcy, musimy się powstrzymać od wkraczania na tą zawodną drogę, bo wiemy, że posiada ona zbyt dużo rozwidleń, a mapa do niej prawdopodobnie nigdy nie będzie wydana.

Trudno łączyć bezapelacyjnie nazwisko zawodnika ze słowem najlepszy. Można sobie pozwolić na powiedzenie



Rtm. Komorowski na wł. Zbieg II i rtm. Skulicz na wł. Dunkan, pierwsze i drugie miejsce w Konkursie Otwarcia, II seria.



Kpt. Constantin Zahei (Rumunia) na wł. Hunter, na którym (2-gi koń Graur) wygrał Konkurs Armii Polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

„najlepszy zespół", t. zn. jeździec + koń. Najwięcej sportową i dokładną będzie jednak mowa o najlepszym koniu, dosiadanym przez takiego a takiego zawodnika.

W zeszłym roku gościliśmy w Łazienkach pięć zespołów cudzoziemskich. W tym roku trzy: łotewski, rumuński i szwedzki. Ponad to był naszym gościem i obserwatorem zawodów Litwin, pułk. Aloizas Valutis oraz Finnowie mjr. Gösta Blomquist i p. Björn Strandell.

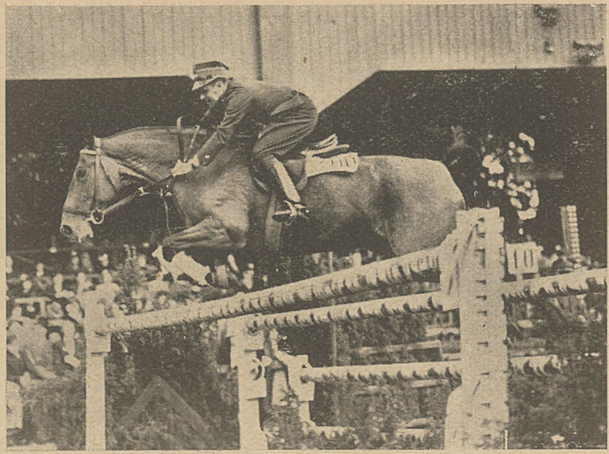
Finnowie przyjechali ze specjalną misją zapoznania się z naszym systemem organizacji zawodów i z naszymi przeszkodami oraz z charakterem parcours'ów, a to w celu wykorzystania poczynionych spostrzeżeń dla olimpijskiego Prix des Nations w Helsinki.

Szwedów poznaliśmy trochę w latach poprzednich, gdy jako pojedyńczy jeźdźcy brali udział w zawodach łazienkowskich rtm. Örn, a później por. von Essen.

Podczas prezentacji zawodników w dniu otwarcia zawodów szwedzki zespół zaimponował świetnymi końmi, jednolitością dosiadów i przedwojennymi niebieskimi mundurami. Piękną plamą na tle niebieskich mundurów oficerskich wydzielał się czerwony redingot p. Arwida Öhlin, przybyłego ze Szwecji w charakterze zawodnika cywilnego.

Dla szwedzkich koni warunki toru łazienkowskiego były zupełnie nowe. Ich pierwsze przebiegi nosiły piętno niepewności. Z każdym dniem konkursowym widoczna była poprawa tych, w gruncie rzeczy bardzo sumiennie przygotowanych i odznaczających się klasą, skoczków.

Prawda, Szwedzi nie mieli szczęścia do wygrania pierwszej nagrody, ale za to zostali wielokrotnie wysoko zaklasyfikowani w szeregu konkursów, a między innymi zajęli ze znikomą różnicą punktów drugie miejsce w b. ciężkim konkursie Armii Polskiej i trzecie miejsce w Pucharze Narodów.



wł. ZBIEG II pod rtm. Komorowskim, zwycięzca konkursu „Potęgi Skoku".

Niewątpliwie, szwedzka ekipa musi być uważana za groźną konkurentkę i może się stać w Łazienkach jeszcze groźniejszą, gdy całkowicie zapozna swoje konie z tutejszym torem. (Dok. nast.)

Amerykański hodowca o hodowli koni arabskich

Amerykańskie czasopismo „Western Horseman" zamieszcza w zeszycie z maja - czerwca br. zajmujący artykuł p. J. M. Dickinson'a pod tytułem: „Some notes on Arab breeding", który w streszczeniu podajemy:

„Obecnie cały świat już rozumie doniosłą rolę czystej krwi arabskiej w uszlachetnianiu wszelkich ras koni, dotychczas jednak ilość materiału zarodowego, pochodzącego od przodków pustynnych, jest wszędzie ciągle jeszcze niedostateczna.

Jako dowód upadku hodowli czystej krwi arabów w samej Arabii służyć może sprawozdanie dyrektora „Sekcji Hodowli przy Królewskim Instytucie Rolniczym" w Egipcie, ogłoszone w ostatnim roczniku „The Arab Horse Society" w Londynie. Dyrektor, za zgodą króla Nedż'u i Hedżas'u, zwiedził okręgi najintensywniejszej hodowli i doszedł do przekonania, że jej upadek u Beduinów jest jeszcze większy, niż powszechnie sądzono. Nie mniej znamiennym był artykuł, opublikowany w marcowym numerze miesięcznika „L'Eperon". Autor artykułu, generalny inspektor stad we Francji, proponuje, aby rząd francuski założył dwie pepiniery arabów: w Syrii i na Libanie, celem ochrony tej bezcennej rasy w najodpowiedniejszych dla niej warunkach gleby i klimatu. Z takich ośrodków hodowlanych Francja mogłaby czerpać materiał zarodowy, niezbędny dla utrzymania na należytym poziomie swej słynnej hodowli koni anglo-arabskich.

Omawiając dalej stosunki hodowlane w różnych krajach, p. J. M. Dickinson wspomina, że Anglia, Francja i Ameryka dążyły do utrzymania najczystszych prądów krwi arabskiej. Celem Francuzów było przede wszystkim zapewnienie reproduktorów dla bardzo licznych stad anglo-arabskich.

Argentyna już od dawna importuje reproduktory ze Wschodu, a obecnie pogłowie orientalne jest tam liczniejsze, niż w Ameryce Północnej, jednakże są to przeważnie konie w mniejszym lub większym stopniu uszlachetnione krwią arabską, nie zaś jednostki czystej krwi.

W Europie Węgry słyną ze swych ras wierzchowych, opartych na materiale wschodnim. Stworzenie i utrzymanie tych ras było możliwe tylko dzięki stałemu dopływowi krwi najczystszej, to też Węgrzy otaczają specjalną pieczołowitością swoją hodowlę elity arabskiej.

Stadniny arabów w Hiszpanii korzystały z pierwszorzędnych reproduktorów, importowanych z Egiptu, Anglii i Polski.

Ze wszyskich krajów Europy, a nawet Wschodu — Polska miała najbardziej rozwiniętą hodowlę koni arabskich. Po wojnie światowej zgromadzono tam w stadzie państwowym grupę ogierów i klaczy, pochodzących z dawnych, historycznych stadnin polskich, uzupełniając ten materiał cennymi importami z najsłynniejszych stad zagranicznych. Stadnina Państwowa w Janowie jest obecnie największym w kraju ośrodkiem hodowli czystej krwi arabów. Hodowla ta ma w Polsce wielowiekową tradycję, została bowiem zapoczątkowana mniej więcej w 40 lat po odkryciu Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, i w ciągu wieków słynęła, podobnie jak węgierska, z ogromnego zasobu arabów niezrównanej klasy. Dzięki ciągłym stosunkom ze Wschodem pogłowie krajowe zostało nasycone krwią arabską i rozpowszechnił się typ konia o wybitnych cechach charakterystycznych orientala.

Około 1800 r. zaczęto w Polsce rejestrować pochodzenie koni bezwzględnie czystej krwi arabskiej, wyodrębniając te rody od innych, mniej lub więcej uszlachetnionych krwią arabską.

Nowsze badania wykazują, że na przykład dla stad jednej tylko rodziny polskich hodowców importowano w ciągu lat 70 ubiegłego stulecia ponad 125 pustynnych arabów."

P. J. M. Dickinson kończy swój artykuł, wyrażając życzenie, by hodowcy elity arabskiej na całym świecie zechcieli solidarnie współpracować nad ochroną i rozpowszechnieniem bezcennej krwi arabów pustynnych.

F. K.

Finisz Derby: Blue Peter, zwycięża o 4 długości przed Fox Cub, Heliopolis i in.



WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA

Ostatnia wskazówka na Derby. — Faworyt górą. — Słówko o koniach pobitych. — W Oaks'ie znowu faworyt. — Tricaméron zdystansowany. — Ponowna walka Portobello i Panorama. — Scottish Union w wielkim stylu. — Statystyka.

Ostatni tydzień przed Derby nie wniósł prawie nic nowego do oceny szans współzawodników. Rezultat jednego tylko wyścigu sprawił, że bardzo znacznie spadły szanse Fairstone. W **Great Northern St.** (£ 1630, 2400 mtr., York) zdecydowanie najlepsze szanse miał Cockpit. Nic dziwnego; koń, który po walce i właściwie przypadkiem przegrał o łeb klasyczną gonitwę Newmarket St. do Fairstone, nie powinien był przegrać ani do Cornfield'a, zwycięzcy w irlandzkim 2000 Gw., ani do Atout Maître (syna Vatout), któremu przyznano ułamek szansy na Derby chyba dlatego, że jest synem tak cenionego reproduktora, ani tymbardziej do Southern Port.

Rzeczywistość zadała kłam przewidywaniom: Cockpit pobity został na głowę, zajął dopiero ósme miejsce, a tymsamym spadły szanse Fairstone na zdobycie błękitnej wstęgi. Wygrał **North Express** (Pharos — Chope du Nord po Tom Pinch), bijąc o szyję Atout Maître.

***

Niebieskie niebo, niebieska wstęga, niebieska chorągiew i niebieski Peter (Blue Peter — faworyt) — tak scharakteryzowano w prasie tegoroczne 156-te Derby. Jedyny komentarz potrzebny jest tylko do niebieskiej chorągwi: wyścig był tak prosty, tak pozbawiony jakichkolwiek incydentów, potrąceń lub tp., że wywieszenie niebieskiej flagi (oznaczającej all right) — nastąpiło bardzo szybko i było tylko formalnością.

Przebieg **Derby Stakes** (£ 10550) był następujący. Po idealnym starcie na froncie ukazał się Rogerston Castle -- flyer, a jednocześnie puller — a po 400 mtr. został on zmieniony przez Larchfield'a, za którym dość blisko drugim był Heliopolis; najbliższe towarzystwo stanowiły Wheatland, Rogerston Castle i Mauna Kea, oraz Casanova — dobrze na zewnątrz trzymał się młody żokej E. Smith na Blue Peter. W następnym stadium, gdzie można było dobrze zaobserwować porządek koni — a mianowicie na spadku z najwyższego punktu wzgórza — porządek koni był taki: prowadził ciągle Larchfield, mając tuż za sobą Heliopolis'a i poprawiającego pozycję faworyta Blue Peter'a; tu jeszcze niezgorzej trzymał się Rogerston Castle, a także Atout Maître widniał w czołowej grupie. Na początku prostej skończył się wreszcie Larchfield, a Heliopolis wyszedł naprzód, pociągając Blue Peter'a. Po przejściu 300 metrów faworyt zrównał się z Heliopolis'em, a poza tym wyłonił się z grupy koni Fox Cub — szybko i nagle, dalej zarysowały się kolory og. Casanova, piąty Buxton, szósty Hypnotist, następnie Admiral's Walk, Pointis, Fairstone; Atout Maître odpadł na 13-te miejsce, Romeo II był 15-ty, Dhoti 16-ty, Rogerston Castle 24-ty, czyli przedostatni, a francuski Saldford II — ostatni czyli 25-ty. Czas: 2 m. 36⁴/₅ sek. Rekord w Derby angielskim należy do Mahmoud'a i wynosi 2 m. 33⁴/₅ s.

Wygrał najlepszy trzylatek angielski — to nie ulega wątpliwości — koń klasowy, szybki i wytrzymały, wyhodowany przez jednego z filarów i pionierów hodowli angielskiej lorda Rosebery. Nic więc dziwnego, że w kołach hodowlanych panuje radość, a powinszowaniom nie ma końca.

Młody a zdolny żokej E. Smith pojechał na Blue Peter z pełnym zaufaniem, nigdzie się nie zaplątał, a jedno uderzenie szpicrutą miało, jak się zdaje, za zadanie zapewnić sobie uczucie bezwzględnego spokoju o zwycięstwo. Smith ubrany był w ten sam dres, który miał żok. Loates, dosiadający w r. 1895 ogiera Sir Visto; ten ogier wygrał Derby dla ojca obecnego właściciela Blue Peter'a. Młody Smith jechał na ciężkim siodle (jest to jeździec b. lekki), nabytym od Fred Fox'a, żokeja, który 2 lata temu zakończył karierę, a który w tym siodle wygrał Derby na Cameronian'ie (1931), oraz na niezwyciężonym Bahram'ie (1935); zdaje się, że siodło poszło w dobre ręce.

Blue Peter jest maści kasztanowatej; dziedziczyć ją może albo od Cyllene'a, albo od Bachelor's Double; krwi tego ostatniego ogiera zawdzięcza Blue Peter z pewnością swoją staminę. Matka Blue Peter'a kl. Fancy Free, jako 3 l. wygrała 4 gonitwy wartości £ 2477, w tym Gt. Midland Breeders'Pl.

Oprócz ślicznej, lekkiej akcji, która pozwoliła Blue Peter'owi, w równej mierze dać sobie radę z galopem pod górę jak i z góry — obdarzony on jest spokojnym, dobrym charakterem i nie reagował złośliwie, kiedy jego admiratorzy, po zwycięstwie, wyskubywali mu włosy z ogona — na pamiątkę.

Fox Cub bardzo gwałtownie nadrabiał teren na finiszu; jest to widać par excellence stayer i w St. Leger może z nim być ciężka rozprawa — nawet dla Blue Peter'a. Jest



Blue Peter idzie po dużym kole, lecz w pozycji bezpiecznej.

to syn Foxhunter'a oraz kl. Dorina, która wygrała Pr. de Diane i jest córką La Farina i Dora Agnes po Roi Hérode.

BLUE PETER (kaszt., ur. 1936)

Fancy Free (c.-gn. 1924)	Celiba	Santa Maura	Palmflower	Jenny Diver
				The Palmer (5)
			St. Simon 11	St. Angela
				Galopin 3
		Bachelor's Double 21	Lady Bawn	Milady
				Le Noir 29
			Tredennis (4)	St. Marguerite
				Kendal 16
	Stefan the Great (2)	Perfect Peach	Fascination	Charm
				Royal Hampton 11
			Persimmon 7	Perdita II
				St. Simon 11
		The Tetrarch (2)	Vahren	Castania
				Bona Vista (4)
			Roi Hérode (1)	Roxelane
				Le Samaritain (2)
Fairway 13 (c.-gn. 1925)	Scapa Flow	Anchora	Eryholme	Ayrsmoss
				Hazlehatch 11
			Love Wisely 11	Lovelorn
				Wisdom 7
		Chaucer (1)	Canterbury Pilgrim	Pilgrimage
				Tristan 10
			St. Simon 11	St. Angela
				Galopin 3
	Phalaris (1)	Bromus	Cheery	Sunrise
				St. Simon 11
			Sainfoin (2)	Sanda
				Springfield 12
		Polymelus 3	Maid Marian	Quiver
				Hampton 10
			Cyllene 9	Arcadia
				Bona Vista (4)

Heliopolis i Casanova — to dwaj synowie Hyperion'a, mniej więcej równej klasy. Na dyst. 3000 m. trzymałbym raczej za Casanova, jako pół-bratem all round stayer'a Precipitation. Poprawnie biegał Buxton (po Limelight) — uprzednio był on drugi za Cockpit w Hastings St. Jeżeli w Derby 1939 r. w ogóle była jakaś niespodzianka, to była nią forma wykazana przez Larchfield'a, syna Scarlet Tiger'a: zdołał on prowadzić długi czas przez trudną część trasy i wyprowadził pole aż poza 100 m. na linię prostą. Także Atout Maître miał b. dobry moment w wyścigu. Natomiast Hypnotist i Triguero zawiodły zupełnie i w najmniejszej mierze nie spełniły tych nadziei, jakie w nich pokładano na podstawie ostatnich zwycięstw.

Podobnie jak Derby, tak i Oaks wygrali zdecydowani faworyci. Jednakże najcenniejszy w roku wyścig dla klaczy **Oaks St.** (£ 8043, 2400 m, Epsom), **Galatea II** zdobyła nie łatwo: zdołała tylko o łeb wyprzedzić White Fox, mimo to zwyciężyła jednak pewnie. Trzecią była Superbe (Bosworth), czwarta Sonsie Wench (Sandwich). Czas o 3⅗ sek. gorszy, niż czas Blue Peter'a w Derby, lecz pogoda była tego dnia gorsza, a poza tym jeździec Galatea'i II — R. A. Jones wybił ją niepotrzebnie z tempa na końcu wyścigu, sądząc, że wygrywa łatwo. Zawód kompletny sprawiły Olein i Aurora: obie te klacze wykazały dużo wyższą formę w 1000 Gw.

Niezwykły to rok, kiedy 2000 Gw. i Derby zdobywa jeden ogier, a 1000 Gw. i Oaks jedna klacz. W r. 1925 og. Manna i kl. Saucy Sue uczyniły to samo — 14 lat temu.



BLUE PETER (Fairway — Fancy Free), derbista angielski, prowadzony do wagi przez swego właściciela lorda Rosebery.

GALATEA II (1) (c.-gn., ur. 1936)

Galatea II (1)				
Galaday (1) (gn. 1927)	Sunstep	Ascenseur	Skyscraper	Chelandry
				† Valasquez (4)
			Eager (1)	Greeba
				Enthusiast 27
		Sunstar (5)	Doris	Lauretta
				Loved One (1)
			Sundridge (2)	Sierra
				Amphion 12
	Sir Gallahad III	Plucky Liège	Concertina	Comic Song
				St. Simon 11
			Spearmint (1)	Maid of the Mint
				Carbine (2)
		Teddy (2)	Rondeau	Doremi
				Bay Ronald 3
			Ajax (2)	Amie
				Flying Fox 7
Dark Legend 9 (c.-gn. 1914)	Golden Legend	St. Lucre	Fairy Gold	Dame Masham
				Bend Or (1)
			St. Serf 8	Feronia
				St. Simon 11
		Amphion 12	Suicide	Ratcatcher's Dau.
				Hermit (5)
			Speculum lub Rosebery 22	Ladylike
				Speculum (1)
	Dark Ronald 9	Darkie	Insignia	Decoration
				Blair Athol 10
			Thurio (2)	Verona
				*Tibthorpe
		Bay Ronald 3	Black Duchess	Black Corrie
				Galliard 13
			Hampton 10	Lady Langden
				Lord Clifden (2)

* lub Cremorne, † lub Ayrshire.

White Fox pochodzi (jak już wspominaliśmy) od cennego długodystansowca Foxhunter'a i klasowej Bipearl po Biribi i nieocenionej klaczy stadnej Pearl Maiden. Półsiostra ogiera Scottish Union, 3 l. kl. **Bouyant** (Fairway i Trustful) wygrała **Ebbisham St.** (£ 1309, Epsom) od Light Velocity, Infra Red i Yakimour.

Pół-brat ogiera Scottish Union, bezimienny ogierek po Bahram, za którego zapłacono w r. ub. 13.000 gw., w pierwszej swej gonitwie zajął czwarte miejsce.

P. Edward Esmond jest właścicielem og. Fox Cub oraz klaczy White Fox: obadwa te konie są po wybitnym stayerze Foxhunter. Gdy Fox Cub przyszedł drugi w Derby, a w dwa dni później White Fox zajęła drugie miejsce w Oaks, powiedziano sobie, że p. E. Esmond ma szczeście do drugich nagród. Gdy jednak w rozgrywanym w 2-gi dzień Zielonych Świątek dużym wyścigu **White Rose St.** (£ 2815, ok. 3050 m, Hurst Park), og. Hunter's Moon IV również minął celownik na drugim miejscu, mówiono na torze, że albo p. E. Esmond został zaczarowany, albo potomstwo ogiera Foxhunter. Ostateczny jednakże rezultat wyścigu Białej Róży wypadł sensacyjnie. Zwycięstwo na celowniku odniósł Tricaméron (Tucker), a drugi był Hunter's Moon IV (E. Smith) — trzeci 4 l. Michoumy, trzy konie hodowli francuskiej były na przodzie przed ang. Senor, Hestia, River Prince.

Po wyścigu żok. E. Smith wniósł protest przeciwko Tucker'owi o brutalną i bezwzględną jazdę. Stewardzi po prawie godzinnej naradzie zdystansowali Tricaméron'a (wygrał przedtym Ormonde St., p. nr. 16 „J. i H."), przyznając pierwsze miejsce og. **Hunter's Moon IV**, drugie 4 l. Michoumy (Fiterari), trzecie 5 l. Senor.

Czary znikły! Hunter's Moon IV wygrał we Francji Pr. Juigné, a drugi start w życiu przyniósł mu też sukces: w Pr. La Rochette wyprzedził on Adaris'a i Vieille Maison jak koń zupełnie innej klasy. Biegające w Anglii — Tricaméron i Hunter's Moon IV muszą być rzetelnie dobrymi trzylatkami; będzie ciekawe, gdy zmierzą się z elitą trzylatków angielskich; porównanie koni angielskich z francuskimi w Derby nie było właściwą próbą sił, gdyż ani Roméo II, ani Ortiz, ani Salford II lub Atout Maître nie reprezentują francuskiej pierwszej klasy.

W dzień rozgrywki White Rose St. odbył się ponowny pojedynek dwóch najszybszych trzylatków angielskich, championów na dystansie 1000 — 1200 m. Wałach **Portobello** (Portlaw) po zaciętej walce w **Duchess of York Pl.** zdołał pokonać og. Panorama o krótki łeb, przebywając 1000 m w $60^{1}/_{5}$ sek. W poprzedniej gonitwie, Severals St. w Newmarket rezultat był odwrotny: można powiedzieć, że oba te trzylatki są jednakowo dobre, siły są równe, a różnice mogą się uwydatnić, o ile konie te spotykać się będą na dłuższych dystansach. Panorama doznał pierwszej porażki w swej karierze. W każdym razie dawno już nie było dwóch tak szybkich koni jak Portobello i Panorama w jednym roczniku. **Dispenser** (Manna), który po wygraniu Column Produce St., był bez miejsca w 2000 Gw., biegał w małym wyścigu w Lingfield Park i wygrał od niegroźnych przeciwników. **Solar Cloud** (Solario — Silver Cloud po Manna) po zdobyciu Free Handicap'u, był ostatni w Newmarket Stakes i przerzucając się znowu do łatwiejszych zadań, lekko pokonał Banco w niewielkiej gonitwie w Salisbury.

Diadoque 3 l. og. po Blandford i Dulce po Prince Galahad, miał z góry zapewnione zwycięstwo w dobrze dotowanym **Heathcote St.** (£ 2008, 2000 m, Epsom): wygrał też łatwo od innego syna Blandford'a, ogiera Pigling Bland.

Wspaniały tryumf odniósł 4 l. **Scottish Union** w **Coronation Cup** (£ 2210, 2400 m, Epsom). Jest to niezmiernie wartościowa próba koni starszych. W r. b. gonitwa ta zapowiadała się jako jedna z najciekawszych w całym roku, bo miała przynieść spotkanie Rockfel ze Scottish Union'em i zwycięzcą Gt. Jubilee — francuskim Antonym'em oraz pochodzącym z Anglii włoskim Bistolfi'm. Połowa co najmniej zainteresowania odpadła z powodu wycofania klaczy Rockfel, która „badly amiss" musiała opuścić i Coronation Cup i White Rose St.

Zwycięzca St. Leger'u — og. **Scottish Union** (Cameronian) pokazał tu znowu swą wielką klasę, rzucając Bistolfi'ego o 6 długości; dopiero trzeci był Antonym. Ten ostatni po nieudanej próbie przemknięcia się po małym kole, został zamknięty i musiał nadrobić sporo terenu, aby się wydostać z „boksu". Ale nie wygrałby w żadnym razie — przewaga klasy Scottish Union'a była tutaj przygniatająca. Powinien to być wspaniały reproduktor. W Ascot powinno dojść do spotkania jego z Rockfel. Teraz dopiero widać do jakiego stopnia Scottish Union był poza formą, kiedy przegrał Chippenham St. do River Prince (p. nr. 14 „J. i H."), a zwycięstwo jego w Burwell St. w Newmarket też nie mówiło jeszcze o jego klasie, chociaż wyprzedził on tam Foxglove II o całe 20 długości. Tryumf w Coronation Cup — podobnie jak w Derby — to wielkie zwycięstwo wysiłków angielskich hodowców.

Wytrzymałym i dzielnym koniem jest 5-cio letni **Snake Lightning:** dowiódł tego, wyprzedzając w bardzo ciężkim wyścigu, na trudnym „Metropolitan" parcours'ie **Rosebery Memorial Pl.** (£ 835, 3600 m, Epsom), 5-cio let. Foxchase (Foxlaw) oraz 6 l. Harewood (Massine). Zwycięzca jest synem og. Sea Serpent (wygrał Irl. Derby w 1931), którego ojcem był Golden Myth — wybitny stayer (Ascot Gold Cup); nic dziwnego, że Snake Lightning pokonywa dobrze długie dystanse. Czas w Rosebery Mem. (pod górę 2 razy!) 4 min. 2⅗ sek. **Cosmopolitan Cup** (£ 835, 3200 m) wygrał **Campion,** syn Cameronian'a, zaś **Queen's Pl.** (3200 m) — **Foxglove II** syn Foxhunter'a i Staylace po Teddy.

Z dwulatków mam do zanotowania trzecie z rzędu zwycięstwo niepokonanej dotąd klaczy **Helsinki** w **Great Surrey Foal St.** (£ 1312, 1000 m, Epsom); jest to w tej chwili najlepsza dwulatka angielska w treningu.

Pierwszy wyścig rozgrywany na dyst. 1200 m dla dwulatków **Woodcote St.** (£ 1272) dał zwycięstwo og. **Tant Mieux** (Astérus — Tantine po Solario); drugim był Hippius, syn Hyperion'a.

Tant Mieux ma za sobą już dwa zwycięstwa. To klasowy dwulatek. Córka bardzo przeze mnie cenionego Easton'a — **Joke,** była pierwsza w **Acorn Pl.** (£ 840, Epsom).

Statystyka do dnia 27 maja daje nam następujące cyfry:

Blue Peter (derbista, najwięcej wygrał) — £ 22.074	zwyc.	3
3 l. Galatea II — £ 16.131	„	3
2 l. Helsinki — £ 4206	„	3
3 l. Fairstone — £ 3537	„	2
4 l. Scottish Union — £ 2744	„	2
4 l. Bistolfi — £ 2641	„	2
4 l. Antonym — £ 2500	„	1
4 l. Finis — £ 2364	„	2

Reproduktory:

	wyśc.	suma
Fairway (Phalaris)	10	28.030
Dark Legend (Dark Ronald)	4	16.233
Cameronian (Pharos)	11	7.536
Mr. Jinks (Tetratema)	7	6.811
Pharos (Phalaris)	8	5.664
Caerleon (Phalaris)	10	5.481

dalej Vatout (4334), Hyperion (3936), Singapore (3913). Lord Rosebery (£ 23.033) oraz Mr. R. S. Clark (£ 16.298) dominują na liście hodowców i właścicieli stajen. Żokej Gordon Richards prowadzi, mając 47 wygranych, przed W. Nevett'em (26) i M. Beary (25).

Na liście trenerów figurują z najwyższymi sumami wygranych: J. Jarvis (£ 25.142), J. Lawson (19.054) i kapitan Boyd-Rochfort (10.166).

Brown Jack

KRONIKA
KRAJOWA

WYŚCIGI

SEZON WIOSENNY

Terminy rozegrania nagród imiennych.

17.VI — Nagr. Lubelska, 4000 zł, 2100 m, dla 4 l. klaczy.

18.VI — Nagr. **Wiosenna,** 10.000 zł, 1600 m, dla 3 l. klaczy wszystkich krajów.

18.VI — Nagr. im. **J. hr. Zamoyskiego,** 15.000 zł, 2400 m, dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy.

25.VI — Nagr. **Rulera,** 10.000 zł, 1600 m, dla 3 l. og. i kl.

25.VI — Nagr. im. **A. Wotowskiego,** 8000 zł, 2800 m, dla 4 l. i st. ogierów krajowych, oraz 4 l. klaczy wszystkich krajów.

2.VII — Nagr. **Produce im. L. Grabowskiego,** 30.000 zł, 2100 m, dla 3 l. og. i klaczy.

2.VII — Nagr. Piotrkowska, 4000 zł, 2400 m, dla 4 l. i st. og. krajowych, oraz 4 l. klaczy wszystkich krajów.

8.VII — Nagr. Baroneta i Good Boy'a, 6000 zł, 2400 m, dla 3 l. og. krajowych, oraz 3 l. kl. wszystkich krajów.

9.VII — Nagr. im. **Prezydenta Rzeczypospolitej,** 40.000 zł, 3200 m, dla 4 l. i st. og., oraz 4 l. klaczy.

9.VII — Nagr. **Krasne,** 10.000 zł, 2100 m, dla 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów.

13.VII — Handicap Katowic, 4000 zł, 1600 m, dla 3 l. koni.

16.VII — Nagr. **Derby,** 50.000 zł, 2400 m, dla 3 l. og. i klaczy.

16.VII — Nagr. im. **Kawalerii Polskiej,** 12.000 zł, 3000 m, dla 4 l. i st. og. krajowych, oraz 4 l. kl. wszystkich krajów.

16.VII — Nagr. Ashabada, 4000 zł, 2400 m, dla 3 l. og. i kl.

22.VII — Nagr. Poznańska, 4000 zł, 2600 m, dla 3 l. st. og., oraz 3 i 4 l. klaczy.

23.VII — Handicap Małopolski, 5000 zł, 2100 m, dla 3 l. koni.

23.VII — Handicap Wielkopolski, 5000 zł, 1600 m, dla 4 l. i st. koni.

27.VII — Nagr. Porycka im. St. hr. Czackiego, 4000 zł, 2800 m, dla 4 l. i st. og., oraz 4 l. klaczy.

30.VII — Nagr. **Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza,** 25.000 zł, 2400 m, dla 3 l. i st. og., oraz 3 i 4 l. klaczy.

30.VII — Nagr. im. **14 Pułku Uł. Jazłowieckich,** 8000 zł, 1600 m, dla 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów.

5.VIII — Nagr. **Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych,** 12.000 zł, 2100 m, dla 3 l. i st. og. krajowych, oraz 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów.

6.VIII — Handicap **Chambery,** 8000 zł, 2200 m, dla 3 l. koni.

6.VIII — Handicap **Kordjana,** 8000 zł, 2200 m, dla 4 l. i st. koni.

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE Z XII MIĘDZYNARODOWYCH OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH

zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce w czasie od 27 maja do 5 czerwca 1939 r. w Warszawie.

Dzień 1-szy — sobota 27 maja.

Konkurs „Otwarcia". Seria 1, (dokładności). Wysok. ok. 1.35 m. Startów 51. 1) Por. Purcherea (Rumunia) — „Haiduc" (200), 2) kpt. Zahei (Rumunia) — „Florizel" (150), 3) kpt. Epure (Rumunia) — „Mandra" (110), 4) rtm. dypl. Sokołowski — „Batuta" (85), 5) kpt. Zahei (Rumunia) — „Graur" (75), 6) rtm. Komorowski — „Dagmara" (65), 7) por. Wołoszowski — „Daulis" (55), 8—13: 6 po 37.50 zł — por. Gisle (Szwecja) — „Cork", por. hr. Bielke (Szwecja) — „Fux", ppor. Kochański — „Apasz", por. Kosz — „Budrys", rtm. Czerniawski — „Celebes", kpt. Burniewicz — „Ares", 14) por. Pencis (Łotwa) — „Plume" (20), 15) por. Orpiszewski — „Czar III" (15).

Konkurs „Otwarcia". Seria II, (dokładności). Wysok. ok. 1.35 m. Startów 40. 1) rtm. Komorowski — „Zbieg II" (200) po Derwisz i Brunetka, hod. Stępczyński, 2) rtm. Skulicz — „Dunkan" (150) po Amulius i Gazlan IV, hod. K. Kotliński, 3) kpt. Epure (Rumunia) — „Carpen" (110), 4) por. Wołoszowski — „Bimbus" (85), 5) por. Tomaszewski — „Bąk" (75), 6) kpt. Biliński „Zefir IV" (65), 7) rtm. Jerzy Bilwin — „Branka III" (55), 8—15/9 po 28.89 zł — mjr. Kulesza — „Zefir IX", por. Gottwald — „Znachor III", rtm. Pohorecki — „Abdelkrim", kpt. Nowak — „Toreador II", kpt. Biliński — „Florek Siłacz", rtm. Skupiński — „Anitra II", rtm. Rylke — „Andahar", rtm. Komorowski — „Astra VII", por. Pencis (Łotwa) — „Mikelis",

Konkurs „Otwarcia". Seria III, (dokładności). Wysok. ok. 1.20 m. Startów 25. 1) Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja" (180) po Ikarus i Mafia, hod. M. hr. Mycielski, 2) Karol Wickenhagen — „Ipsos" (120) po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki, 3) Kazimierz hr. Rostworowski — „Turniej" (90) po Polish-Galloway i Candide, hod. J. ks. Radziwiłł, 4) Wanda Bortkiewiczówna — „Bartek" (70), 5) inż. Henryk Strzeszewski — „Winiet" (50), 6—8/5 po 18 zł — Maria Kraińska — „Wojtek II", inż. H. Strzeszewski — „Gogo", Jan hr. Rostworowski — „Echo", dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka", K. Wickenhagen — „Bak".

Dzień 2-gi — niedziela 28 maja.

Konkurs „Potęgi skoku". Wysok. od ok. 1.30 m. do ok. 1.70 m. Startów 31. 1) rtm. Komorowski — „Zbieg II" (700), 2) kpt. Nowak — „Toreador II" (500) po NN, hod. K. Sonderman, 3—4/2 po 300 zł rtm. Jerzy Bilwin — „Branka III" po Kertbeny i Przygrywka, hod. ord. Zamoyskich, kapitan Zahei (Rumunia) — „Graur", 5) rtm. Skulicz — „Aral II" (200), 6—15/13 po 76.92 zł — kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger", por. hr. Bielke (Szwecja) — „Skattman", kpt. Biliński — „Florek Siłacz", rtm. Rylke — „Wizja", kpt. Burniewicz — „Ares", rtm. Komorowski — „Astra", por. Ankarcrona (Szwecja) — „Sampo", kpt. Epure (Rumunia) — „Carpen", Karol Wickenhagen — „Bak", por. Gisle (Szwecja) — „Cork", por. Liepins (Łotwa) — „Auseklis", rtm. Skulicz — „Dunkan", rtm. Pohorecki — „Abdelkrim".

Konkurs „Łazienek" (zwykły). Wysok. ok. 1.20 m. Startów 24. 1) Maria Kraińska — „Centuria II" (250) po Alaric Victor i Mitra, hod. A. Sztremer, 2) inż. Henryk Strzeszewski — „Kikimora" (150) po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski, 3—4/2 po 105 zł — Maria bar. Römmlowa — „Urwis" po Littoral i Krysia, hod. K. hr. Potocki, H. Strzeszewski — „Ryś" po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 5) Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja" (70), 6) Henryk Strzeszewski — „Gogo" (50), 7) Maria bar. Römmlowa — „Sahara (40), 8) Maria Kraińska — „Anitra II" (30).

Dzień 3-ci — poniedziałek 29 maja.

Pokaz Konia Wierzchowego (krajowy). 1) kpt. Jan Mickunas — „Diana" (nagroda honorowa).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia". Seria I, (krajowy). Startów 24. 1) Rtm. Komorowski — „Fujarka" (350), 2) por. Szmigiero — „Estera" (250), 3) por. Jarosze-

wicz — „Emir IV" (200), 4) rtm. Rylke— „Fair Play" (150), 5) rtm. Kawecki — „Elba" (120), 6) kpt. Burniewicz — „Fordon" (100), 7) por. Tomaszewski — „Feta" (80), 8) Paulina Jaroszewiczowa — „Barnaba" (70), 9) rtm. Rojcewicz — „Discretion" (60), 10) por. Bałachowicz— „Feministka" (50), 11) por. Wołoszowski — „Figlarna" (40), 12) rtm. Wiszniowski — „Eldorado" (30).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia", Seria II, (krajowy). Start. 27. 1) por. Szmigiero — „Armia III" (350), 2) kpt. Mickunas — „Diana" (250), 3) rtm. Rylke—„Andahar" (200), 4) rtm. Strzałkowski—„Asan' (150), 4) rtm. Strzałkowski — „Asan" (150), 5) por. Wojnarowski — „Druh" (120), 6) por. Piątkowski — „Zeus VII" (100), 7) rtm. Rojcewicz — „Bormida" (80), 8) por. Tomaszewski — „Drakon" (70), 9) kpt. Burniewicz — „Bubuś" (60), 10) ppor. Mossakowski — „Alembik" (50), 11) Marcin Szopa — „Kamea" (40), 12) rtm. Sokołowski — „Apasz VI" (30).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia". Seria III, (krajowy). Startów 11. 1) kpt. Radzikowski — „Derwisz II" (500), 2) kpt. Burniewicz — „Zbój-Sygnet" (350), 3) mjr. Kulesza — „Ben-Hur" (250), 4) por. Wołoszowski — „Arlekin III" (175), 5) por Smolicz — „Bakalia" (125), 6) rtm. Męczarski — „Wdzięczny" (100).

Próba dodatkowa do Konkursu Ujeżdżenia. 1) kpt. Mickunas — „Diana" (300), 2) rtm. Kawecki — „Bambino" (250), 3/3 po 66.66 zł — por. Szmigiero — „Armia III", kpt. Radzikowski — „Derwisz II", kpt. Burniewicz — „Zbój-Sygnet".

Konkurs Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (zwykły krajowy). Dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce. Startów 6. Wysok. ok. 1.30 m. 1) rtm. Czerniawski — „Celebes" (800) po Illuminator i Dzidzi, hod. M. Wodziński, 2) rtm. Rylke — „Córa" (600) po Turnalik i Quelle-grue, hod. Ostoja-Ostaszewski, 3) inż. St. Grabianowski — „Lanca" (450) po Oszczep i Renia, hod. A. Karski, 4) Maria Kraińska — „Lady-Agnes" (350), 5) rtm. Rojcewicz — „Discretion" (250), 6) por. Koszutski — „Alma IV" (200).

Dzień 4-ty — wtorek 30 maja.

Konkurs im. Fryderyka Jurjewicza (szybkości). Wysok. ok. 1.30 m. Start. 85. 1) rtm. Skulicz — „Dunkan" (870), 2) mjr. Kulesza — „Zefir IX" (620) po Wallis II i Potyczka, hod. A. hr. Ledóchowski, 3) rtm. Rylke — „Andahar" (420) po Bafur i Ruby, hod. A. hr. Potocki. 4) ppłk. Rómmel — „Dyngus" (310), 5) rtm. Komorowski — „Astra" (260), 6) kpt. Biliński — „Florek-Siłacz" (210), 7) por. Wołoszowski — „Bimbus" (175), 8) kpt. Zahei (Rumunia) — „Hunter" (140), 9) rtm. Męczarski — „Czako" (105), 10—11/2 po 80 zł — kpt. Zahei (Rumunia) — „Graur", por. Wołoszowski — „Blondyna", 12) rtm. Skupiński — „Anitra II" (65), 13) mjr. Kulesza — „Ben-Hur" (60), 14) por. Purcherea (Rumunia) — „Haiduc" (55), 15) kpt. Burniewicz — „Ares" (50).

Dzień 5-ty — środa 31 maja.

Konkurs m. st. Warszawy (dokładności). Startów 60. Wysok. ok. 1.20 m. 1) mjr. Kulesza — „Ben-Hur" (300) po Bafur i NN, hod. A. hr. Potocki, 2) por. Purcherea (Rumunia) — „Armasesti" (200), 3) kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Jolka" (160), 4—5/2 po 120 zł — por. Pencis (Łotwa — „Mikelis", kpt. Karklins (Łotwa) — „Namejs", 6) por. Rożałowski — „Bartek IV" (100), 7) Maria Kraińska — „Wojtek II" (90), 8) por. Hintzia (Rumunia) — „Fesnet" (80), 9—15/13 po 25.38 zł — rtm. Sokołowski — „Barnaba", por. Gisle (Szwecja) — „Cork", kpt. Zahei (Rumunia) — „Loni", rtm. Pohorecki — „Czujny", por. Ankarcrona (Szwecja) — „Verona", rtm. Czerniawski — „Celebes", por. Łukaszewicz— „Dante", por. Wołoszowski — „Blondyna", por. Ozols (Łotwa) — „Tale", por. Tomaszeswki — „Bąk", rtm. Rylke — „Wizja", rtm. Rylke — „Córa", kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger".

Rekord skoku na wysokość (krajowy). Wysokość 1.98 m. Startów 1. Ppłk. st. sp. Karol bar. Rómmel — „Dyngus" (500) po Huszar II i Okaryna, hod. K. hr. Skarbek.

Konkurs „Rzeki Wisły" (szybkości). Wysok. ok. 1.20 m. Startów 19. 1) Maria bar. Rómmlowa — „Sahara" (250) po Höfner Sequenz i NN, hod. Z. Chłapowski, 2) Henryk Strzeszewski — „Ryś" (150), 3) inż. St. Grabianowski — „Latawiec" (120) po Liège i Małpa, hod. J. ks. Radziwiłł, 4) Maria Kraińska — „Lady-Agnes" (90), 5) Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja" (70), 6) Maria Kraińska — „Centuria II" (50), 7) dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka" (40), 8/2 po 15 zł — inż. Grabianowski — „Lanca", Anna Rozwadowska — „Faraon".

(dok. nast.)

Polscy jeźdźcy w Rumunii.

We wtorek, 6.VI wyjechała do Bukaresztu ekipa polska, która weźmie udział w międzynarodowych zawodach konnych, które odbędą się w stolicy Rumunii w dniach od 10 do 18 czerwca r. b. Szefem ekipy jest mjr. Szosland. W skład ekipy wchodzą: rtm. Skulicz, rtm. Komorowski, rtm. Czerniawski, por. Pohorecki i por. Wołoszowski.

ZAGRANICZNA

WĘGRY

Niezwykła płodność Ut Majeur'a

Niżej podajemy uprzejmie dostarczone nam przez p. Michała Bersona ciekawe dane statystyczne z działalności stadnej w r. 1938 młodego jeszcze reproduktora Ut Majeur'a (1927, Ksar — Uganda po Bridaine), odchowującego w stadninie Diószpuszta. Dane te świadczą o niezwykłej płodności Ut Majeur'a, który widocznie odrazu dobrze się zaaklimatyzował w swej nowej ojczyźnie.

Ut Majeur został nabyty przez Węgrów na przetargach grudniowych w Newmarket w r. 1937, razem z niepobitym Mannamead'em (za cenę łączną z górą 12.000 f. st.) i w pierwszym roku działalności w stadninie Diószpuszta otrzymał 42 klaczy, z czego 18 źrebnych, 17 jałowych, 7 pierwiastek.

Wyniki sezonu 1938 roku dla Ut Majeur'a przedstawiają się następująco:

Odchował klaczy w 1938 r.		klacze zaźrebione	% zaźrebienia
źrebnych	18	17	94,4
jałowych	17	9	52,9
pierwiastek	7	6	85,6
Razem:	42	32	76,2

Do klasowego tego ogiera (zwycięzcy Cesarewitch St., Newmarket St. Leger, Gordon St., Derby Cup, a drugiego w Newmarket St., Jockey Club St., trzeciego w Ascot Gold Cup) w sezonie 1938 r. z Polski posłanych zostało 4 klacze: p. Michała Bersona Lair i Miss Buttal oraz p. Stanisława Szwarcsztajna Bolka i Gay Girl, które wszystkie i na sezon rozpłodowy 1939 roku pozostały na Węgrzech.

Lair (Silvern — Flaming Vixen), urodziła w roku 1939 gniadą klaczkę po Ut Majeur i została odchowana Ut Majeur'em.

Miss Buttal (Gainsborough — Confey), urodziła w 1939 r. gniadą klaczkę po Ut Majeur i została odchowana Ut Majeur'em.

Bolka (Soldau — Babér), urodziła w r. 1939 gniadego ogierka po Ut Majeur i została odchowana ogierem Tempó (Tamar — Remény), zwycięzcą Magyar Derby z roku 1932.

Gay Girl (Albula — Galante), urodziła w r. 1939 gniadą klaczkę po Ut Majeur i została odchowana ogierem Tempó.

FRANCJA

Statystyka żokeji (wyścigi płaskie):

	zwycięstw	jazd
F. Rochetti	33	190
L. Toche	21	131
W. Johnstone	19	141
A. Dupuit	18	154
H. Semblat	17	110
A. Tucker	15	77
C. Bouillon	14	85
A. Cheret	12	104
R. Bertiglia	12	76
C. Elliott	12	56
R. Kaiser	11	81
F. Palmer	11	52

Statystyka trenerów (wyścigi płaskie):

	zwycięstw	startów
Ch. Bariller	50	253
J. Cunnington	14	72
P. Carter	14	50
H. Count	13	89
L. Robert	12	40
R. Vigers	11	40
A. Roberts	10	48

Ostatnie notowania paryskie.

Chantilly, 11 czerwca.

Derby francuskie. 300.000 fr — 2.400 m.

4:1	Pharis	10:1	Transtevère
6:1	Etalon Or	12:1	Bacchus
6:1	Fox Cub	12:1	Galérien
6:1	Turbulent	18:1	Roméo II
8:1	Mon Trésor III	18:1	Shrift
		20:1	Military
8:1	Birikil	20:1	Bilby of Spain
9:1	Genièvre		
10:1	Blue Moon	30:1	i więcej inne konie

NIEMCY

Rozwój hodowli pełnej krwi.

Ilość klaczy pełnej krwi, używanych do hodowli koni wyścigowych, jak również ilość źrebiąt stale wzrasta i w latach ostatnich wyraża się w następujących cyfrach:

Rok	Ilość klaczy stanowionych	Ilość żywych źrebiąt
1932	552	—
1933	524	359
1934	499	334
1935	580	301
1936	651	372
1937	749	397
1938	830	440

Najbliższa marszruta 2 najlepszych niemieckich trzylatków, og. Wehr Dich i or. Octavianus, wł. st. Schlendenhan, najgroźniejszych przeciwników Skarba w Derby niemieckim przedstawia się następująco: **Wehr Dich** (Wallenstein — Waffe), zwycięzca Preis von Dahlwitz i Henckel Rennen weźmie udział dnia 4 b. m. w

Union Rennen, był drugim za Organdy, przyp. Redakcji). **Octavianus** (Wallenstein — Odaliske), zwycięzca Mode-Preis i II-gi w Preis den Dreijährigen, biegać będzie 11 b. m. w Derby wiedeńskim. Następny wyścig obydwu craków to Derby niemieckie, dnia 25 b. m. w Hamburgu, gdzie się po raz pierwszy w jednym wyścigu spotkają.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Rzym, 21 maja.
Premio del Littorio. 100.000 lirów — 2400 m.
1. Gaio, 5 l. og. gn. (Sans Crainte—Jane Andrée), st. del Soldo, 62½ kg, ż. P. Caprioli.
2. Buonarotti, 3 l. og. (po Navarro), st. Santa Lucia, 52 kg, ż. C. Pandolfi.
3. Nibelungo, 3 l. og. (po Cranach), Col. Eug. Cerboneschi, 52 kg, ż. V. Celli.

Wygrane o 3 — 4 długości. Czas: 2:39. Tot.: 18:10.

Epsom, 25 maja.
Coronation Cup. 1.500 £ — 2400 m.
1. Scottish Union, 4 l. og. gn. (Cameronian — Trustful), J. V. Rank, 58½ kg, ż. Gordon Richards.
2. Bistolfi, 4 l. og. (po Singapore) Mrs. L. Corbett, 58½ kg, ż. H. Wragg.
3. Antonym, 4 l. og. (po Vatout), H. M. Holdert, 58½ kg, ż. A. Tucker (koń francuski).

b. m.: 4. Goya II (koń francuski), 5. Mormond Hill, 6. Challenge.
Wygrane o 6 dług. — szyja. Czas: 2:37. Zakłady: 85:40, 11:2, 2:1.

Budapeszt, 21 maja.
Millenium-dij. 52.000 pengö — 1800 m.
1. Cabala, 5 l. og. kaszt. (Caissot — Raba), M. Schiffer, 65½ kg, ż. J. Balog.
2. Puczur, 3 l. og. (po Caissot), H. Mendel, 49 kg, ż. A. Klimscha.
3. Nemes, 3 l. og. (po Mutatos), E. Feher, 49 kg, ż. S. Rozsa.

b. m.: Bernadotte, Indolent, Casque, Dugo, Hui, Terno, Alcazar (zost. na starcie).
Wygrane o łeb — 1¼ dł. Czas: 1:56,6. Tot.: 25, 14, 22, 15:10.

Epsom, 26 maja.
The Oaks Stakes, 9.580 £ — 2.400 m, dla 3 l. klaczy.
1. Galatea II, kl. c. gn. (Dark Legend — Gala Day), P. S. Clark 57¼ kg, ż. R. A. Jones
2. White Fox, kl. gn. (Foxhurter — Bipearl), Ed. Esmond, 57¼ kg, ż. C. Elliott (koń francuski)
3. Superbe, kl. gn. (Bosworth—Surbine), Duchess of Marlborough, 57¼ kg, ż. P. Beasley
4. Sonsie Wench, kl. (po Sandwich), lorda Rosebery, 57¼ kg, ż. E. Smith.

b. m.: Soft Impeachment, Avena, Royal Truce, Titbit, Aurora, Olein, Castilian Princess, Virginia, Ballathie, Arsenal, Kitty Frisk, Sugar Kandy, Ella A., Wilhelmina II, Bonaroba, Romany Night, Curtain Call.
Wygrane o łeb—3 dług. Czas 2:40,4. Zakłady 11:10 „na", 9:1, 20:1, 20:1.

Berlin-Hoppegarten, 29 maja.
Kisasszony-Rennen. 10.000 Mk — 1.600 mtr., dla 3 l. klaczy.
1. Tatjana, kl. gn. (Ferro — Teutsche), st. Erlenhof, 57 kg, ż. W. Printen
2. Nanette, kl. (po Arjaman), G. Vorster, 55 kg, ż. L. Sauer
3. Mona Lisa, kl. (po Wallenstein albo Aventin), st. Schlenderhan, 53 kg, ż. H. Berndt

b. m.: Entscheidung, Fidanzata, Idar, Muansa, Uwa, Mirabelle, Ortlinde.
Wygrane o 1—1 dł. Czas 1:43,8. Tot. 30, 13, 13, 19, 14:10.

Jubiläums-Preis, 18.000 Mk — 2.200 m.
1. Blasius, 5 l. og. gn. (Aurelius — Blaue Blume), st. Waldfried, 56 kg, ż. W. Held
2. Orgelton, 4 l. og. (po Prunus), st. Schlenderhan, 58½ kg, ż. G. Streit.
3. Elritzling, 5 l .og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 55½ kg, ż. O. Schmidt.

b. m.: Walzerkönig, Wunderhorn, Trollius, Elbgraf, Vineta.
Wygrane o łeb—1½ dł. Czas 2:22,7. Tot. 46, 17, 23, 15:10.
Powyższe konie, stanowiące elitę starszych roczników w Niemczech, mają zapis do Grosser Hansa-Preis w Hamburgu, gdzie może się z nimi spotkać łochowski Kanclerz.

Longchamp, 28 maja.
Prix Lupin. 100.000 fr. — 2.100 m, dla 3-latk.
1. Bacchus, og. kaszt. (Bactériophage — Treille du Roi) bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. P. Villecourt.
2. Birikil, og. (po Biribi) M-me S. Guthmann, 58 kg, ż. L. Toche.
3. Mon Trésor III, og. (po Gainsborough) Vte de La Mettrie, 58 kg, ż. F. Rochetti.

b. m.: Carabas, Iriflé, Horatius, Turbulent, Zip II, Blue Moon.
Wygrane o ½ dł.—łeb. Czas: 2:17,8. Tot.: 26, 30, 21, 18:10.

Saint-Cloud, 29 maja.
Grand Prix du Printemps, 150.000 fr. — 2400 m.
1. Talma, 4 l. og. gn. (Mon Talisman — Tetratela) E. Martinez de Hoz, 57 kg, ż. M. Allemand.
2. Savoir, 3 l. og. (po Cid Campeador) A. Hoffmann, 47½ kg, ż. A. Cheret.
3. Auriga, 5 l. og. (po Tourbillon) Vte de Chambure, 55 kg, ż. C. Elliott.

b. m.: Le Pompon Rouge, Laneret, Tonkette, Le Teméraire, Krakow, Xaurado, Magnago.
Wygrane o ¾—1 dł. Czas: 2:39,8. Tot.: 14, 25, 27, 36:10.

Medjolan, 28 maja.
Gran Premio dell'Impero, 200.000 lirów — 2400 m.
1. Maenio, 3 l. og. gn. (Nesiotes — Mina di Fiesole) st. del Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.
2. Vezzano, 3 l. og. (po Ortello) st. Felina, 58 kg, ż. M. Grilli.
3. Sacrantino, 3 l. og. (po Cranach) st.. San Pietro, 58 kg, ż. V. Lamberti.

b. m.: Ematina, Sagra, Globo, Erice.
Wygrane o ¾—4 dług. Czas: 2:36,6. Tot.: 33, 16, 15:10.

Budapeszt, 28 maja.
Alagi-dij, 20.800 pengö — 2000 m, dla 3-latk.
1. Henricus, og. gn. (Caissot — Add ide) H. Mendel, 56 kg, ż. A. Klimscha.
2. Hiu, og. (po Weissdorn) E. Horvath, 56 kg, ż. G. Esch.
3. Szajko, og. (po Santorb) st. Maria Anna, 56 kg, ż. J. Gutai.

b. m.: Aldershot, Simonel, Cadorina, Ezresbanko, Kavehaza.
Wygran o 1¼—2 dł. Czas: 2:08.4. Tot.: 18, 12, 22, 18:10.

Hurst Park, 29 maja.
White Rose Stakes 2.500 £ — 3065 m.
1. Hunter's Moon, 3 l. og. gn. (Foxhunter — Pearl Opal) Ed. Esmond, 47¼ kg, ż. E. Smith (koń francuski).
2. Michoumy, 4 l. og. (po Fiterari) J. V. Rank, 52¼ kg, ż. Gordon Richards.
3. Senor, 5 l. og. (po Trigo) W. Barnett, 55¾ kg, ż. R. Perryman.

b. m.: Hestia II, River Prince, Golden Martlet, Tricaméron (koń francuski, jako 1-szy zdystansowany).
Wygrane o ¾—1½ dł. Czas: 3:24.8. Zakłady: pari, 7:2, 100:7.

Berlin — Hoppegarten, 4 czerwca.
Union - Rennen. 40.000 Mk — 2200 m, dla 3 latk.
1. Organdy, og. c. gn. (Arjaman—Osterfreude), st. Zoppenbroich, 56 kg, ż. E. Böhlke.
2. Wehr Dich, og. (po Wallenstein), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. G. Streit.
3. Perosi, og. (po Ladro), st. Waldfried, 56 kg, ż. W. Held.

b. m.: 4. Sonnenorden, 5. Janitschar, 6. Advent, 7. Marabou.
Wygrane o 1½ — 4 — 2 dł. Czas: 2:19. Tot.: 37, 11, 10, 13:10.
Union - Rennen, odpowiednik naszego Produce'u, wzgl. franc. Prix Lupin, najpoważniejsza próba trzylatków przed Derby przyniosła zdecydowaną klęskę faworytowi na Derby — Wehr Dich, który na swoją porażkę nie ma żadnego wytłumaczenia. Okazało się, że og. Organdy, st. Zoppenbroich, systematycznie przygotowywany przez swego trenera H. Nash jest przecież lepszym koniem od Wehr Dich, a w każdym razie lepiej trzyma dystans. Cała nadzieja st. Schlenderhan na Derby to obecnie og. Octavianus, który w niedzielę, dnia 11 bm. biegać ma w Derby wiedeńskim. Organdy jest obecnie pierwszym faworytem na Derby niemieckie. Wobec tej zmienności i niestałości formy niemieckich trzylatków, z których każdy większy wyścig inny koń wygrywa, szanse Skarba wzrosły wydatnie.

Chantilly, 4 czerwca.
Prix de Diane (Oaks), 250.000 fr. — 2100 m, dla 3 l. klaczy.
1. Lysistrata, kl. siwa (Belfonds — Libertad), E. Martinez de Hoz, 58 kg, ż. G. Bridgland.
2. Dream Girl, kl. (po Dark Legend), L. L. Lawrence, 58 kg, ż. J. Doyasbere.
3. Kaligoussa, kl. (po Château Bouscaut) G. Guerlain, 58 kg, ż. W. Johnstone.
4. Sif, kl. (po Rialto), Jean Stern, 58 kg, ż. G. Duforez.

b. m.: 5. Belle Corisande, 6. White Fox, dalej: Agathe, Atalanta, Souvereine, Sémiramide, Ma Tante, Madame la Marquise, Peau d'Ane, Esquise, Surprise, Bramouse, Laura, Son Amphore.
Wygrane o 4 — 1 — ¾ dł. Czas: 2:14,6. Tot.: 69, 27, 156, 75:10.
Oaks francuski zakończył się sensacyjną porażką kl. White Fox, która o łeb tylko przegrała Oaks w Epsom, oraz zupełną porażką stajni M. Boussac, której 3 przedstawicielki: Atalanta, Souveraine z wspaniałą Sémiramide na czele nie odegrały w wyścigu żadnej roli. Zwyciężczyni biagała w ogóle 2-gi raz w życiu. Uprzednio swój wyścig (Longchamp, 25.V, 20.000 fr. — 2.000 m) wygrała łatwo o 3 dług. w polu złożonym z 7 klaczy.

Prix d'Hedouville, 40.000 fr. — 2.000 m.
1. Cillas, 4 l. og. gn. (Tourbillon — Orlanda), M. Boussac, 62 kg, ż. C. Elliott.
2. Sirtam, 6 l. og. (po Sir Nigel), G. Courtois 63 kg, ż. R. Perrin.
3. Chesham, 5 l. og. (po Pharos), M. Boussac, 63 kg, ż. W. Andersen.

b. m.: 4. Féerie, 5. Diwali.
Wygrane o 1—2 dł. Czas: 2:16,6. Tot.: 18, 18, 26:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

WITOLD PRUSKI.

Dzieje stada Janowskiego

Okres lat 1848 — 1867 r.

W 1936 r. ogłosiłem na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" obraz dziejów stada Janowskiego z pierwszego okresu jego istnienia, tj. z lat 1817 — 1848. Czasy te były dla Janowa bardzo pomyślne. Stworzono nie tylko podwaliny organizacyjne pierwszego naszego stada państwowego, lecz zdołano również osiągnąć całkiem poważne rezultaty na polu hodowlanym.

W ciągu tych 30-tu lat praca prowadzona była konsekwentnie w raz obranym kierunku, dążąc stale do wyraźnie wytkniętego celu — wyprodukowania szlachetnego konia typu wierzchowego, względnie lekkiego zaprzęgowego. Reproduktorów używano wyłącznie orientalnych, oraz pełnej krwi angielskiej, a także pochodnych z pomieszania tych ras. Nie czyniono żadnych ryzykownych eksperymentów i nie przerzucano się z jednej rasy na inną. W rezultacie tej konsekwentnej polityki hodowlanej, osiągnięto w krótkim stosunkowo czasie bardzo poważne rezultaty. W Janowie ustalać się zaczął swoisty typ konia angloarabskiego, o wyraźnych cechach pokrojowych i konstytucyjnych, przekazywanych z dużą stałością na potomstwo. Wszystko zapowiadało, że tworzy się pomału rodzima rasa konia Janowskiego, tak jak np. stworzoną została rasa trakeńska, lippizańska, lub orłowska. Relacje naocznych świadków, którzy znali stadninę Janowską z owych czasów, lub też widzieli resztki tego stada w czasach późniejszych — zgodnie twierdzą, że lata trzydzieste i czterdzieste ubiegłego stulecia były „złotym wiekiem" Janowa i że koń ówczesny był produktem wysokowartościowym, zarówno pod względem użytkowym, jak wyrównania i ustalenia typu. Najciekawsze i najbardziej miarodajne są tu relacje cytowanego już wielokrotnie lek. weter. Seelig'a, który, jako długoletni pracownik Janowa, znał stado najlepiej i miał w oczach typ konia zarówno dawnego, jak i późniejszego. Pozostawił on nam w spuściźnie cenne uwagi, z których wyjątek, odnoszący się do omawianego tematu, przytoczę:

„W okresie zarządzania stadem przez hrabiego A. Potockiego, z materiału darowanego przez Aleksandra I (55 ogierów i 100 matek), z koni zakupionych w Rosji i od ogierów sprowadzonych przez hr. Potockiego z Anglii, powstała w stadzie **rasa znakomita na cały kraj.**

Mnie wprawdzie mogą zarzucić, że wówczas w stadzie nie byłem i z tej racji nie mogę dokładnie wiedzieć o ówczesnym jego stanie, lecz aczkolwiek rzeczywiście nie miałem zaszczytu służyć wówczas w Janowie, jednakże w okresie lat 1822 — 1835 byłem lekarzem weterynaryjnym w pułku Strzelców Konnych i miałem sposobność corocznie widzieć ogiery stada Janowskiego na punkcie rozpłodowym.

Wszystkie konie, jakie widywałem z tego stada we wspomnianym okresie czasu, odznaczały się wspaniałymi partiami, prawidłową budową i siłą. Gdy w 1835 roku miałem zaszczyt wstąpić na służbę w charakterze lekarza weterynaryjnego do stada Janowskiego, zastałem tam jeszcze konie tego gatunku, o którym wspominam, w ilości 565 sztuk"....

„W okresie rządów Aleksandra hr. Potockiego stado Janowskie było w najlepszych warunkach: rasa powstała po ogierach i klaczach, darowanych przez Aleksandra I-go w 1817 r., a również zakupionych przez niego (Potockiego) w Rosji i Anglii, okazała się bardzo dobrą, nadającą się do każdego użytku, która pozyskała wielką sławę w kraju i która pod każdym względem odpowiadała swemu przeznaczeniu".

„W latach 1832 — 1848 w okresie zarządzania stadem przez inspektora Dulewskiego były jeszcze konie tego dawnego typu, na dowód czego przytoczę fakt, że od 1832 do 1847 roku wzięto z Janowa do stajen cesarskich w Petersburgu 76 koni"[1])....

Również pochlebną opinię i w szczegółach zgodną z powyższym opisem Seelig'a daje w „Gazecie Rolniczej" bezimienny autor, którym zdaje się był znakomity nasz hippolog i hodowca Jan Ursyn Niemcewicz (1830 — 1900) ze Skoków, bliski sąsiad Janowa, który skreślił następujące uwagi o wartości ówczesnego stada:

„Cesarz Aleksander I, zakładając w 1817 r. stado Janowskie, dał bardzo bogaty do niego materiał w ogierach i klaczach, sprowadzonych ze sławniejszych naonczas stad rosyjskich Chorczyłowskiego, Skopińskiego, Poczynkowskiego i Gawryłowskiego.

„Hrabia Aleksander Potocki postawiony na czele tego zakładu jako dyrektor stada, umiejętnie i ze szczęśliwym rezultatem spożytkował tak bogaty materiał i stado rzeczywiście podczas jego zarządu stanęło na wysokim stopniu doskonałości. Zakład ten zasilany od czasu do czasu świeżymi produktami czystej krwi angielskiej i arabskiej, zagranicą kupowanymi, **utworzył oddzielny typ koni Janowskich** z nader przyjemnymi kształtami. Konie te na krótkich nogach, z szeroką piersią i krzyżem, odznaczały się szczególniej tem, że były zdolne do wszelkiego użytku. Wiele z nich było branych na posługi Dworu Cesarskiego, a nawet i pod wierzch dla samego Cesarza, wiele także odbyło kampanie wojenne, w czasie których odznaczały się niezwyczajną siłą i wytrwałością. Po r. 1830 stado, zostając pod wyłączną opieką byłego Namiestnika ks. Paskiewicza, przetrwało w swym świetnym stanie po rok 1849"[2]).

Wreszcie posiadamy jeszcze jedną opinię, skreśloną również przez fachowca i naocznego świadka, a mianowicie Inspektora Stada Karola Tolińskiego (urodzony w 1816 r.) dla „Encyklopedii Rolniczej", wydanej w 1876 r. Odzywa się on o dawnym typie koni janowskich jak następuje:

„W ciągu też swego czterdziestokilkuletniego istnienia, stado Janowskie produkowało z początku bardzo dobre i piękne konie, zupełnie odpowiadające potrzebom miejscowym, **a nawet doszło już do osiągnięcia właściwego sobie typu, co było dowodem ustalenia rasy w stadzie** i tym samem pewności przelewania zalet na potomstwo"....

„Stado Janowskie posiadało znakomite ogiery pełnej krwi... również nie mniej szacowne klacze, tak sprowadzone, jak i własnego chowu. To też produkowało konie odpowiednie potrzebom kraju, poszukiwane do chowu i bardzo cenione. Dostarczało ich do Petersburga do stajen cesarskich i pod siodło samego Najjaśniejszego Pana, a niektóre z tych koni były ulubionymi wierzchowcami Jego Cesarskiej Mości... Słowem, stado Janowskie, posiadając do-

---

[1]) „Żurnał Konnozawodstwa" 1868, Nr 11, str. 21—62.

[2]) „Gazeta Rolnicza" 1869, Nr 14, str. 121—122.

bry materiał zarodowy, obszerne i żyzne pastwiska i łąki, wygodne pomieszczenie w odpowiednich budowlach i dostateczne uposażenie pieniężne, a przytem zasilane często sprowadzanymi ogierami i klaczami, których wybór widocznie był trafny, **przy umiejętnym i starannym prowadzeniu w raz obranym kierunku, dopięło pożądanego celu utworzenia właściwego sobie typu....**

„Konie Janowskie dawnego chowu były dobrego wzrostu (od 3 do 5½ werszka[1]), czyli od 15 do 16 prawie piędzi), odznaczały się kształtną i silną budową, pięknymi głowami, silnymi muskularnymi nogami na dobrych kopytach, rączością, wytrwałością, łagodnym charakterem, słowem zdatne do wszelkiego użytku, posiadały wszystkie właściwe koniom zalety i zachowywały je do późnej starości"....

Tak mniej więcej opisują dawne konie Janowskie ludzie, którzy albo znali je dobrze, lub też słyszeli o nich dużo od naocznych świadków ze starszej generacji.

Lecz już na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, ujawniać się zaczęły w Janowie z początku sporadycznie, a z czasem coraz częściej niepokojące symptomaty przedelikacenia pogłowia — zbyt silną dawką pełnej krwi angielskiej. W okresie od założenia stada Janowskiego do reorganizacji w 1848 r. sprowadzono z Anglii 13 ogierów i 6 klaczy pełnej krwi, oraz 13 ogierów i 12 klaczy półkrwi. W stadninie oczywiście posługiwano się głównie folblutami, a w znacznie mniejszym stopniu arabami i półkrwią, to też skutki nie dały na siebie czekać zbyt długo i przerasowanie zaczęło występować coraz wyraźniej. Według świadectwa Seelig'a, główną przyczyną upadku i wyrodzenia się do pewnego stopnia stada Janowskiego pod koniec lat czterdziestych było niewłaściwe posługiwanie się ogierami oraz nie zawsze trafny ich zakup w Anglii. Sprowadzano częstokroć ogiery, nie nadające się na reproduktory, na wysokich nogach, bez kości, z wyraźnymi cechami przerasowania, czasami zaś znów zbyt rosłe, jak Sir Harry, bez harmonii kształtów i wybujałe. Do najlepszych ogierów z pośród importów zalicza Seelig: Wallace'a 1833 (Lottery — Louisa po Orville), Redcar'a 1834 (Catton — Slight po Selim) i Chester'a 1829 (Filho da Puta — Miss Wentworth), do pożytecznych: Albemarle 1835 (Y. Phantom — Cerberus Mare), Northenden 1835 (Battledore — Filho da Puta Mare); półkrwi Achmeta i Sorcerer'a 1818 (Y. Sorcerer — Meteor Mare). Krytykuje natomiast Ludlow'a 1829 (Filho da Puta — Smolensko Mare) jako przerasowanego, który był ulubieńcem inspektora Dulewskiego i z tej racji otrzymywał najlepsze klacze, a dawał potomstwo cienkie, na wysokich nogach, z długimi pęcinami i niewspółmiernie do wzrostu szczupłą kłodą. Dużo koni po nim sprzedawano w wieku jeszcze źrebięcym, gdyż nie rokowały żadnych nadziei na poprawę. Tak samo za nienadające się do stada uważał: The Plumber'a 1833 (Camel — Lead), Bullion'a 1835 (Emilius — Goldwire), Sir Harry 1839 (Muley Moloch — Dirce), Patriot'a (półkrwi), oraz arabskiego Alabadżaka, którego znów inni chwalili.

Selekcja matek też była niedostateczna. Klacze, które posiadały dobre pochodzenie, pozostawiano w stadzie, nie bacząc na objawy przerasowania i zadrobnienia. Stanowione szlachetnymi, lecz również przerasowanymi ogierami, dawały potomstwo coraz cieńsze i bardziej drobnokostne i tym sposobem stado wyradzało się coraz bardziej.

Około roku 1850-go stan był już na tyle groźny, że należało przedsięwziąć jakieś stanowcze środki zaradcze. Zamiast wszakże staranniejszego zakupu reproduktorów tych samych ras, lecz dobranych, ze specjalnym uwzględnieniem mocnej budowy i zdrowej, jędrnej konstytucji — zastosowano metodę z gruntu fałszywą — zaczęto sprowadzać duże i ciężkie konie półkrwi, jak: yorkshiry, clevelandy i orłowskie rysaki. Pogrubianie takie nie dało oczywiście spodziewanych rezultatów i stado w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych podupadło znacznie, tak, że krytykowali go wszyscy, kto się tylko z nim zetknął. Do przedmiotu tego powrócimy jeszcze z większymi szczegółami na właściwym miejscu, obecnie zaś zobrazujemy bieg wypadków, jaki spowodował reorganizację stada w 1848 r.

Rok ten był dla Janowa wyjątkowo ciężki. Sumy budżetowe już od kilku lat nie wystarczały na koszty utrzymania stada i Namiestnik Paskiewicz, który Janów bardzo lubił, dokładał zwykle ze swych kredytów dyspozycyjnych pewne zasiłki. Ponieważ w tym okresie ceny na paszę bardzo podskoczyły, a funduszów nadal brakło, więc nie pozostawało nic innego jak wystąpić z wnioskiem do Cesarza o zmniejszenie etatu stada o jedną czwartą, co też uczynił Namiestnik Paskiewicz. Cesarz Mikołaj I zgodził się na tę propozycję, lecz zarazem zwrócił się do Paskiewicza z zapytaniem, czy nie byłoby właściwiej poddać Janów Zarządowi Stad Państwowych w Petersburgu. Paskiewiczowi, który był na ogół zazdrosny o swą dyktatorską władzę w Królestwie, a poza tym osobiście był wielkim miłośnikiem koni i Janowem interesował się zawsze — propozycja cesarska bynajmniej do gustu nie przypadła i dnia 10 listopada 1848 r. złożył raport, że nie uważa za wskazane rozciąganie władzy rosyjskiego Zarządu Stad Państwowych na Janów i że stadem zajmie się osobiście. Cesarz zgodził się na to i następnie rozporządzeniem Namiestnika z dnia 31 grudnia n. st. 1848 r. za nr 8764 stado Janowskie wyłączono z pod zarządu Komisji Spraw Wewnętrznych i poddano całkowitej i bezpośredniej zależności od Namiestnika. Dyrektorem stada z siedzibą w Warszawie mianowany został przez Cesarza dnia 7/19 września 1848 r. August hr. Potocki z Wilanowa.

Reorganizacja ta przywróciła poniekąd dawny ustrój administracyjny z roku 1819, kiedy istniała „Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych" w Warszawie i „Wydział Stadny" w Janowie. Różnica polegała na tym, że podczas gdy w latach 1819—1832 „Dyrekcja Generalna Stad i Stacyj Stadnych" podlegała Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji", tj. jakbyśmy dziś powiedzieli Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, to w nowym ustroju zarówno Dyrektor Stada ze swym biurem w Warszawie, jak i „Wydział Stadny" w Janowie podlegali bezpośrednio Namiestnikowi.

W końcu 1849 r. opracowaną została przez Augusta hr. Potockiego „Organizacja wewnętrzna Zakładu Stada Rządowego Koni w Janowie", składająca się ze 115 paragrafów, która regulowała ustrój Janowa i obowiązki wszystkich jego urzędników i niższych funkcjonariuszów. Ówczesna kopia tej „Organizacji" znajduje się w posiadaniu niedawno zapoczątkowanego „Muzeum Konia" w Janowie.

Personel pomocniczy w stadzie Janowskim w 1849 r. był następujący:

I. Służba ogólna.

1) Inspektor Główny (vacat).
2) Sekretarz Wydziału Stadnego: Welinowicz Michał.
3) Kasjer Wydziału Stadnego: Suliński Dominik.

II. Oddział Stadny.

4) Podinspektor: Eberhard Filip p. o. zastępcy Głównego Inspektora.
5) Koniuszy Stada: Seelig Karol.
6) Lekarz Zwierząt: Reiner Karol.
7) Bereyter: Trippenbach Fryderyk.
8) Podkoniuszy Trener: Jacobs Fryderyk.
9) Podkoniuszy Stajenny: Szymański Paweł.

[1]) 156 — 167 ctm.

10) Dozorca Stacyj Klasy I: Lissowski Jan.
11) „ „ „ II: Żuliński Michał.
12) „ „ „ III: Dąbrowski Wojciech.
13) „ „ „ III: Tonkiel Antoni.
14) „ „ „ III: Rogowiecki Aleksander.
15) Nadmasztalerz: Pigłowski Stanisław.

III. Oddział Ekonomiczny.

16) Rządca Dóbr: vacat; funkcje pełni Przeradowski.
17) Dozorca Robót i Budowli: Alibat Jan.
18) Dozorca Stacyjny Klasy III: Łapiński Kazimierz.

Stan koni na dzień 1 lipca 1848 r. wynosił:

ogierów „celnych" — 7; „prowincjonalnych" — 163; matek 100; młodzieży w wieku od sysaka do 4 lat włącznie — 214; ogółem 484 głów. Konie włączano do stada w wieku późnym, ogiery zaczynały stanowić po ukończeniu 5-ciu lat.

W latach 1851 — 1852 nastąpiło unormowanie stosunków włościańskich w „Ekonomii Janowskiej". Pańszczyzna została zniesiona, a wprowadzono oczynszowanie. Ekonomia pozostawała w administracji stada od roku 1829-go do 1852-go włącznie. Postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 7 września n. st. 1852 r. przeszła ona po przeprowadzeniu oczynszowania pod zarząd Skarbu. Stadninie natomiast pozostawiono na cele hodowli 2.825 morgów i 36 prętów, w tym ornego było zaledwie 500 morgów — reszta łąki i zarośla.

Z nominacją na Dyrektora Stada Augusta hr. Potockiego przyszły dla Janowa mniej pomyślne czasy. Hrabia nie był znawcą tej miary co ojciec jego Aleksander, pierwszy Dyrektor Stad i Stacyj Stadnych w Królestwie Polskim. Wstąpił też na to odpowiedzialne stanowisko w okresie bardzo trudnym: stado degenerowało, należało je ratować, lecz jak wiadomo popsuć jest łatwo, a naprawić trudno. Hrabia jął się metod niewłaściwych. Chciał pogrubić stado i wzmocnić je przy pomocy ogierów półkrwi tego typu co clevelandy, yorkshiry, meklemburgi, kłusaki orłowskie itp.

Pierwsza wyprawa za jego rządów po nowe reproduktory odbyła się jeszcze dawnymi utartymi szlakami. W 1850 r. udał się inspektor Filip Eberhard do Niemiec i nabył tam dwa ogiery pełnej krwi: gniadego **Iron Marshal'a**, ur. w roku 1847 w Prusach po Bloomsbury z klaczy Miniature po Rubens i również gniadego **Custozza'ę**, ur. w 1846 r. po D'Egville z klaczy Camel Mare. Obydwa nie przedstawiały nic ciekawego.

Jak wspomina Seelig „były one szczupłe w kłodzie i na wysokich nogach; na wyścigach w Niemczech nie zdobyły żadnej nagrody, z tej racji tem mniej nadawały się do hodowli; mało było po nich dobrych koni, a w większości potomstwo sprzedawane było jeszcze w wieku źrebięcym". W pełnej krwi też nie zaznaczyły się prawie wcale. Po Iron Marshal'u mamy w I-ym tomie P.S.B. zaledwie 2 konie: Mandata 1852 i Lady Moorhen 1852, którą po wybrakowaniu z Janowa w 1859 r. nabył Ludwik Grabowski, w stadzie którego okazała się bardzo cenną matką. Stała się ona założycielką najstarszej w pełnej krwi krajowej rodziny żeńskiej, która chlubnie zapisała się w dziejach naszej hodowli. Lady Moorhen dała pierwszego bardziej znanego konia w stajni L. Grabowskiego — Foscari, który zwycięstwami swoimi zachęcił hodowców polskich do próbowania swych sił na torach stołecznych w Rosji. Później z rodu tego zabłysły Madame de Parabère, Chambery, L'Adriatico, Farurey, Kurhan, Paleta i wiele innych.

Po Custozza nic głośnego nie było. W P.S.B. mamy jednego tylko syna jego Kaprala 1851, półbrata Lady Moorhen.

W tym samym roku dla siebie hr. Potocki kupił do stada w Międzyrzeczu ogiera Paladin'a 1845 (Clarion — Annette), który wszakże zawiódł tak samo[1]).

W 1851 r. zaczęła się inwazja do Janowa zupełnie obcej krwi. Za zezwoleniem cesarskim przysłane zostały ze stada w Chrenowom rysaki orłowskie: ogier Parień, ur. 1845 r. po Połkan V od Iskustnaja po Lebied' IV, oraz 5 klaczy. Konie te nie miały jednak większego wpływu na dalsze losy stada. Z czasem krew ich rozeszła się na boki i w rodowodach późniejszych produktów Janowskich spotyka się ją stosunkowo rzadko.

W 1853 r. Dyrektor hr. Potocki udał się do Anglii w towarzystwie lekarza weterynaryjnego Wilhelma Koeppe[2]) i nabył tam dwa ogiery pełnej krwi: **Tordesillas'a** 1847 (Touchstone — Cara po Belshazzar) i **Young Caster'a** 1850 (The Caster — The Colonel Mare). Pierwszy z nich był bardzo dobrego pochodzenia: ojciec jego Touchstone należał, jak wiadomo, do najwybitniejszych produktów hodowli angielskiej. Matka zaś Cara wygrała 1.000 Gwinei i Criterion Stakes oraz pochodziła z dobrej rodziny. Dwaj rodzeni bracia jej matki zdobyli Derby w Epsom: Lap-dog w 1826 r. i Spaniel w 1831 r. O karierze wyścigowej samego Tordesillas'a danych, niestety, nie posiadam, wiadomem jest wszakże, że żadnej większej nagrody nie wygrał.

Seelig skrytykował sprowadzone ogiery, pisząc o nich, że „obydwa były słabowite i pod żadnym względem nie nadawały się do stada; przychówek dawały nie lepszy od nich samych i nie pozostawiły ani jednego dobrego konia". Z tej widocznie racji Tordesillas został wybrakowany z Janowa i łącznie z innymi końmi sprzedany na licytacji w Warszawie w grudniu 1864 r. Nabył go za 153 rub. 50 kop. początkujący wówczas, a z czasem znany nasz hodowca, Władysław Mysyrowicz z Łosia w Grójeckiem. U niego dowiódł Tordesillas, że wcale takim ostatnim nie był. Dał rzetelnie dobrego Young Eclipse'a 1869 (od Coloquinte), który biegał z powodzeniem w Warszawie w latach 1872 i 1873, wygrywając Produce i będąc dwa razy drugim za najlepszym w owych czasach koniem Wadim'em Iłowajskiego. Ze względu na poprawną budowę i dobry typ, został wysłany w 1875 r. na wszechrosyjską wystawę koni do Moskwy i tam odznaczony został medalem. Z biegiem lat Young Eclipse stał się pożytecznym reproduktorem. Stanowił z początku u Mysyrowicza w Łosiu, a w roku 1884 nabył go Bronisław Kretkowski do Więcławic. W P.S.B. mamy przeszło 30 głów jego potomstwa. Z nich wyróżniły się: Wampir 1878, derbista warszawski i zwycięzca w rosyjskim St. Leger oraz Miss Stockwell 1879, oaksistka moskiewska.

(D. c. n.)

---

[1]) „Gazeta Rolnicza" 1868. Str. 232.

[2]) Koeppe był lekarzem zwierząt w Janowie w latach 1852 — 1856, potem zajmował się wolną praktyką w Warszawie. Sprowadził z zagranicy wiele koni pełnej krwi dla naszych hodowców.

Wystawa i licytacja ogierów w Poznaniu

W dn. 4 i 5 maja rb. odbyła się w Poznaniu doroczna wystawa i licytacja ogierów. Nowością na tej wystawie było przedstawienie dorobku hodowlanego w ogierach również przez hodowców pomorskich. Mam wrażenie, iż jest to myśl szczęśliwa, gdyż dzięki niej miało miejsce porównanie pokrewnych hodowli: poznańskiej i pomorskiej, nadto zaś hodowcy pomorscy uzyskali możność korzystniejszego zbytu swych ogierów, wobec dużego zjazdu nabywców, reprezentowanych przez Związki Hodowców Koni i osoby prywatne. 40 hodowców poznańskich wystawiło 56 ogierów i 9 hodowców pomorskich — 12 ogierów.

Z 56 ogierów z woj. poznańskiego było: półkrwi arabskiej 2, półkrwi anglo-arabskiej — 17, półkrwi angielskiej 37. Z 12 ogierów z woj. pomorskiego było: półkrwi arabskiej — 2, półkrwi anglo-arabskiej — 2, półkrwi angielskiej — 8. Komisja rządowa w składzie pp.: nacz. Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, kierownik P.S.O. w Sierakowie inż. Stanisław Hay i kierownik P.S.O. w Gnieźnie mjr. Tadeusz Korbel zakupiła 22 ogiery (z Poznańskiego — 15, z Pomorza — 7) za sumę 75.500 zł. Przeciętna cena — 3.432 zł. Za 15 ogierów z Poznańskiego zapłacono 52.000 zł — przeciętna 3.466 zł; za 7 ogierów z Pomorza zapłacono 23.500 zł — przeciętna 3.357 zł. Ogiery nie zakupione przez Państwo były sprzedawane, po raz pierwszy, w drodze przetargu. Związek Poznański zakupił 12 ogierów za sumę 23.320 zł, Pomorski — 3 ogiery za sumę 6.775 zł, Warszawski — 3 ogiery za sumę 5.880 zł. Nadto dwóch hodowców zakupiło prywatnie 2 ogiery za 4.100 zł. Ogółem Związki i hodowcy nabyli 20 ogierów za sumę 40.285 zł, co daje przeciętną 2.014 zł. Wszystkie ogiery, nabyte przez Związki i hodowców pochodzą z hodowli poznańskiej. Najwyższa cena zapłacona za ogiera przez Państwo wynosiła 5.000 zł, najniższa 3.000 i takich ogierów była połowa (11 na 22). Najwyższa cena, zapłacona przez Związki wynosiła 2.800 zł, najniższa 1.500 zł. Prywatnie zapłacono za ogiery 2.500 zł i 1.600 zł.

Wobec wykupienia przez Wydział Chowu Koni, jesienią roku zeszłego, ok. 20 ogierów 2½ letnich z Poznańskiego do Zakładu Treningowego w Kozienicach, poziom ogierów był raczej średni, co też wyraziło się w cenie przeciętnej.

Ogiery z zakupu tegorocznego zasiliły głównie P.S.O. w Łącku (14); do Berdówki poszło 4 ogiery, do Janowa — 3, do Sierakowa — 1.

Komisja w składzie p. inż. Witolda Pruskiego, naczelnika Wydziału Chowu Koni Min. Roln. i R. R. jako przewodniczącego, p. inż. Zbigniewa Zaboklickiego radcy Min. Roln. i R. R., p. rtm. Józefa Najnerta przedstawiciela Min. Spraw Wojsk., p. mjr. Tadeusza Korbla kierownika P.S.O. w Gnieźnie, p. inż. Stanisława Hay'a kierownika P.S.O. w Sierakowie i p. płk. Zygmunta Studzińskiego przedstawiciela Wielkopolskiej Izby Rolniczej, dokonała przeglądu i oceny 68 ogierów wystawionych na wystawie, z pośród których Komisja wyróżniła i przyznała nagrody honorowe Ministerstwa Rolnictwa i R. R.:

Woj. poznańskie. **Medal srebrny:**

1) og. półkrwi anglo-arabskiej **Impas** (Kismet xo — Dumka po 992 Hetman), siwy, 157, 192, 20½, chowu Michała hr. Mycielskiego z Gałowa, zapłacony 5000 zł i wcielony do P.S.O. w Łącku. Impas jest koniem średniej miary, szlachetnym, dostatecznie kościstym, b. głębokim, o doskonałych ruchach, w wyraźnym typie anglo-arabskim. Jest wielce prawdopodobnym, że będzie dawał kaliber u potomstwa, gdyż matką 992 Hetmana jest klacz po Nonius. Natomiast męska strona rodowodu wnosi elementy szlachetności przez ojca Kismeta i 527 Farysa II, czystej krwi araba, oraz matkę Ledę, czołową klacz Gałowską, córkę wybitnego beberbecka Cato i perłę hodowli z tej stadniny słynną Egidę.

Medal srebrny:

2) og. półkrwi angielskiej **Indus** (407 Indianer — Heissa po Heidengott po Morgenstrahl), gniady, 157, 182, 21, chowu p. Joachima v. Oertzena z Pępowa, zapłacony 5000 zł i wcielony do P.S.O. w Sierakowie.

Indus jest również koniem średniej miary, kościstym, dostatecznie głębokim i szlachetnym, o b. dobrych ruchach, w typie tych koni poznańskich, jakie zbliżają się najbardziej do suchego, niewybujałego konia wschodnio-pruskiego. Jest to zrozumiałe, gdy zanalizujemy bliżej rodowód Indusa. Ojcem jego jest wschodnio-pruski 407 Indianer, syn Indogermane (Racot), matka Heissa zaś jest wnuczką trakena Morgenstrahla.

Medal brązowy:

3) og. półkrwi angielskiej **Imperator** (1572 Dumping xx — Hansa po Markobrunner), kaszt., 157, 185, 20, chowu ks. Teresy Lubomirskiej z Wielichowa, zapłacony 4.000 zł i wcielony do P.S.O. w Łącku. Imperator, koń średniej miary, szlachetny, dostatecznie kościsty i głęboki, o posuwistych chodach, przedstawia typ współczesnego konia poznańskiego, który pomimo znacznego dopływu pełnej krwi nie zatracił cech charakterystycznych dla tej odmiany koni polskich.

List pochwalny:

4) **Junak XV** (914 Czardasz — Siglava po 544 Sigiavi), półkrew anglo-arabska, gniady, 160, 185, 20, chowu p. Klementyny Zaborowskiej z Mchówka (pow. Koło).

List pochwalny:

5) **Iberius** (Caneara II — Berta po Ahnherr), półkrwi ang., siwy, 166, 189, 21, chowu p. Pawła Laschke — Góreczki.

List pochwalny:

6) **Izop** (Cyrus xx — Walizka po 1167 Walnob), półkrwi ang., kaszt., 154, 186, 19, chowu Sew. hr. Mielżyńskiej z Iwna.

Tak więc wyróżniające się ogiery z woj. Poznańskiego pochodzą ze stad szczytowych, które posiadają doskonałe matki, o głębokich rodowodach. Potwierdza to pogląd, że ten moment w hodowli ogierów ma pierwszorzędne znaczenie.

Woj. pomorskie. **Medal brązowy:**

1) og. półkrwi arabskiej **Schagya-Jantar** (464 Schagya — Jędza po Muezzin), siwy, 152, 188, 20, chowu p. Ignacego Żylicza z Góry, zapłacony 4.000 zł i wcielony do P.S.O. w Łącku. Ciekawy ten ogier o całkowicie janowskim rodowodzie, pozbawionym niemieckiej krwi, wychowany nad morzem (Góra leży w pow. morskim), odznacza się charakterystycznym dla Schagyi typem, wybitną głębokością i kościstością. Posiada on w swym rodowodzie cenne walory krwi: Schagyi, Muezzina syna sławnego Ali Paszy or. or. i Fils du Vent xx.

List pochwalny: 2) **Diskus** (404 Wędrowiec — Hedschra po Farn), półkrwi ang., kaszt., 159, 195, 20½, chowu p. Egberta Bielera z Mełna.

Studiując rodowody ogierów, doprowadzonych do Poznania, stwierdzamy, że brak w nich konsolidacji krwi, bardzo rzadko bowiem znajdujemy inbreedy na wybitne reproduktory. Hodowla naszych ziem zachodnich dojrzała już do tego, by tę celową pracę hodowlaną rozpocząć. Aby utrzymać typ konia poznańskiego, względnie pomorskiego inbreedować należy na wybitne folbluty lub konie wschodnio-pruskie, oraz poznańskie, a nie na orientale. Krew orientalną, słusznie swego czasu dolaną, należy traktować jako czynnik uszlachetniający, ale uboczny, powtarzanie tej krwi przez chów wsobny prowadziłoby do zadrobnienia konia poznańskiego, co mijałoby się z założeniem co do typu tego okręgu hodowlanego. **J. G.**



Młodzież na paddocku.

Stadnina „BOGUSŁAWICE"

Najdawniejsze zapiski, tyczące się materiału końskiego w majątku Bogusławice, datują się rokiem 1848, kiedy to dziad obecnego właściciela tego majątku nabył dwa ogiery arabskie ze stadniny w Sławucie.

Racjonalną hodowlę końską w Bogusławicach zapoczątkował jednak dopiero obecny właściciel p. Zygmunt Komecki w roku 1895. Systematycznie i bardzo porządnie prowadzona książkowość stadniny końskiej w Bogusławicach dostarcza sprawdzonych danych do sporządzenia niniejszego opisu tej stadniny.

Majątek Bogusławice, położony w powiecie włocławskim (p-ta i tel. Kowel, st. kol. Czerniewice), posiada 35 ha łąk i 5 ha okólników. Gleba w przeważającej większości jest bardzo żyzna, łąki uprawiane, międzypolne, dające siano wysokiej jakości, okólniki na terenie o bardzo przepuszczalnym podglebiu, fachowość i zamiłowanie właściciela — stwarzają łącznie znakomite warunki dla racjonalnej hodowli koni szlachetnych.

Wojna światowa przekreśliła wyniki pracy, jakie były czynione przed tym dla rozwoju i ulepszania stadniny. Nie ma więc celu szczegółowo omawiać wyników pracy do tego terminu, streszczając się do tego, że od roku 1895 do chwili obecnej p. Komecki wychował razem równo 260 koni.

Ze zniszczenia światowej wojny ocalały tylko własnego chowu 4 klacze — córki ogiera czystej krwi arabskiej Ali-Khara. Reproduktor ten nabyty przez p. Komeckiego, pochodził ze stadniny w Antoninach. Te cztery klacze zostały ze starych rodów żeńskich bogusławickiej hodowli, to też właściciel stadniny stawia sobie, jako cel, dojść z nich do odtworzenia i powiększenia swojej hodowli. Cel ten inaczej daje się określić, jako dążenie do otrzymywania koni anglo-arabskich półkrwi, szlachetnych, kościstych, średniej miary, lecz głębokich i suchych z wydatnymi chodami.

Jak więc wyżej wspomniano, czterem córkom Ali-Khara postawił ich właściciel za zadanie odtworzenie swojej przedwojennej hodowli. Klacze te w dalszych swoich rodowodach wywodzą się od ogierów pełnej krwi: Bill, Iścisław i Young Eclipse, od ogierów półkrwi angielskiej:



12-letnia kl. Garsonka I.

TABLICA GENEALOGICZNA KLACZY-MATEK ST. „BOGUSŁAWICE"

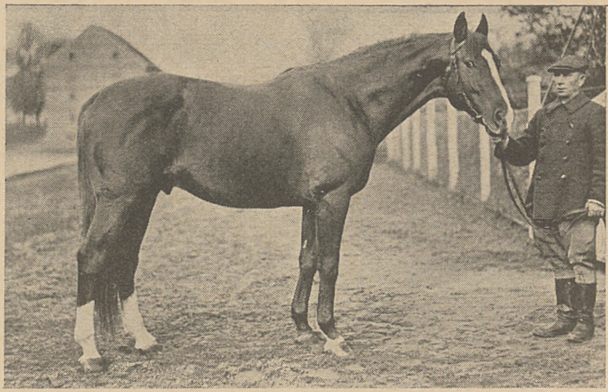
Klacz po og. arab. ze Sławuty 1890 r.

- Imionka .... Bachantka ... Halszka ... Odaliska V .... **Fadola I** ..... **Lolita**
  Iścisław xx — Bill xx — Jean Valjean x — Ali-Khar oo — Phat xx — Kanedan o
- Mabel .... Rakieta ..... Rybka .....
  Wildfang x — Magnat x — Y. Eclipse xx
  - Vera .... Lala ....
    Littleman x — Nobel x
    - Rakieta
      Ali-Khar oo
    - Telimena .... **Mrówka**
      Ali-Khar oo — Wawer xo
  - Zanita ..... Pończoszka
    Bill xx — Ali-Khar oo
    - Dolly I ....
      Liotard xx
      - **Kokodetka** ..... **Petitka**
        Wardar II xx — Bejrut xx
      - **Modelka**
        Wardar II xx
    - **Garsonka I** .... **Moja Mała**
      Urwis xx — Wardar II xx

*) Nazwy klaczy żyjących dano czarnym drukiem.



og. RAWITA (Likurg-xx — Garsonka I) w wieku 2-ch lat.



og. KIRYS-xx (Harlekin — Odolie), ur. 1931 r. w st. Golejewko.

Jean Valjean i Littleman, oraz od ogierów pochodzenia trakeńskiego: Magnat, Nobel i Wildfang. Wyjściowe rodowody matek stadnych stadniny w Bogusławicach ilustruje załączona tablica. Z pośród czterech córek ogiera Ali-Khar klacz Rakieta I — rodzona siostra klaczy Telimena II, nie dała w potomstwie swoim, niestety, klaczek.

Obecnie znajdują się w stadzie klacze, wywodzące się ze starych bogusławickich linii żeńskich, których nazwy na dołączonej tablicy genealogicznej są podkreślone. Wszystkie te klacze są wpisane do ksiąg stadnych koni półkrwi województw centralnych i północno-wschodnich. Klacze te tworzą piękną i cenną grupę szlachetnych, głębokich, kościstych, suchych i typowych matek półkrwi i są uważane przez właściciela za klacze, od których chowa się materiał zarodowy.

Oprócz tych klaczy stadnina używa do hodowli jeszcze kilka klaczy, które chociaż nie wywodzą się z miejscowych rodów żeńskich, to jednak w rodowodach swoich zazębiają się z poprzednimi przez pochodzenie swoich ojców, które to ogiery są również ojcami klaczy, pochodzących z rodu żeńskiego, uwidocznionego na tablicy genealogicznej. Razem jest klaczy-matek 15 sztuk.

Klacze-matki są otaczane dużą opieką i troskliwością, będącymi nieodwołalnymi czynnikami zmniejszenia ryzyka wypadków, co z kolei zapewnia większą opłacalność hodowli. Klacze jednak są używane do robót rolnych i do zaprzęgu, gdyż ten rodzaj użytkowania wpływa znakomicie, zarówno na stan zdrowia samych klaczy, jak i ich przychówku, oraz na większą wytrwałość tego ostatniego, jako koni użytkowych.

Od roku 1936 stadnina posiada własnego ogiera-reproduktora pełnej krwi angielskiej **Kirys** (Harlekin—Odolie), pochodzącego ze stadniny w Golejewku. Ogier ten został wybrany zarówno przez wzgląd na swoją budowę, jak również ze względu na swoje pochodzenie od ogiera Biniou, którego imię powtarza się u szeregu klaczy tej stadniny, pochodzących od ogiera Wardar II (Biniou—Wache).

Obecnie stadnina posiada również ogiera własnego chowu **Rawita** (W.A.A.II.d.II.379) po ogierze pełnej krwi angielskiej Likurg, od klaczy Garsonka I. Ogier ten jest używany do klaczy miejscowych, których rodowody wykazują pochodzenie bezpośrednie od trzech po sobie następujących folblutów, jak również do klaczy, pochodzących z bogusławickiej linii żeńskiej, która się jednak odszczepiła przez używanie do klaczy tego odgałęzienia innych ogierów, niż do klaczy pochodzących z tej samej linii żeńskiej, która jest obecnie liczniej reprezentowana.

Dewizą hodowcy w wychowie źrebiąt jest: dużo owsa i dobrego siana, dużo świeżego powietrza i ruchu i jak najwięcej obcowania z ludźmi. Jak dotychczas takie postępowanie daje zupełnie zadowalające rezultaty, gdyż widzimy w tej stadninie źrebięta młodsze i starsze dobrze rozwinięte, prawidłowo zbudowane, z dobrymi chodami, a przy tym nadzwyczaj obłaskawione i chętnie spełniające każdą wolę człowieka; są też zahartowane na częste w naszym klimacie zmiany atmosferyczne.

Stadnina w Bogusławicach dostarcza corocznie koni remontowych dla wojska, uzyskując za te konie nietylko wysokie ceny, co jest najlepszym miernikiem ich jakości, ale również szereg nagród pieniężnych i odznaczeń honorowych, zarówno od M. S. Wojsk., jak i od Min. Roln. i R. R.

Kombinacje rodowodowe zastosowane dla połączenia rozgałęzień rodu żeńskiego klaczy w st. „Bogusławice"

Przychówek 1940 r.							
Lolita				Rawita			
Fadola I		Kanedan o		Garsonka I		Likurg xx	
Odaliska V				Pończoszka			

Przychówek 1940 r.							
Petitka				Rawita			
Kokodetka		Bejrut xx		Garsonka I		Likurg xx	
Dolly I				Pończoszka			



Piątka klaczy-matek własnego chowu.

Prócz koni remontowych stadnina sprzedała dotychczas kilka koni, jako materiał hodowlany dla innych hodowli i remontuje swoje klacze-matki wyłącznie klaczami własnego chowu.

Wysiłki właściciela, zmierzające w kierunku nadania swemu stadu wyraźnego oblicza pod względem pokrojowym i skonsolidowania rodowodowego, przy równoczesnym dostarczaniu armii remontów przedniej jakości, zasługuje na specjalne podkreślenie, w szczególności dla tego, aby pracę tą rozpoczętą mozolnie i z wyraźnym celem zabezpieczyć na przyszłość i dotychczasowych rezultatów nie zaprzepaścić, a przeciwnie hodowlę ulepszać i powiększać.

Stanisław Epstein.

Selekcja wszechstronna i selekcja na szybkość

(Artykuł dyskusyjny).

(Dokończenie)

Oprócz selekcji wszechstronnej, jaka istnieje tylko u koni żyjących dziko, lub w warunkach prawie równie trudnych, z powodu braku paszy i wody, istnieje jeszcze kilka rodzajów selekcji.

Nie miejsce tu na opisywanie selekcji na szybkość, która, zdaniem wielu hippologów, uwydatnia oprócz szybkości jeszcze inne zalety, mające związek z doskonałym funkcjonowaniem organizmu (płuc i serca, ścięgien i mięśni), niezbędnym przy osiąganiu wielkiej szybkości. Metoda, która doprowadziła do wytworzenia wspaniałej rasy koni pełnej krwi, tego pierwiastka ożywczego i ulepszającego przez krzyżowania inne rasy koni. Są to rzeczy znane wszystkim, którzy interesują się hodowlą.

Natomiast będę się starał wszechstronnie zbadać warunki, przy których odbywa się selekcja na wytrzymałość w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Widzimy przykłady stosowania takiej selekcji w rozmaitych krajach, wszędzie, gdzie konie są pozostawione, mniej więcej, samym sobie, czy to w „coral'ach" argentyńskich, albo kalifornijskich, czy w tabunach nad Donem i nad Kubaniem, czy, w mniejszym stopniu, w stadach ukraińskich i polskich zeszłego stulecia.

Właściwie oba wyżej przytoczone opisy raidów amerykańskich są ilustracjami, mającymi dowodzić słuszności tezy, że tylko konie, których przodkowie nie zaznali wygód i pieczołowitej opieki cywilizowanego człowieka, mogą posiadać wielką odporność na wszelkiego rodzaju niewygody i wytrzymałość w niezwykle trudnych do przebycia biegach.

Zacytuję jeszcze dwa przykłady, ilustrujące nadzwyczajną wytrzymałość koni arabskich: pierwszy, to krótka wzmianka, odpisana również z amerykańskiego pisma hippicznego „The Horse": „Pułkownik Calville, z armii brytyjskiej, na czele 400 żołnierzy, na koniach arabskich, przejechał w ciągu 46-ciu godzin odległość 120 mil angielskich (192 km), pojąc konie tylko jeden raz. Ani jeden koń nie pozostał w drodze. Czas zadziwiający, przy tylu ludziach i koniach".

Drugi przykład zapożyczam z broszury B. Ziętarskiego: „Pod namiotami Beduinów":

„Damisch, walcząc przeciw Ibn Saud'owi, w najcieplejszej porze lata 1919 r., został otoczony przez 3000-ny oddział jazdy wielbłądziej, z dużą ilością karabinów maszynowych i oddziałem jeźdźców wahabijskich. Cały jego hufiec został wytępiony. Sekretarz Szeika, który jechał na klaczy, w początku bitwy przedarł się przez ławę nieprzyjaciół i uciekł w pustynię. Znając dobrze drogę, skierował się do najbliższej studni, odległej o przeszło 80 km. Dojeżdżając, spostrzegł, że patrol kawalerii Ibn Saud'a obsadził studnię i oazę. Zawrócił więc galopem, kierując się przez bezwodną, piaszczystą pustynię do Kuwaith. Dziewięciu jeźdźców, na wypoczętych koniach, ścigało go na przestrzeni 100 km. Wreszcie, zdystansowani zawrócili. Sekretarz dotarł na klaczy do neutralnego terytorium Kuwaith".

I wyczyn zbiorowy, opisany w pierwszym przykładzie, i wyczyn indywidualny w drugim, muszą się wydać całkiem fantastyczne, w porównaniu z rekordami osiąganymi w rajdach dystansowych europejskich.

Drugim ogniwem w łańcuchu mojego wywodu, będzie stwierdzenie faktu, że dzielność koni, pochodzących bądź od mustangów amerykańskich, bądź od pustynnych arabów, jest przelewana na potomstwo przez długi szereg pokoleń.

Przecież zarówno „Criollo" jak i „Bronco" liczą się na kilka milionów głów. Zapewne między nimi są takie, które są dziećmi albo wnukami mustangów, ale ogół — nie. Obie te rasy istniały i były znane pod tymi samymi nazwami sto lat temu, a ogół koni do nich należących, może pochodzić od tych, które żyły w stanie dzikim, po mniej lub więcej długim szeregu pokoleń. A jednak ta nadzwyczajna wytrzymałość jest ich cechą powszechną.

Tak samo wielokrotnie, i przy różnych sposobnościach, była już stwierdzona trwałość wpływu krwi arabskiej w krzyżowaniach, przejawiająca się po wielu pokoleniach.

W n-rze 26-tym „St. Georg" znajduje się relacja z wycieczki do Polski kilku hippologów niemieckich. Autor wdał się w rozmowę z wieśniakiem, spotkanym na drodze między Dęblinem a Warszawą, i dowiedział się od niego, że odbywa trzy razy na tydzień końmi, którymi jechał, drogę do Warszawy, 50 km w każdą stronę; a w pozostałe trzy dni te same konie, od rana do wieczora, chodzą w pługu. Przypatrzywszy się zaprzężonym koniom, dopatrzył się w nich wyraźnych cech pokrojowych koni orientalnych. Wyraża zdanie, że wytrzymałość chłopskich koni w Polsce należy przypisać temu, iż w ich żyłach krąży krew arabska.

Zresztą ta trwałość wpływu prądów krwi szlachetnej w dalszych pokoleniach, nie jest przez nikogo podawana w wątpliwość. Jeżeli o tym piszę, to dlatego, żeby ustalić ten fakt niewątpliwy, zanim przystąpię do wysnucia wniosków.

Przed tym nim te wnioski sformułuję, rozpatrzmy jeszcze zagadnienie: jakiego typu konie potrzebne są w Polsce i jakie kraj nasz produkować może?

Ta kwestia była wyczerpująco omawiana w n-rze 25-ym „Jeźdźca i Hodowcy" z r. 1938, w artykule pod tytułem: „O polskiego konia półkrwi". W tym miejscu, wystarczy przedstawienie jej w ogólniejszym zarysie. Mianowicie stwierdzam, że Polska potrzebuje trzech rodzai koni: 1) koni do robót rolniczych i do transportów; 2) koni na eksport, dla zwiększenia dochodu państwowego i prywatnego dochodu hodowców; 3) koni dla obrony Państwa, w razie wojny.

W artykule o selekcji mogą wchodzić w grę tylko dwie ostatnie kategorie.

Tutaj należy zaznaczyć, że podział tak określony nie jest właściwym we wszystkich krajach. Na przykład w Niemczech, konie tej samej kategorii, wyprodukowane wedle tej samej recepty krzyżowań ras, mają służyć jako sportowe i myśliwskie, względnie jako konie na eksport, w tym samym charakterze, do innych krajów, oraz jako konie kawaleryjskie dla obrony państwa. Ale Niemcy znajdują się w innych warunkach jak Polska. Ich przygotowania wojenne mają zawsze na widoku sąsiadów zachodnich. Jeżeli przewidują możliwość wojny, to takiej, której teatrem byłyby kraje cywilizowane, gdzie są drogi i gdzie są gęste osiedla ludzkie, porządnie zabudowane. Drogi pozwolą użytkować w wielkim rozmiarze broń motorową, a we wsiach, gdzie chowane są zwierzęta domowe, znajdą się stajnie. Zawsze można wygnać ze stajen i chlewów konie i krowy wieśniaków i ulokować w nich na noc wierzchowce żołnierzy.

W czasie wojny w zachodniej i środkowej Europie, nie ma potrzeby liczyć się z możliwością braku schronów dla koni, na wypadek przeciągłych deszczów, błota, albo mrozów. Inaczej się przedstawiają warunki prawdopodobne podczas wojny dla Polski. Polska ma długą granicę z krajami, gdzie prawie nie ma dróg bitych, gdzie odległości między miastami są wielkie, a wsie rzadkie, i jeśli nawet nie będą spalone budynki z drzewa, słomą kryte, są tak niskie, że nie może być mowy o wprowadzeniu do stajenek koni wojska, bo żaden koń normalnej miary remontowej przez niziutkie drzwi nie przejdzie.

Nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że w razie, gdyby Polska była zmuszona do prowadzenia wojny na swej granicy wschodniej, kawaleria odegrywałaby w niej pierwszorzędną rolę, a także, że pułki konne zmuszone byłyby obozować w miejscowościach, gdzie nie ma schronów dla koni i gdzie w czasie słoty jesiennej błoto miesiącami nie wysycha.

Tutaj możemy postawić zapytanie: czy konie ras wyhodowanych kulturalnie, na przykład: wschodnio-pruskie, hanowery, albo też normandy, czy pochodzące od nich Noniusy, wytrzymałyby długo dnie i noce, spędzone na deszczu, z nogami powyżej pęcin w błocie?

Jest bardzo prawdopodobnym, że gdyby nasi ułani siedzieli na koniach, pochodzących od ras zachodniej albo środkowej Europy, to po pierwszej przebytej zimie na froncie byliby wszyscy spieszeni.

Jeżeli uznamy, że obawa tego niebezpieczeństwa jest uzasadnioną, możnaby stąd wysnuć wniosek, że hodowlę krajową należy masowo reformować, w kierunku oparcia jej na rasach orientalnych, na reproduktorach i klaczach, których przodkowie byli chowani w tabunach i wytrzymywali przeciągłe deszcze i niewysychające błota, nie doznając przeziębień ani grudy. Jednak taki wniosek byłby mylny, gdyż oparty na jednej tylko stronie zagadnienia.

Kraj nie może sobie pozwolić na utrzymywanie rezerwy końskiej, kilkakrotnie liczniejszej od koni w armii, w czasie pokoju, takiej, której hodowla się nie opłaca; bo to byłoby nadto kosztownym. Rolnik-hodowca musi mieć zysk ze sprzedaży koni. Musi zatym hodować takie konie, ze sprzedaży których mógłby uzyskiwać wysokie ceny. A zatym nie może opierać swej kalkulacji na hodowli półkrwi, na podkładzie małych klaczy pochodzenia orientalnego, bo potomstwo, wytworzone w ten sposób, byłoby za małe i za tanie. Poza ograniczoną ilością remontów w czasie pokoju, reszta produkcji nie znajdowałaby zbytu, jak tylko za niskie ceny, koni do pracy w roli, lub przy transportach.

Musimy pogodzić się z myślą, że jeżeli polscy rolnicy chcą mieć źródło dochodu z hodowli koni, a skarb — z ich eksportu za granicę, i jeżeli dążymy do odzyskania dawnej sławy kraju, produkującego wybitnie dobre konie, to musimy produkować takie konie, jakie tam są poszukiwane, i za które tam płacą wysokie ceny, i któreby ponadto wykazywały jakieś swoiste cechy dodatnie, wyróżniające je od półkrwi innych krajów, a jednak przypadły do gustu odbiorców.

Produkujemy zatem konie dużej miary, budowne, mocnej kości, ale szlachetne, suche i o pięknych ruchach. Mniejsza o to, jakim mianem mają być oznaczane w praktyce handlowej, czy je nazwą hunterami czy polskimi końmi półkrwi, ważniejsza jest rzecz to, żeby czymś się odznaczały.

Jeśli zważymy, że w materiale końskim, jakim kraj rozporządza, znajduje się sporo prądów dawnej krwi orientalnej, i to nietylko w pierwszorzędnych stadach, u najlepszych klaczy, ale także wśród małych koni, używanych w rolnictwie, możemy stąd wyciągnąć wniosek, że polski koń półkrwi, czy to luksusowy, na eksport, czy mniejszej miary, dla remontu i dla rolnictwa, musi wykazywać pokrojowo niektóre cechy orientalów, przede wszystkim suchość, harmonię kształtów i lekkie ruchy. Dawne angloaraby, ze stad hr. Branickich, Józefa hr. Potockiego i kilku innych uosabiały te przymioty w wysokim stopniu. Nie może być, aby one się nie ujawniły na nowo, w koniach wychowanych w tych samych warunkach terenowych, i biorąc za punkt wyjścia analogiczny materiał rasowy.

Pierwsze kroki na tej drodze są zrobione. Niektórzy wychowankowie polskich stad odnosili tryumfy na międzynarodowych konkursach hippicznych i zwracali uwagę szlachetnością eksterieru, ale dotychczas to były udane jednostki. Chodzi o to, żeby podobne okazy były produkowane seryjnie.

Nie miejsce tu na wskazywanie, jaką drogą należy do tego ideału podążać, jakich krzyżowań się trzymać, w celu powiększenia kalibru. Temat ten mógłby być przedmiotem o wiele dłuższej rozprawy, niż niniejszy artykuł.

Rozpatrując zagadnienie z punktu widzenia ekonomiki państwowej, możemy stwierdzić:

a) Że konie półkrwi, dużej miary, o wyżej wymienionych cechach i zaletach w Polsce produkować można, bo jest na to materiał wyjściowy.

b) Że hodowla tego typu koni wymaga pewnych specjalnych warunków, większego wkładu kapitału, obszerniejszej instalacji (paddoków etc.), bardziej umiejętnego kierownictwa, codziennego przejeżdżania (wyruszania) koni, a zatym nie jest do zastosowania w drobnych gospodarstwach.

c) Że rezerwa końska, potrzebna w kraju na wypadek wojny nie może się składać z koni omawianego typu, dla tej prostej racji, że jednostki, stanowiące rezerwę, muszą być do czegoś użyte w czasie pokoju, a koń rolniczy i użytkowy (włościański) musi być tani i raczej średniej miary.

Z ustalonych dotychczas obserwacji, wynika pewna dwoistość wniosku, do którego zmierzamy. Fakty stwierdzone i oparte na nich rozumowania doprowadzają do dwóch tez, pozornie z sobą sprzecznych.

Pierwszą z nich tak można sformułować:

„Polska żyje wspólnym życiem z Europą. Ma analogiczne potrzeby i podobne warunki ekonomiczne. W dziedzinie

hodowli, musi produkować takie konie, jakie są poszukiwane we wszystkich krajach europejskich. A zatym, konie dużego kalibru, odpowiednio grubej kości, z dobrymi ruchami. Taki typ koni można wychować jako półkrew, zapożyczając masę i wzrost od ras powstałych na krzyżowaniu krwi zachodniej z pełną krwią angielską, albo krwią orientalną, albo z jedną i drugą na przemian".

Druga teza musi brzmieć:

„Gdyby doszło do wojny, konie armii polskiej bez wątpienia musiałyby znosić niesłychane niewygody. Mając to na względzie, na remonty należałoby zakupowywać przede wszystkim te, które mają w żyłach krew przodków, chowanych w warunkach pierwotnych, zbliżonych do selekcji naturalnej. Niezbędnym jest także, aby w kraju pozostawała rezerwa koni, kilkakrotnie liczniejsza od pogłowia w armii czynnej. Dla hodowli remontów, typu koni, które w Ameryce są nazywane „endurance horses", na co w Polsce odpowiednie określenie (koni wytrzymałości) jeszcze się nie utarło, należy wybierać przede wszystkim klacze i ogiery, pochodzące od przodków ze stad orientalnych na kresach południowych i południowo-wschodnich, z epoki przedwojennej; a następnie, rozproszone po kraju u włościan, z widocznymi jednak cechami krwi orientalnej, nawet drobne, byleby prawidłowe i nie nadto cienkiej kości".

Tak duży kraj, jak Polska musi mieć w różnych dzielnicach odmienne typy koni. Niniejsze studium dotyczy tylko dwóch typów: konia wojskowego, względnie ogólnie użytkowego i konia luksusowego dla sportu i na eksport, względnie wojskowego oficerskiego.

Należy zatym hodować i jedne i drugie, w miejscowościach szczególnie do tego nadających się. (Patrz artykuł: „O polskim koniu półkrwi", nr 25). Hodowlę koni dla wojska, remontów i rezerwy, należy rozpowszechnić w gospodarstwach średnich i małych, nadając jej kierunek, przez premiowanie klaczy i dostarczenie odpowiednich reproduktorów, przy doborze których należy dawać pierwszeństwo tym, które mają w żyłach prądy krwi przodków, chowanych w warunkach selekcji na wytrzymałość, unikając metysów, choćby pokrojowo bardzo poprawnych, z rasami europejskimi, wytworzonymi przez krzyżowania z krwią zachodnią.

Przy hodowli koni na eksport, oczywiście mniej chodzi o silne zdrowie i wytrzymałość na niewygody, więcej o kaliber, o długie linie i o cechy konia zdolnego do skoku, wreszcie o piękność.

W różnych krajach ludzie doszli do wytworzenia konia omawianego modelu za pomocą różnych kombinacji hodowlanych, i w stadach polskich, tych, w których już osiągnięto dodatnie rezultaty, nie trzymano się jednakowej metody.

Jedno musimy uznać, że jeżeli dążymy do tego, aby został stworzony typ polskiego konia półkrwi, któryby był znany i ceniony w Europie, nie ma ku temu innej drogi, jak tylko przez staranny dobór materiału hodowlanego, mającego w żyłach prądy krwi z dawnych stad orientalnych, czy to w Polsce, czy na Węgrzech, czy w południowej Rosji, oczywiście uwzględniając tylko jednostki prawidłowe i dobrej kości.

Tak więc zarówno dla hodowli koni obu kategorii, dla armii i dla eksportu, krew orientalna stanowi ten cenny metal, który w stopieniu z innymi metalami, podnosi wartość aliażu i go uszlachetnia.

Jednostki z taką krwią zwykle się marnują. Należy je wyszukiwać, nie psuć przez metyzację z partnerami limfatycznymi, lecz traktować jako jedyny czynnik, na którym może być oparta poprawa milionowej rzeszy pospolitych koni w południowych i południowo-wschodnich, a w części i w centralnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Fr. Kotowicz

KRONIKA

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni, stosownie do pisma Komisji Remontowej Nr 3, zawiadamia P.P. Hodowców, iż konie z terenu Związku Kieleckiego w Tarnowie (11 i 12 lipca b.r.), oraz w Jarosławiu (27 i 28 lipca b.r.) przez Komisję Remontową zakupywane nie będą.

Związek przypomina o nadsyłaniu świadectw na remonty do biura Związku (Kielce, ul. Sienkiewicza 49) do poświadczenia, w terminach podanych w komunikacie Związku z dnia 25 maja 1939 r.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY M.T.R. KRAKÓW

Sprawozdanie

z Walnego Zebrania Związku Hodowców Koni przy Krakowskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie.

W dniu 16 maja 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Związku Hodowców Koni przy Krakowskim Towarzystwie Rolniczym w Krakowie przy licznym udziale hodowców z terenu Związku. Przewodniczył zebraniu v.-prezes p. Włodzimierz Olszewski w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Romana ks. Sanguszki. W zebraniu brali udział również przedstawiciele D.O.K. V. w osobach: szefa weterynarii płk. Kucza i referenta koni kpt. Woźniaka. Przedstawicielem Komisji Remontowej nr 3 był rtm. Horoszkiewicz. Radca inż. Kułakowski reprezentował Urząd Wojewódzki.

Po zagajeniu zebrania przez v.-prezesa p. Olszewskiego, sprawozdanie z działalności Związku i sprawozdanie finansowe złożył kierownik Związku insp. Władysław Janota-Bzowski. Poza tym podano do wiadomości hodowcom wytyczne M. S. Wojsk. o zakupie koni remontowych na rok budżetowy 1939/40 i poruszono sprawy, dotyczące krajowej wystawy koni w Lublinie. Związek Krakowski postanowił ufundować nagrodę za najlepszego konia regionalnego ze swojego terenu. Poruszona została również sprawa ankiety Naczelnej Organizacji, dotyczącej konia regionalnego, która przez obecnych na Walnym Zebraniu hodowców wywołała żywą dyskusję.

Na tym posiedzenie Walnego Zebrania zakończono.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że Kierownictwo Remontu w Warszawie pismem z dnia 25.V.39 r. nr 063 wyraziło zgodę na urządzenie pokazu koni remontowych w Gnieźnie zamiast w Środzie, wobec powyższego naznaczony na dzień 7 i 8 września 1939 r. pokaz koni w Środzie nie odbędzie się, a odbędzie się w tym samym terminie w **Gnieźnie.**

Sprawozdanie z zebrań Powiatowych Kół Hodowców Koni

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości PP. Hodowcom o odbytych zebraniach Powiatowych Kół Hodowców Koni: w Nowym Tomyślu, Wolsztynie i Szamotułach.

Na zebranie do Nowego Tomyśla, pomimo nawału pracy, jaką ma obecnie z wybieraniem koni na Krajową Wystawę Koni do Lublina, przybył osobiście kierownik Związku p. płk. Zygmunt Studziński, który w obszernym referacie, wygłoszonym w formie pogadanki z małorolnymi, poruszył życiowe zagadnienia, związane z wychowem i pielęgnacją źrebiąt i koni remontowych. Poza tym pouczył małorolnych o porządnym prowadzeniu papierów hodowlanych, jak również zaznajamia członków z mającą odbyć się Wystawą Koni remontowych w Lublinie oraz pokazów na terenie Związku.

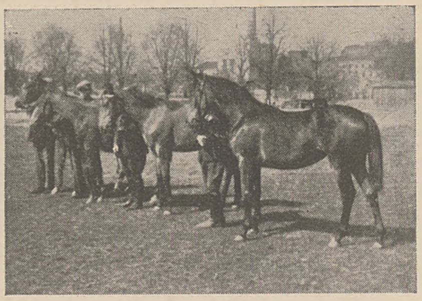
Powiatowe Koło Hodowców Koni w Nowym Tomyślu jednogłośnie uchwaliło na F.O.N. 500 zł.

Na odbytym zebraniu Pow. Koła Hodowców Koni w Wolsztynie inspektor Andrzej Prądzyński wygłosił referat p. t. Racjonalny dobór ogierów do klaczy z terenu Pow. Koła, jak również omówił kwestie, związane z tymże tematem, a mianowicie: zakaźne ronienie u klaczy i przyczyny, podając środki zapobiegawcze jałowień u klaczy.

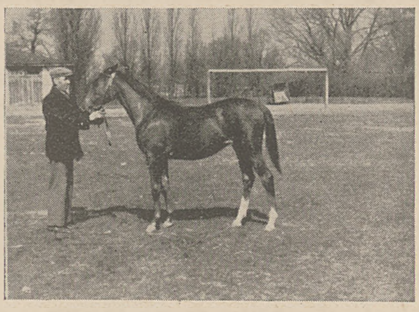
Dnia 27.IV. 1939 r. odbyło się premiowanie klaczy w Szamotułach. Prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni p. Michał hr. Mycielski z Gałowa, przed przybyciem Komisji przejrzał materiał źrebic i uporządkował rodowody koni, które miały być przedstawione do premiowania. Z wielką skrupulatnością p. prezes przejrzał remonty małorolnych, które w dniu tym doprowadzili do Szamotuł, aby zasięgnąć rad u swego prezesa, którego członkowie małorolni obdarzają swoim zaufaniem i sympatią.

Materiał doprowadzonych klaczy i źre-

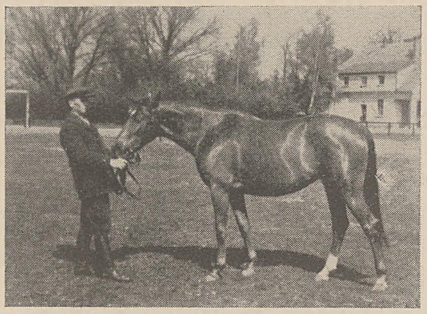
Z POKAZU HODOWLANEGO W SZAMOTUŁACH



Grupa premiowanych źrebic, na czele 3 l. „Sonia".



Kl. roczna „Luzia" (Maharadża i Mańka) p. Przybyłaka, odznaczona I nagrodą.



2 l. kl. Pani (Edison — Pupa) p. A. Horyńskiego z Sędzin, odznaczona I nagrodą.

bic był naprawdę dobry — premiowanie w Szamotułach zrobiło na obecnych wrażenie małej wystawy hodowlanej. Dużo dobrych matek, jak również młodzieży świadczy o postępach hodowlanych w tymże Kole, gdzie praca konsekwentna i racjonalna daje rok rocznie co raz lepsze owoce.

Po premiowaniu odbyło się zebranie dyskusyjne Koła, na którym prezes wypłacił przyznane premie, jak również wygłosił krótki referat o celach premiowania klaczy włościańskich.

Poza tym — na wniosek p. Michała hr. Mycielskiego — Prezesa Pow. Koła — przyznano jednogłośnie na F.O.N. 1.000 zł (tysiąc złotych). Jest to dowodem wielkiej ofiarności i patriotyzmu członków Pow. Koła, którzy mimo obciążeń na rzecz Koła i Związku z wielkim zadowoleniem przyjęli wniosek p. prezesa M. hr. Mycielskiego.

Poznański Związek Hodowców Koni dziękuje wszystkim Powiatowym Kołom Hodowców Koni z terenu Związku za ofiary złożone dla naszej Ojczyzny.



„Dzień Konia" w Czarnkowie.

Sprawozdania z „Dnia konia" w Chodzieży i Czarnkowie.

Staraniem Poznańskiego Związku Hodowców Koni premiowanie klaczy w dniu 9 i 10 maja 1939 r. połączono z „Dniem Konia".

Obydwa Koła, mimo najkrótszego swego istnienia, wykazują dużo chęci i wkładają pracę, aby dojść stosunkowo w jak najkrótszym czasie do dobrych koni. Delegat Związku był mile zaskoczony materiałem przedstawionym w Czarnkowie. Około 15 matek starszych zupełnie dobrych, wyrównanych — bardzo upiększyło ten w skromnych ramach urządzony „Dzień Konia" — młodzież starannie wychowana i dobrze utrzymana.

W obydwóch Kołach, oprócz matek i źrebiąt, pokazano zaprzęgi, gdzie wozy i uprząż solidnie wykonane, a konie dobrze dobrane.

Tutaj należy dodać, że kierownik Pozn. Związku p. płk. Studziński roztoczył specjalną opiekę przez swojego inspektora nad tymi Kołami, które są w zarodku co do hodowli koni, gdzie drugi rok z rzędu przydzielił ogiery subwencjonowane, subskrybując na ten cel z funduszów Pozn. Związku Hodowców Koni, — jak również rozwija propagandę hodowlaną wśród małorolnych przez nagrody pieniężne, jakie udziela na premiowania klaczy, zaprzęgi i dobre ogiery prywatne, posiadające licencje.



„Dzień Konia" w Czarnkowie.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI przy WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Związek Hodowców Koni przy W.I.R. uprzejmie zawiadamia P.P. Hodowców, iż w związku ze spędami remontowymi (spis szczegółowy ogłoszony w nr 9-tym „Jeźdźca i Hodowcy"), P.P. Hodowcy winni posiadać następujące dokumenty:

1) Legitymację członkowską z ważnością na rok bieżący.

2) Świadectwo stanowienia klaczy z potwierdzeniem na odwrocie dowodu urodzenia źrebięcia przez odnośne Stado Ogierów, lub wójta gminy (ogiery prywatne).

3) Świadectwo wpisania konia do Księgi Stadnej (wówczas świadectwo wymienione w p. 2-gim jest zbędne).

4) W razie nie posiadania świadectw wymienionych w 2 i 3 punkcie, posiadać należy zaświadczenie Zarządu Gminy treści następującej:

„Zarząd Gminy zaświadcza, że X, zamieszkały w......, pow. ...... posiada własnej hodowli konia, urodzonego ..... maści ......, płci ....

Zaświadczenie wydane celem przedstawienia Komisji Remontowej przy zakupie konia".

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr Nr 17

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł. za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

542 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

5) Zaświadczenia wymienione w p. 2 i 3 winny posiadać potwierdzenie Związku, iż koń pochodzi od klaczy zapisanej do rejestrów Związku.

6) O ile koń pochodzi po ogierze, stanowiącym własność hodowcy, winno to być również stwierdzone przez Związek.

Związek prosi o podawanie na piśmie ilości remontów, jakie P.P. Hodowcy mają zamiar przedstawiać na poszczególne spędy remontowe.

Subwencyjny zakup ogierów

Związek zawiadamia, iż niezależnie od zakupu ogierów, który się odbył w Poznaniu dn. 5.V. rb., może jeszcze zakupić w roku bież. 7 — 9 ogierów subwencyjnych na następujących warunkach:

a) subwencja Warszawskiej Izby Rolniczej wynosi 50% ceny ogiera;

b) ogiery nabywane będą tylko dla członków Związku, przy czym uwzględniane będą jedynie podania zaopiniowane przez Koła Powiatowe. Ogiery nabywane będą w typie pożądanym dla danego okręgu;

c) o przyznaniu subwencji decydować będzie kolejność zgłoszeń, pożądanym przeto jest możliwe wczesne nadsyłanie zgłoszeń.

Jednocześnie Związek prosi P.P. Hodowców, którzy posiadają ogiery na sprzedaż o zgłaszanie ich z podawaniem bliższych danych do biura Związku, Kopernika 30, III piętro.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

85% koni do remontu w Niemczech dostarcza hodowla półkrwi. Głównym odbiorcą okazuje się piechota, która pochłania około 50% ogólnej ilości koni remontowych, następnie idzie artyleria, która posiada 38% koni; kawaleria zaś potrzebuje tylko 12% ogólnej ilości koni wojskowych.

Według ostatniego spisu koni na terenach byłej Austrii ilość końskiego pogłowia wyraża się cyfrą 245.845 głów.

Hanowerska hodowla dostarczyła w roku 1938 ogółem 2.154 koni do remontu.

Import koni do Niemiec w ostatnim trzechleciu przedstawia się jak następuje:

Rok	Ilość koni	Na sumę RM
1936	20.976	14.265.000
1937	17.464	12.325.000
1938	19.673	14.022.000

Głównym dostawcą w r. 1938 była Dania—7.585 głów, dalej idą: Belgia (4.825), Węgry (2.818), Holandia (1.103), Irlandia (1.040), Szwecja (129), Polska (496), Jugosławia (577), Rumunia (249), Litwa (288).

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

Plan objazdów zbiorowych i prywatnych w pow. łaskim, rok 1939.

Data i godz.		Miejsce spędu	U w a g i
13.VI.br.	15-ta	gm. Łask	Środki lok. do autobusu.
	17-ta	maj. Dobra-Łask	Środki lok. do gm. Łask. Nocleg.
14.VI.br.	9-ta	gm. Bałucz	Środki lok. z maj. Dobra Łask.
	11-ta	maj. Karszew	Środki lok. z Karszewa do Bałucza.
	15-ta	gm. Wodzierady	Środki lok. z Karszewa do Wodzierad.
	18-ta	maj. Dziektarzew	Środki lok. z Dziektarzewa do Wodzierad. Nocleg.
1 .VI.br.	8-ma	maj. Mikołajewice	Środki lok. z Dziektarzewa.
	11-ta	gm. Górka-Pab.	Środki lok. z Mikołajewic.
	15-ta	gm. Dobruń	Środki lok. z Mikołajewic.
	18-ta	gm. Pruszków	Środki lok. z Pruszkowa do Łasku. Nocleg w Pruszkowie.
16.VI.br.	8-ma	maj. Pruszków	Środki lok. z Pruszkowa do Sycanowa.
	12-ta	maj. Sycanów	Środki lok. z Sycanowa do Sędziejowic i do Podola.
	15-ta	gm. Sędziejowice	
	18-ta	maj. Podole	Nocleg.
17.VI.br.	11-ta	gm. Widawa	Środki lok. z Podola do Widawy i Chociwia.
	14-ta	gm. Chociw	
19.VI.br.	10-ta	gm. Zelów	Środki lok. z Krześlowa do gm. Zelów.
	12-ta	maj. Krześlów	Środki lok. z Krześlowa do Strzyżewic.
	18-ta	maj. Strzyżewice	Środki lok. ze Strzyżewic do Lubca. Nocleg w Lubcu.
20.VI.br.	8-ma	maj. Lubiec	Środki lok. z Lubca do gm. Wygiełzów i majątku.
	11-ta	gm. Wygiełzów	
	13-ta	maj. Wygiełzów	Środki lok. do Przeczni.
	15-ta	maj. Przecznia	Środki lok. do Łęk.
	18-ta	maj. Łęki	Środki lok. do Buczku. Nocleg.
21.VI.br.	8-ma	gm. Buczek	Środki lok. z Buczku do Łasku.
	11-ta	maj. Buczek	
	18-ta	maj. Zielęcice	Środki lok. do Łasku i Świędzieniejewic. Nocleg w Zielęcicach.
22.VI.br.	1 -ta	maj. Świędzieniejewice	
	14-ta	maj. Paprotnia	Środki lok. z Świędzieniejewic do Paprotni.
	17-ta	gm. Zapolice	Środki lok. z Paprotni do gm. Zapolice. Nocleg w maj. Zapolice.
23.VI.br.	9-ta	maj. Rembieszów	Środki lok. z Zapolic do Rembieszowa, Pstrokoni i Zapolic.
	11-ta	maj. Pstrokonie	
	15-ta	maj. Zapolice	Zapolice nocleg.
24.VI.br.	11-ta	Łask	Z e b r a n i e W a l n e

KOMUNIKAT

MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie na odkupienie od Komisyj Remontowych klaczy, celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 500 zł od klaczy. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od Komisji Remontowej i zamierza użyć jej do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy. Warunkiem koniecznym uzyskania premii jest, aby klacz była uprzednio zakupiona przez Komisję Remontową, posiadała już wypalone znaki, oraz, by hodowca uzyskał zgodę Komisji Remontowej na wycofanie klaczy do hodowli.

Ponieważ ilość premii jest ograniczona (około 40 klaczy), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzielać ich będzie tylko na takie klacze, które rzeczywiście na premiowanie zasługują.

W tym celu na placu Wystawy w dniu 30.VI. br. od godz. 11-tej czynna będzie specjalna Komisja, która kwalifikować będzie wartość hodowlaną nabytych przez Komisję Remontową, a proponowanych do wycofania klaczy i decydować będzie o przyznaniu premii. Klacz wycofana bez aprobaty tej Komisji premii nie otrzyma.

P.P. Hodowcy, którzy zechcą otrzymać premie, winni do dnia 30 czerwca br. do godz. 10-tej złożyć w **Kancelarii Wystawy** wniosek o przyznanie premii z wymienieniem nazwy klaczy i Nr katalogu, oraz z umotywowaniem, dlaczego daną klacz pragną wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w swej stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu itp.). **Wniosek powinien być zaopiniowany przez właściwy Związek Hodowców Koni.**

Otrzymujący premię zobowiąże się deklaracją na piśmie, że:

1) odkupioną klacz odchowywać będzie corocznie w przeciągu co najmniej lat czterech ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym;

2) w ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do właściwej Księgi Stadnej, o ile już przedtem klacz do takiej Księgi nie została wpisana;

3) nie wyzbędzie się premiowanej klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów;

4) kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy, czy zobowiązania wymienione w deklaracji są przez hodowcę dotrzymane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premię;

5) deklaracja traci swą moc po upływie 4 lat od daty podpisania jej, lub w razie padnięcia klaczy.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o premię mają członkowie Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych. **Wnioski o przyznanie premii powinny być składane jedynie do Kancelarii Wystawy.**